

Koncentracja woisk egipskich na granicy Palestyny

Rozgniewane USA grożą skarceniem W. Brytanii

NOWY JORK, 8.5 (API). Wczoraj późnym wieczorem rzecznik delegacji amerykańskiej w ONZ wyraził po raz pierwszy otwartą groźbę pod adresem Wielkiej Brytanii. Przyczyną tego było oświadczenie przedstawiciela brytyjskiego wobec Trygve Lie, że komisarzowi brytyjskiemu w Palestynie nie udało się znaleźć neutralnego komisarza Jerozolimy.

Zaraz po tym oświadczeniu — jak donosi agencja Reutera — wśród delegacji amerykańskiej dało się odczuć pewne zniecierpliwienie. Rzecznik delegacji Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nieudolność brytyjska spotka się z „silną reakcją”. „Jeżeli Wielka Brytania podejmowała się znaleźć neutralnego komisarza — oświadczył rzecznik — to musiała wiedzieć już przed tym, że napotka na trudności. Przecież to właśnie Brytyjczycy zaproponowali, by neutralnego komisarza Jerozolimy wybierał komisarz brytyjski. Obecna zmiana stanowiska, w ciągu 24 godzin po przyjęciu na swe barki tego obowiązku jest trudna do zrozumienia”. Rzecznik dał do zrozumienia korespondentowi Reutera, że incydent ten jest jeszcze jednym dowodem braku chęci do współpracy z ONZ ze strony władz brytyjskich.

Tymczasem rzecznik Agencji Żydowskiej major Aubrey Eban wczoraj Rade Bezpieczeństwa do podjęcia akcji wobec groźby inwazji arabskiej na Palestynę. Oświadczył on, że wojska egipskie zostały wysłane na granicę Palestyny na zastrzeżenie jednego z członków Rady, że wiadomość ta nie została potwierdzona, major Eban powiedział: „Niepotwierdzona? Proszę przeczytać komunikat egipski go ministra komunikacji o wysłaniu wojsk na granicę. To chyba wystarczy! Trzeba zwrócić uwagę na te ruchy wojsk, tym bardziej, że Egipt nie jest zagrożony od strony północnej ani nigdy zagrożony nie był”.

Eban stwierdził dalej, że dotychczasowe ataki wojsk syryjskich i libańskich na osiedla w Górnej Galilei były jedynie akcją rozpoznawczą i przygotowywano do inwazji na wielką skalę.

„Nadszedł czas — powiedział rzecznik — by Rada Bezpieczeństwa przeszkodziła inwazji, przy pomocy której pewne państwa pragną osiągnąć cele polityczne nad terytorium, nie będącym ani w ich władaniu ani pod ich jurysdykcją. Jesteśmy zaskoczeni twierdzeniem kom. rozjemczej, że wojska irackie przybyły raczej, dla wzmocnienia sił transjordańskich niż dla inwazji Palestyny. Twierdzenie to jest zupełnie nieprzekonywujące. Transjordan nie stoi w obliczu najmniejszego niebezpieczeństwa ataku, przed którym musiałaby się bronić. Wszystkie dowody stwierdzają, że przybycie wojsk irackich

kich związane jest z wielokrotnymi groźbami króla Transjordanii i ministrów innych państw arabskich oraz ich zamiarami przeprowadzenia inwazji na Palestynę w chwili zakończenia mandatu”.

W Jerozolimie, rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył wczoraj, że 13-osobowa administracja żydowska gotowa jest do przyjęcia „ruin” obecnego rządu palestyńskiego po wygaśnięciu mandatu w dniu 15 maja. Urzędnicy brytyjscy w rządzie palestyńskim otrzymali rozkaz pozostania na swych stanowiskach. Żydowski departament sprawiedliwości rozpoczął już swe działania w Tel-Awivie i ustanowione zostały sądy na spekulantów. Rzecznik podkreślił, że Agencja ma „wspaniałą” perspektywę na otrzymanie pożyczki wojennej. Żydzi uważają, że Jerozolima dostanie się pod powiernictwo międzynarodowe.

Haganah, podała dziś do wiadomości, że oddziały jej zdobyły 6 twierdz w okolicy miasta galilejskiego Safad. Arabowie stracili 50 zabitych i rannych, żydów zginęło dwóch. W całej Górnej i Dolnej Galilei przeprowadza się operacje na wielką skalę, w... sie których 17 Żydów zostało zabitych rannych lub zaginionych. W południowej Palestynie została otoczona po ciężkiej walce artyleryjskiej wioska arabska Guatra. Skonfiskowano tam wielkie ilości broni.

Oficer wywiadu Haganah oświadczył, że ponad ćwierć miliona uchodźców arabskich krąży po Palestynie. Większość z nich uciekła do Acre, Nablus i Gaza. Ponad 50 000 udało się do Syrii i Libanu.

Do Aten przybył włoski samolot wojskowy z 20 policjantami włoskimi na pokładzie, którzy udają się do Jerozolimy dla ochrony konsulat włoskiego.

Na zamkniętym posiedzeniu pod komisji do spraw Palestyny ONZ, brytyjski minister kolonii Arthur Creech-Jones wysunął sugestie brytyjskie, jak należy rządzić Palestyną po zakończeniu mandatu. Jego zdaniem, instytucje użytecz-

ności publicznej powinny być administrowane przez małą grupę przedstawicieli Narodów Zjednoczonych. Ośrodkiem tej grupy mogłaby być obecna komisja rozjemcza składająca się z konsułów Francji, Stanów Zjedn. i Belgii a jego przewodniczącym dr. Lisicky, obecny przewodniczący komisji palestyńskiej. Grupa ta powinna zapewnić sobie współpracę Żydów i Arabów.

JEROZOLIMA, 8.5. (API). Zgodnie z oświadczeniem sztabu generalnego Haganah, wczoraj wieczorem wydany został rozkaz zaprzestania działań wojennych wszystkim wojskom w Świętym Mieście. Komunikat oficjalny Ligi Arabskiej stwierdza, że Arabowie godzą się na zaprzestanie ognia w Jerozolimie począwszy od południa 8 maja, pod warunkiem, iż Żydzi również zaprzestaną walk.

40.000 członków KŁO i KDK

W ramach Klubu Literackiego Odrodzenia i Klubu Dobrej Książki zespółono około 40.000 CZŁONKÓW,

którym udostępniona została możność nabywania na przystępnych warunkach najcenniejszych dzieł literatury polskiej i obcej.

Rozszerzając akcję popularyzacji dobrej książki, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” w najbliższym czasie przystąpi do organizowania na podobnych zasadach dalszych zespołów spośród prenumeratorów prasy codziennej. Szczegóły zostaną podane w następnych komunikatach.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

7a zwolnienie 800 robotników

Strajk podziemny

96 górników angielskich

HEFFIELD (Anglia), 8.5 (API). Opinia brytyjska śledzi z niezwykłym zainteresowaniem i współczuciem walkę, którą 96 najbardziej aktywnych górników z kopalni węglowej w Waleswood wydało Narodowej Komisji Węglowej. Od poniedziałku, górnicy ci nie wychodzą spod ziemi na znak protestu przeciwko

decyzji Komisji zamknięcia kopalni. Komisja twierdzi, że utrzymanie kopalni nie opłaca się i w dniu wczorajszym zwolniła wszystkich 800 pracujących tam górników.

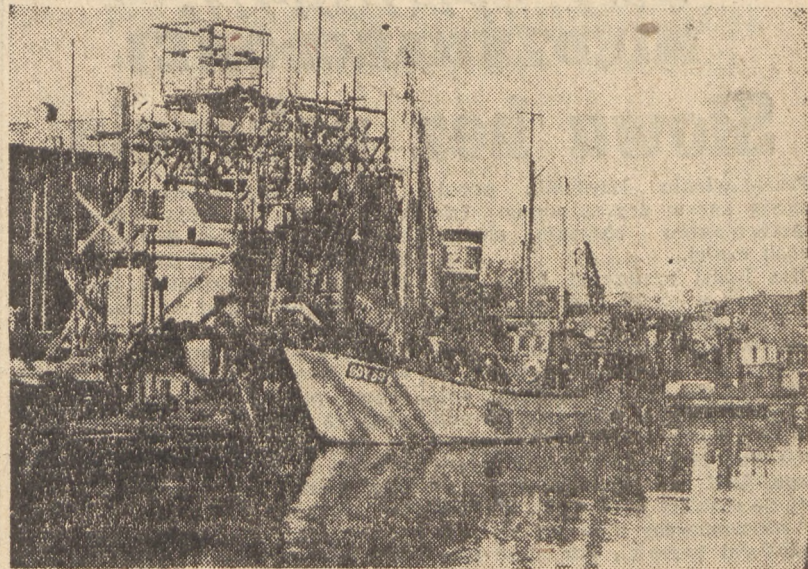
Wobec tego, 96 górników postawiło nie wychodzić z kopalni dopóki decyzja Kopalni nie zostanie zmieniona.

Wokół szybu, w którym przebywają ci górnicy zebrali się tłumy ludzi. Rodzina dostarcza im winą żywności i napojów. Wszyscy uczestnicy tego strajku demonstracyjnego czują się dobrze i oświadczają, że nie zmienią swej decyzji. 800 zwolnionych górników postanowiło przeprowadzić składkę na rodziny walczących o ich prawa.

Wszystkie pisma brytyjskie wysłały swych reporterów na miejsce „strajku podziemnego”. Jeden z dziennikarzy zjechał winą do chodnika, w którym przebywają górnicy i przeprowadził wywiady. John Cowran, 27-letni górnik z pobliskiej osady oświadczył: „Ponieważ nie możemy walczyć na ziemi, będziemy walczyć pod ziemią. Jesteśmy zdecydowani nawet umrzeć tutaj. W każdym razie — dodał z uśmiechem — jeżeli mamy tu umrzeć, będziemy mieli gotowe groby”.

Narodowa Komisja Węglowa nie powzięła jeszcze decyzji co do górników pozostających pod ziemią. Akcja ich jednak nabrała takiego rozgłosu w całym kraju, że nacisk opinii publicznej zmusi prawdopodobnie Komisję do cofnięcia swej poprzedniej decyzji.

Na stoczni



Rusztowania, kominy, maszty, nieustanny stukot nitujących kadłuby młotów pneumatycznych, syk palników acetylenowych — wszystko to tworzy atmosferę pracy stoczni, które z coraz większą wprawą remontują i budują statki naszej floty handlowej i rybackiej.

Na zdjęciu szereg jednostek odstawionych do remontu i nowo-ukończony stalowy kuter rybacki „Gdy 60” — całkowicie spawany i wykonany w Stoczni Gdańskiej.

Haniebny dokument w procesie „narodowców”

Endeckie rady dla Gestapo

Dziś w procesie szpiegowskim 6 członków Stronnictwa Narodowego zeznaje w dalszym ciągu oskarżony Tadeusz Maciński.

Sensacją dnia było odczytanie instrukcji, jaką dał Maciński Pętkowskiemu, przy przeprowadzaniu rozmów Pętkowskiego z szefem gestapo d-rem Hahnem.

Punkt pierwszy instrukcji brzmi: „Odnosnie zapytania, co ze swej

strony możemy dać w zamian za pozostawienie Stronnictwa Narodowego w spokoju. Pytanie to dowodzi słuszności naszego twierdzenia, że władze niemieckie rozumieją sytuację na ziemiach polskich w sposób nie polityczny. My nie mamy nic do dania i nic nie żądamy. Wskazujemy jedynie na absurd, jakim jest w obecnej fazie wojny likwidowanie przez Niemców Stronnictwa Narodowego, które w taktyce swej wyklucza walkę przeciwko Niemcom i jest ich partnerem w walce z komuną i Rosją”.

Punkt drugi: „Odnosnie gwarancji trwałości naszej taktyki nie zwalczania Niemców, żałujemy, że władze niemieckie uniemożliwiły nam współdziałanie przeciwko bolszewizmowi”.

Punkt trzeci: „Odnosnie naszej współpracy z władzami niemieckimi w walce z komunizmem. Współpraca zorganizowana jest niemożliwa, ponieważ władze niemieckie popełniły kilka milionów błędów za dużo”.

Na zakończenie instrukcji odnosnie pytania czy proponowane rozmowy są możliwe, Maciński zaznaczył w instrukcji, że przeprowadzenie proponowanych rozmów nie uważamy za niemożliwe.

W dalszym ciągu Maciński pytały przez prokuratora w kwestii wydania gestapo list członków stronnictw demokratycznych i Armii Ludowej w zamian za uwolnienie członków Stronnictwa Narodowego. Oświadczył, że wśród aresztowanych znajdowało się kilku członków jego rodziny oraz członków S. N.

Oskarżony zeznaje dalej. (cz)

2 i pół mln. metrów —

tkanin bawełnianych

ponad plan

wyprodukowano w kwietniu

Z Łodzi donoszą:

Największa branża przemysłu włókienniczego, przemysł bawełniany z miesiąca na miesiąc osiąga coraz to lepsze wyniki.

W kwietniu r. b. po raz pierwszy w historii tego przemysłu przekroczono o przeszło 2500 tys. metrów produkcję przewidzianą planem na ten miesiąc. — Poważny udział w tej nadwyżce bo ok. 500 tys. metrów tkanin mają Zakłady Przemysłu Bawełnianego na Ziemiach Odzyskanych.

Trzecia partia Polaków z Westfalii

Dnia 7 bm. odszedł pociąg wahał do Bohum po 3-cia kolejną partię reemigrantów z Westfalii.

W partii tej podobnie jak i w poprzednich mają przybyć w większości rzemieślnicy, górnicy i hutnicy wraz z rodzinami i całym majątkiem ruchomym. Przybyć ma razem ok. 200 osób.

USA i Anglia przerywają obrady nad traktatem z Austrią

LONDYN, 8.5 (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, kontynuowano omawianie sprawy granic austriackich i żądań Jugosławii.

Przedstawiciel ZSRR Koktomov, oświadczył, iż delegacja radziecka uważa żądania Jugosławii za uzasadnione i popiera je. Jednakże ponieważ inne delegacje nie zamierzają przyjąć wniosków jugosłowiańskich, delegacja radziecka raz jeszcze oświadcza, iż gotowa jest rozpatrzyć wszelkie inne wnioski, pod warunkiem, iż uwzględnią one słuszne interesy Jugosławii.

Delegacja radziecka czyniła wszystko, by znaleźć sposób słusznego rozwiązania kwestii słoweńskiej Karyntii. Jednakże przedstawiciel USA obstawał przy swej pozycji, ignorując silne interesy Jugosławii. Poparł go natychmiast przedstawiciel angielski, który zaproponował przerwanie prac zastępców ministrów spraw zagranicznych dopóty, dopóki delegacja angielska nie uzgodni ze swym rządem możliwości kontynuowania dyskusji nad traktatem z Austrią.

Wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, posiedzenie przerwano

„Zniewaga narodu i Ruchu Oporu”

Oburzenie opinii francuskiej po rehabilitacji gen. Weyganda

PARYŻ, 8.5 (PAP). — Postępowa opinia francuska przyjęła z oburzeniem decyzję komisji śledczej Najwyższego Trybunału, umarzającą postępowanie sądowe prze-

ciwko Weygandowi i przywracając mu prawa polityczne i honorowe. Prasa podkreśla odpowiedzialność Weyganda za podpisanie zawieszenia broni i ścisłą współpracę z Petainem oraz organizowanie zbrojnej akcji przeciwko wolnej armii francuskiej.

W skład komisji śledczej Najwyższego Trybunału wchodzi 6 gaullistów, 2 socjalistów, 2 deputowanych z prawicy, jeden z MRP i 1 komunistka. Członek komisji, komunist Marcel Villard podał się na znak protestu do dymisji. Villard pisze w liście, wystosowanym do przewodniczącego Komisji: „Nie mogę brać udziału w akcji „wybielania”, która znieważa pamięć zmarłych i wolę narodu”.

Dziennik „Populaire” stwierdza: „Nawet jeżeli Weygand nie jest zdrajcą w znaczeniu, jakie przysługują do tego słowa członkowie Trybunału to odpowiedzialny jest za wiele klęsk i hańb narodu”.

„L'Humanite” podkreśla, że rehabilitacja Weyganda jest zniewagą narodu i Ruchu Oporu

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ Słowa bez pokrycia

Przemówienie Marshalla przed komisją spraw zagranicznych Izby Reprezentantów składało się z dwóch części.

Nie budzi zastrzeżeń kilka tez zawartych w części pierwszej, można tylko stwierdzić, że dość długo namyślał się Marshall, zanim zdecydował się tak jasno postawić je przed forum amerykańskiej opinii publicznej. A więc nie można zmienić Karty Narodów Zjednoczonych bez zgody Związku Radzieckiego, jeśli nie chce się doprowadzić do rozbieżności ONZ. Krol: taki był by równoznaczny z utratą tej niewątpliwie korzyści, jak jest fakt, iż organizacja taka już istnieje. Na stopnie Marshall, przedstawiając nie co tylko szyk wyrazów, powtórzył znane oświadczenie Stalina o możliwości pokojowej współpracy i współzycia różnych systemów, pod warunkiem zachowania zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

Faktem jest, że do tej pory Stany Zjednoczone nie uznawały tej zasady — zdawałoby się, że rozumiałe i tak głęboko zgodnej z Kartą (artykuł mówiący o poszanowaniu praw każdego narodu do urządzania się wedle własnej woli). Wszystkie bowiem dotychczasowe wypowiedzi amerykańskich mężów stanu, doktryna Trumana, plan Marshalla, nie popierały na rzecz USA prawo urządzania świata wedle własnych poglądów. Czyż narzucenie Włochom rządu de Gasperi, czy utrzymywanie w Grecji rządów Tsaldarisa, czy warunki planu Marshalla pozbawiające najsilniejszą partię we Francji słusznego prawa do wpływu na losy państwa — nie były zaprzeczeniem prawa każdego narodu do samodzielnego urządzania się? Czy nie została Francja narzucona wola Stanów Zjednoczonych? Mówią dziś o możliwości współzycia odrębnych systemów, Marshall powiada, był pamięć, że odnosi się nie tylko do stosunków z tymi państwami, których zdecydowana postawa odrzuca od jakiegokolwiek próbuje narzucania własnych koncepcji, lecz także z tymi, które z winy swych rządów nie potrafią dziś bronić się przeciw penetracji amerykańskiej.

Inaczej słowa Marshalla są bez pokrycia i oznaczałoby to, że nie się nie zmieniło w jego polityce.

Jakkolwiek bowiem omawiana enuncjacja Marshalla mogłaby wyglądać na pewną modyfikację dotychczasowego stanowiska amerykańskiego, istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, że enuncjacja ta ma charakter czysto... deklaracyjny, wobec czego — siłą rzeczy — odnosi się tylko do państw, które swą postawą i tak nie zachęcają do nawracania ich na pan-amerykanizm. Czyli, że jest to po prostu stwierdzenie faktu. Ale i z tego mogłaby wypłynąć korzyść, gdyby wreszcie przestano mówić tyle o wojnie, bo już to wpłynęłoby na uspokojenie nerwów i ostudzenie rozgrzanej wyobraźni niektórych zwolenników krucjaty amerykańskiej w Europie.

Tutaj przechodzimy do drugiej części przemówienia Marshalla, tzn. do tej, w której definiuje on układ stosunków międzynarodowych na najbliższą przyszłość jako „pokój zbrojny”. Otóż w chwili gdy zbliża się trzecia rocznica zakończenia wojny, szczególnie brutalnie brzmi tam nowa definicja... współpracy międzynarodowej. Jest to przecież właśnie zaprzeczenie Karty Narodów Zjednoczonych i wszy stkiego, co dotąd w imię tej współpracy zdołano. Abstrahujemy tutaj od faktu, że taki pokój kosztować będzie Stany Zjednoczone miliardy dolarów, wydatkowane na zbrojenia, na podtrzymywanie i subsydiowanie uległych sobie rządów — niech się o to martwią Amerykanie. Ponieważ jednak w stosunku do Europy Zachodniej Marshall nadal podtrzymuje swój plan, jak podtrzymuje również projekt Unii Zachodniej, wypada dojść do wniosku, iż Stany Zjednoczone dobrowolnie nie zamierza ją wyrzucić się swych europejskich przyznawców, że ten pokój, jaki ofiarowują światu, jest tylko próbą zafiksowania w opinii międzynarodowej... prób podziału Europy.

Cóż można powiedzieć na zakończenie? Chyba to, że cały ten kunsztowny plan wykazuje, jak bardzo dyplomacja amerykańska wciąż jeszcze błądzi po omacku. (h.k.)

Kongres „St. Zjedn. Europy” w Hadze

Churchill zwolennikiem podziału świata na 3 bloki

HAGA, 8.5 (PAP). W Hadze nastąpiło otwarcie tzw. kongresu „Stanów Zjednoczonych Europy”. Kongres ten, poprzedzony głośną kampanią propagandową prasy skrajnie prawicowej, odbywa się pod protektorem Churchilla, który wygłosił inauguracyjne przemówienie. Churchill wypowiedział się za utworzeniem „Stanów Zjednoczonych Europy” z udziałem Niemiec, lecz pod kierownictwem Wielkiej Brytanii. Domagał się on dobrowolnego „ograniczenia suwerenności narodowej” uczestników „Stanów Zjednoczonych Europy”. Churchill powitał ze szczególną serdecznością delegację z Niemiec.

W przemówieniu swym nie o mieszkali Churchill zaatakować polityki radzieckiej, domagając się równocześnie szybkiej odbudowy

Niemiec i powrotu Niemiec do życia międzynarodowego.

Mówca poświęcił dużą część swego przemówienia pochwałom planu Marshalla i Unii zachodniej, wyrażając nadzieję, że Hiszpania wkrótce przystąpi do związku państw Europy Zachodniej.

Churchill wyobraża sobie, że świat powinien być podzielony na 3 bloki, na blok radziecki, Stany Zjednoczone Europy i blok amerykański. Bloki te — jego zdaniem — „będą filarami pokoju”.

W końcu Churchill wyraził ubolewanie, że jedynie organizacje polityczne, a nie rządy, biorą udział w kongresie haskim i zaproponował utworzenie prowizorycznego „parlamentu Stanów Zjednoczonych Europy”.

Dwa oblicza Dullesa

NOW YJORK, 8.5 (PAP). — John Foster Dulles, doradca polityczny organów kierowniczych partii republikańskiej, wygłosił na konferencji duchownych protestanckich przemówienie poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Na konferencji tej uchwalono t. zw. pozytywny program pokoju, w

którym potępiona została propaganda wojenna oraz historyczna psychologia „szerzona w Stanach Zjednoczonych”.

John Foster Dulles, przemawiając do amerykańskich duchownych protestanckich, którzy wystąpili przeciwko propagandzie wojennej, oświadczył, że wiadomo, iż „przywódcy radzieccy nie pragną wojny”. Mówca dalej zaznaczył, że „ostatyczne cele komunizmu pokrywają się z celami chrześcijaństwa, a różnica polega na metodach działania”. W końcu Dulles oświadczył, że „wojna osłabiłaby ustrój amerykański i przyniosłaby korzyści komunistom”.

W kilkanaście godzin później Foster Dulles wygłosił przed inną publicznością zebraną w jednym z nowojorskich klubów, drugie przemówienie, w którym wrócił do swej roli podlegacza. Jak podaje agencja Reutersa, Dulles w ostrych słowach zaatakował „działalność komunistów na całym świecie”.

Mówca wypowiedział się za utworzeniem specjalnego departamentu, któryby rozporządzał wielkimi funduszami w celu — „zahamowania pochodzenia komunizmu”. Dulles uważa, że będzie to „odpowiednie przedsięwzięcie, które należy podjąć dla utrwalenia pokoju”. Mówca zaznaczył, że temu celowi służy również plan Marshalla.

Rezygnacja De N'coli

RZYM, 8.5 (PAP). — Prezydent oficjalnie, że wobec złego stanu zdrowia nie mógłby przyjąć nowego wyboru na to stanowisko.

„Hitler odrodził się w Atenach”

Mimo protestów całego świata terror w Grecji wzmacnia się

MOSKWA, 8.5 (PAP). Terror w Grecji wzmacnia się z każdym dniem. W dniu wczorajszym rozstrzelano znowu 54 osoby, w tej liczbie 8 kobiet. Większość rozstrzelanych stanowią aktywni uczestnicy ruchu oporu z okresu okupacji niemieckiej. W ciągu trzech dni rozstrzelano 250 osób.

W odpowiedzi na wiadomości o wzmagającym się terrorze rządu ateńskiego, robotnicy największych ośrodków przemysłowych Włoch uchwalają rezolucje, w których protestują przeciwko nowym bestialstwom reakcji greckiej.

Wiele brytyjskich związków zawodowych ogłasza ostre protesty przeciwko rozstrzeliwaniu demokratów greckich. Sekretarz generalny związku pracowników biurowych White oświadczył: „Wiadomości o tych strasznych morderstwach

wstrząsnęły każdym Anglikiem, który zachował jeszcze poczucie uczciwości i humanitarności. Sądzę, że uczestnicy ruchu zawodowego wysuną powszechne żądania położenia kresu tym zabójstwom. Oświadczenie i depesze protestacyjne złożył również członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy Thomas, znana aktorka Torndyok, członkowie rady miejskiej Londynu Wernon i Cook, dziennikarze Suffer i inne osobistości świata politycznego i kulturalnego.

Amerykańska Partia Robotnicza wystosowała na ręce Trumana i Marshalla protest przeciwko masowemu egzekucjom greckich działaczy antyfaszystowskich, oraz zażądała zastosowania natychmiastowych środków celem zapobieżenia dalszym egzekucjom. Przedstawiciel tej partii, oświadczył dziennikarzom, iż terror antydemokratyczny w Grecji jest nieuniknioną konsekwencją doktryny Trumana, broniącej dyktatury faszystowskiej w Grecji.

Amerykańska Rada do walki o demokrację Grecję rozpoczęła kampanię protestacyjną przeciwko egzekucjom w Grecji. Rada wystosowała do ONZ memorandum, domagające się śledztwa w sprawie terrorystycznych działań władz greckich. Rada potępiła ostro oświadczenie szefa misji amerykańskiej w Grecji Griswolda, który aprobuję akcję antydemokratyczną rządu ateńskiego.

Francuski Komitet Pomocy Grecji Demokratycznej opublikował komunikat, w którym stwierdza, że rząd ateński popełnia zbrodnie, stawiając się w ten sposób poza prawem rodziny narodów. Komitet wyzywa całą inteligencję francuską, osobistości polityczne i wszystkich republikańców o składanie protestu.

„Humanite” w komentarzu do sytuacji greckiej pisze: „Hitler nie umarł. Odrodził się on w Atenach”.

Kulisy kryzysu

RZYM, 8.5 (PAP). — Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że tłumiony od szeregu miesięcy kryzys w łonie gabinetu greckiego wystąpił w pełni w czwartek po złożeniu przez ministrów zbiorowej deklaracji o podaniu się do dymisji. W ten sposób wszelkie wysiłki szefa amerykańskiej misji Griswolda spełzyły na niczym. Tsaldaris, popierany przez Anglików, okazał się nie ustepliwym w swoich żądaniach usunięcia z gabinetu kilku ministrów partii liberalnej, na której czele stoi Sofiis.

Kryzys rządowy jest wyraźnym dowodem różnicy poglądów pomiędzy monarchistami i liberałami oraz antagonizmu anglo-amerykańskiego.

Kopf podał się do dymisji

BERLIN, 8. (API). Premier Dolnej Saksonii, Heinrich Kopf, którego wydania Polsce odmówiły władze brytyjskie, próbuje już od miesiąca utworzyć nowy rząd krajowy w oparciu o koalicję partii socjal-demokratycznej i CDU. Próby te są jednak, jak dotąd, bezowocne. W tej sytuacji oraz wobec fali strajkowej, która ogarnęła Dolną Saksję, Kopf postanowił zrezygnować z utworzenia nowego gabinetu i powiadomił o tym władze brytyjskie.

USA będą kontrolować blok szterlingowy

LONDYN, 8.5 (PAP). Dzienniki angielskie przyniosły wiadomość, że Wielka Brytania zgodziła się na przejęcie przez Stany Zjednoczone kontroli nad blokiem szterlingowym. Był to jeden z warunków planu Marshalla, który po długotrwałych rokowaniach został przyjęty przez Wielką Brytanię.

Wiadomość ta wywołała głębokie wzburzenie w brytyjskiej opinii publicznej. Minister Stafford Cripps zwołał w związku z tym specjalną konferencję prasową, na której usiłował uspokoić opinię publiczną, zapewniając, że Wielka Brytania zachowa w istocie rzeczy

swą kontrolę nad strefą szterlingową.

Oświadczenie ministra Crippsa nie przekonało jednak brytyjskiej opinii publicznej. „Daily Worker” stwierdza, że mimo zaprzeczenia ministra Crippsa, Ameryka w sposób niedwuznaczny zmierza do kontroli nad strefą szterlingową. Dzieje się to w chwili, gdy minister Bevin w Izbie Gmin wygłasza patetyczne przemówienie o „szlachetnym pomocy amerykańskiej”. Jeneśmy świadkami tragedii Wielkiej Brytanii, którą polityka laburzystów i torysów rzuca pod stopy kapitalizmu amerykańskiego — pisze „Daily Worker”.

W kilku wierszach

— Po długim okresie spokoju wznowione zostały operacje na froncie Man dżurii. Jest to ośma z kolei ofensywa indowa od chwili kapitulacji Japonii.

— Zwolana na wczoraj plenarna sesja tajnej konferencji Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Beneluxu w sprawie Niemiec została w ostatniej chwili ponownie odwołana.

— Komisja Kongresu USA zatwierdziła wniesienie projektu ustawy antykomunistycznej na plenum Kongresu. Jednakże ruch zawodowy i postępowe partie Wallace'a organizują rosnącą akcję protestacyjną.

— Światowej sławy malarz Pablo Picasso, nadesłał na ręce przewodniczącego Antyfaszystowskiego Komitetu Uchodźców dr. Barskiego depesze, w której wyzywa naród USA do uporania się z rosnącym faszyzmem póki nie jest za późno.

— W Pradze zmarła zasłużona działaczka komunistyczna Anna Mala, postanka ramienia czechosłowackiej partii komunistycznej. W roku 1920 była ona stałą współpracowniczką dziennika „Rado Pravo”. W czasie okupacji niemieckiej brała czynny udział w czechim ruchu oporu.

— W pierwszym tygodniu naszego miesiąca czechosłowackie wydmiły namytnikom waluty i nielegalnym handlarzom złota kary, w wysokości 16 milionów koron.

— Na terenie dawnego obozu koncentracyjnego w Mauthausen odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik ku czci więźniów tego obozu, wymordowanych przez hitlerow-

ców. Na uroczystość przybyło szereg delegacji zagranicznych. Członkowie rządu austriackiego nie wzięli udziału w uroczystości.

— Astronomowie radzieccy w obserwatorium w Abastumane odkryli nową gwiazdę 9 rzędu. Gwiazda powstała przed kilkoma tysiącami lat i dopiero obecnie osiągnęła maksymalny blask.

— W Lyonie przy udziale ponad tysiąc delegatów rozpoczęły się obrady II Kongresu Unii republikańskiej młodych Francji. Kongres odbywa się pod hasłem „Szczęśliwa przyszłość w niepodległej Francji”.

— W ostatnich dniach wznowiono w Hamburgu proces przeciwko lekarzom i personelowi obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Świadkowie oskarżają lekarzy obozowych o przeprowadzanie selekcji chorych kobiet do komór gazowych raz o uśmiercanie więźniarek przez pławienie im nadmiernych dawek środków znieczulających.

— „Latujący ambasador” planu Marshalla Harriman — uda się w niedzielę do Nowego Jorku do Paryża, gdzie przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami 16 państw marszałłowskich.

— Wbrew przewidywaniom, w piątek do godzin wieczornych nie rozwiązano kryzysu gabinetowego w Belgii. Bety premier Spaak raz jeszcze odmówił podjęcia się misji tworzenia nowego rządu.

— Internowani w obozie Hammelsburg (strefa amerykańska) smmani wezwani zostali przez oficerów amerykańskich do zgłaszania się na ochotników w szeregi wojsk państw arabskich.

Poprzez żelazną kurtynę

Do Gdyni przybyła 30 kwietnia wycieczka przeszło 100 przedstawicieli stowarzyszeń Polonii i związków robotniczych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Ze stanowiska polskiego sprawa jest prosta. Grupa polskich działaczy zza oceanu, którzy wiele lat temu wyjechali z Polski, a może jeszcze nigdy w Polsce nie byli, chce zobaczyć na własne oczy, jak naród polski po wojnie żyje, jak pracuje i rozwija się.

Amerykański aspekt tej sprawy jest inny. Władze amerykańskie nie tylko nie udzielają Polakom wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych, ale także nie chcą udzielać wiz na wyjazd do Polski. Już samo staranie się o taką wizę może człowieka narazić na zarzut działalności antyamerykańskiej, co grozi poważnymi a nieprzyjemnymi konsekwencjami. Niedawno np. konsulaty Stanów Zjednoczonych w Kanadzie odmówiły innej wycieczce wiz tranzytowych do Nowego Jorku, ponieważ wycieczka chciała się udać do Polski.

W tym wypadku sprawa była o tyle inna, że wycieczka składała się z Amerykanów polskiego pochodzenia, tj. Polaków posiadających obywatelstwo amerykańskie. Jest to okoliczność, z którą władze udzielające wiz musiały się oczywiście liczyć.

Cała Polska łączy się ze słowami, którymi witali i które wypowiedzieli do wycieczki jednego dnia Premier Cyrankiewicz, drugiego dnia Prezydent Bierut... „W czasie swego pobytu w Polsce — powiedział Premier — zobaczycie, jak naród polski żyje, jak buduje, jak kocha swą wolność i jak sam tę wolność i niepodległość swoją pracą i swoim wysiłkiem umacnia... Narody chcą pokoju i nasz naród chce budować lepsze jutro w pokoju. Pokój budujemy na zasadzie sprawiedliwości społecznej, na zasadach gospodarczego i politycznego samostanowienia ludu polskiego samego we własnym domu“.

A Prezydent powiedział m. in.: „Nasze wielkie osiągnięcia były możliwe tylko dzięki bohaterstwu i oddaniu ludzi pracy — robotników i chłopów... W duszach i umysłach naszych ludzi dokonał się wielki przewrót — odrzucenie wiary w siebie i we własne siły. Tylko dzięki temu przełomowi będącemu wynikiem wielkich przemian społecznych udało się nam przewyczyć wszystkie trudności...“ W zakończeniu Prezydent zwrócił się do przybyłych z apelem, by zdawali sobie sprawę, że są w swojej ojczyźnie, w

swoim kraju, i by czuli się jak w swoim własnym domu.

Z głębokim zadośćuczynieniem przyjęliśmy też słowa kierowników wycieczki, podkreślające głębokie więzy i tradycje łączące Polonię amerykańską ze starym krajem i z narodem polskim.

Słowa te wypowiedziane były natychmiast po przyjeździe, kiedy uczestnicy wycieczki jeszcze nie lub prawie nie widzieli. I choć wycieczka składa się prawie wyłącznie z robotnic i robotników, którzy wszyscy brali czynny udział w akcji pomocy dla Polski, w dalszym ciągu walczą o tę pomoc i przeciwstawiają się wszelkim próbom rewizji naszych granic i odbudowie agresywnych Niemiec — to przecież także oni podani byli u siebie w domu całej gwałtownej presji antypolskiej propagandy sanacyjno-andersowskiej i amerykańsko - profaszystowskiej.

Na silnych charakterach propaganda taka nie tworzy szczerb, ale w ludziach słabszych budzi

wątpliwości i podważa zaufanie. Uczestnicy wycieczki będą mogli naocznie porównać istniejącą rzeczywistość nie tylko z obrazami propagandy antypolskiej, ale także z własnymi wyobrażeniami o Polsce, z którymi przyjechali do nas. Ze spokojem oczekujemy wyników również tego drugiego porównania. Zrobiliśmy i osiągnęliśmy w istniejących warunkach, nie tylko więcej, niż to przewidywali zagraniczni obserwatorzy, ale niż my sami mogliśmy się spodziewać.

Uczestnicy wycieczki stwierdzają, że program reakcji polsko-amerykańskiej stawiającej na nową wojnę — nie ma poparcia ani w przytłaczającej większości Polonii amerykańskiej ani u ogromnej większości narodu amerykańskiego. Ale zachowanie i obrona pokoju to przecież sprawa tak doniosłego znaczenia, że w imię tej sprawy narody zawsze potrafią znaleźć wspólny język, język porozumienia. Jedną z dróg do tego porozumienia prowadzących są właśnie wycieczki, kontakty osobiste, wymiana ludzi i myśli — poprzez żelazną kurtynę, tak pracowicie budowaną przez reakcyjne czynniki w Ameryce.

St. M.

W trosce o podniesienie produkcji rolnej

Narada inżynierów i techników melioracji wodnej

W dniu 7 bm. rozpoczął w Warszawie obrady dwudniowy Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodno-Melioracyjnych R. P.

Głównym zadaniem obrad jest opracowanie wytycznych dla 6-letniego planu wodno-melioracyjnego w kraju, opracowanie zasad współzawodnictwa pracy i ustalenie metod pełnego włączenia gospodarki wodnej w całość życia gospodarczego kraju.

Obszerny referat na ten temat wygłosił prof. dr Bac, który omówił sprawę melioracji wodnych na tle warunków klimatycznych i glebowych w Polsce.

W dyskusji, jako rozwinięcie się po referacie wysunęło m. in. projekty budowy wielkich zbiorników wody o pojemności ok. 6 miliardów m. sześciu, w których magazynować się będzie woda dla zasilenia nią gleb suchych.

Duży nacisk położono na potrzebę zwiększenia personelu fachowego w dziale wodno-melioracyjnym. Obecnie w kraju pracuje 100 inżynierów, a potrzeba ich ok. 300. W związku z tym projektuje się prze-

kształcić jeden z wydziałów SGGW na wydział wodno-melioracyjny.

Ponieważ istnieje konieczność skoordynowania wszystkich prac na odcinku gospodarki rolnej i uzgodnienia ich z pracami na odcinku rolniczym, wysunięto projekt, aby studenci z wydziałów wodno-melioracyjnych na politechnikach odbywali również praktykę rolniczą.

Zwrócono również uwagę na konieczność rozbudowania badań naukowych i rozszerzenia doświadczeń w dziale wodno - melioracyjnym.

Wielkie miejsce w dyskusji poświęcono również sprawie budowy odpowiednich urządzeń, które doprowadzą wodę do uprawy w miejscach na pola uprawne.

KRONIKA POLITYCZNA

Narady CKW PPS

W dniu 7 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

CKW wybrał jednomyślnie na Komisję Polityczną, do której weszli: Józef Cyrankiewicz, Kazimierz Ruziński, Oskar Lange, Adam Rapacki,

Min. Grosz o konferencji w sprawie wolności prasy i informacji

Min. Grosz wygłosił dnia 7 b. m. w Prezydium Rady Ministrów odczyt o międzynarodowej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji w Genewie. Odczyt był zorganizowany przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

Min. Grosz omówił przebieg konferencji, zanalizował żywo i wnikliwie układ sił w Genewie, podkre-

ślając, że uwidoczniły się tu dwie koncepcje w sprawie wolności prasy: koncepcja demokratyczna i imperialistyczna. Przewaga ideologiczna obrońców demokratycznej koncepcji była tak oczywista, że delegacja amerykańska i delegacje idące za nią nie mogły podjąć dyskusji merytorycznej. Korzystały za to bardzo często ze swej przewagi głosów.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Obrady nad ustawami Współdzielczymi

W dniu 7 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Spółdzielczości Apropozycji i Handlu oraz Przemysłowej.

Tematem obrad były sprawozdania: o rządowym projekcie ustawy o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni; o rządowym projekcie ustawy o centralach spółdzielczo - państwowych; o rządowym projekcie ustawy o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych.

Po zreferowaniu projektów ustaw

i wniesieniu szeregu poprawek, projekty ustawy zostały przesłane specjalnej Podkomisji, w skład której weszli referenci oraz po jednym przedstawicielu z każdego Klubu Poselskiego.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Komisji Przemysłowej. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 13 rb. Tematem obrad będzie przedyskutowanie dekretów rządowych, wniesionych na ostatnim plenum Sejmu.

Konferencja w sprawie szkolnictwa polskiego

W Ostrawie, odbyła się konferencja polsko-czechosłowacka w czeskim Śląsku Cieszyńskim. W konferencji udział wzięli attaché polski w Pradze Krajewski, przedstawiciele konsulatu generalnego w Ostrawie, oraz przedstawiciele czechosłowackiego ministerstwa oświaty i krajowej rady szkolnej.

Opracowano ostateczne wytyczne w sprawie szkół polskich w obrębie ekspozytury Krajowej Rady Narodowej w Ostrawie. Konferencja od-

była się w bardzo przyjaznej atmosferze.

Obrady polsko-czechosłowackiego komitetu przemysłowego

W Ołomuncu odbywała się konferencja polsko-czechosłowackiego komitetu przemysłowego, która potrwa do soboty. Delegaci polscy zwiedzili szereg zakładów przemysłowych w południowych Morawach.

Polska Podkomisja Kulturalna w Sofii

Dnia 7 maja przybyła do Sofii polska podkomisja dla realizacji postanowień objętych konwencją kulturalną pomiędzy Polską a Bułgarią. Delegatami z wiceministrem Eugenią Krasowską na czele, powitali na dworcu w Sofii: wiceprzewodniczący komitetu dla spraw nauki, sztuki i kultury — wiceminister Aleksander Obretonow, wiceminister oświaty Yourukov, chargé d'affaires poselstwa polskiego w Sofii Banachowicz, przewodniczący komitetu słowiańskiego w Buł-

garii i prezes Towarzystwa przyjaźni bułgarsko-polskiej Petrow.



W przemówieniu w Izbie Gmin Bevin oświadczył, że „nie chce się wdawać w akademickie dyskusje o suwerenności“

Kazimierz Pollack

»Wiosna Ludów« na ziemiach Polski wedle doniesień ówczesnej prasy

W szeregach powstańczych decydowano się jednak na dalszą walkę, jak informował w dalszym ciągu Wedell:

„Zbrane w ostatnich dniach hufce powstańcze, liczące po 1000 — 1500 ludzi zgromadziły się pod Pleszewem na lewym brzegu Warty i pod Rogalinem na prawym brzegu. Wysłano przeciw nim oddziały pruskie, złożone z 3 batalionów piechoty, 2 szwadronów jazdy i 4 armat pod dowództwem mjr. Christoffla, który lewym brzegiem Warty ruszył na Rogalin, a jednocześnie z Poznania wysłał mjr. Winnińskiego, który miał zniszczyć most na Warcie, aby odciąć powstańcom drogę odwrotu. Mostu nie było, ale powstańcy powitali Prusaków ogniem karabinów, i armat małego kalibru. Wystrzelała się rozparzona woda, w której powstańcy rozbiłi i rozbrojono. Zabrano im 8 armatek statki, naladowane solą, bagnetami Landwehry, wczesniej dotychczas. Dowódca powstańców ułował ratunek się w pławie znalazł jednak śmierć w nurtach Warty“.

Wprawdzie w dniu 12 maja We-

del, w rozkazie dziennym ze Srody, udzielił pochwały za zwycięskie zwalczanie oporu Polaków pod Miłostawiem. Nowym Młastem i Pleszewem, to jednak dość minorowo kończył swój rozkaz.

„Chociaż po zniszczeniu broni jednej części naszych wrogów i przez ich rozprószenie, rozpierzchnięcie wielkiej ich masy pozbawieni jesteśmy sposobności przez użycie siły zbrojnej oblać przeciwników króla, wszakoż skutek osiągnięty jest niewątpliwie zupełny(?). Reszta powstańczych hufców, która ciągnie przez kraj nie ujdzie kary i po kolei popadnie ona w ręce prawa...“

Powstanie jednak długo jeszcze niepokoiło Prusaków, tym drakońskich zarządzeń trapienia przez wojsko i policję, namów i wezwań...

W kraju działał jeszcze władza powstańcza i miała jeszcze posłuszeństwo wśród ludu, który nie chciał wypuszczać oręża ze swych rąk.

Dowodzą tego obywatelskie opór w powstaniu przez Prusaków i podpisem komisarza królewskiego z Poznania gen. Pfuela brzmiąco ono:

„Był komisarz sprawiedliwo-

ci, Krafthofer, mieniący się od niejakiego czasu Kiatowskim, dziedzic Włodzimierz Wolczyński z Krzyżanowa i Franciszek Majewski, syn dzierżawcy z Wirów w obwodzie poznańskim wydają od kilku dni pisma i rozkazy do władz królewsko - pruskich jako naczelnicy władzy powstanczej i grożą za niewykonanie ich rozkazów tajemniczym trybunałem korpusów partyzanckich. Wzywają się ludność, aby ich nie słuchała i wydawała władzom...“

Jednocześnie komendant Poznania wzywał Polaków do składania broni w arsenał królewski na pl. Kanonierskim, skąd w zamian wydawano ją Niemcom uzbrajając w ten sposób kilka tysięcy ochotników.

Mimo przechwałek dowództwa pruskiego niemiecka prasa poznańska i śląska przynosiła w dalszym ciągu wieści „z placu boju“.

O Mierosławskim donoszono, iż przeniósł swą kwaterę do wsi Skąpe o kilka mil od Słupcy nad granicą Królestwa Koniesowego.

W Śremie musiano jeszcze dwukrotnie odparować ataki powstańców. Powstańcy bronili się jeszcze ciagle w szacach swych pod Rogalinem, gdzie kwaterował ścigany listami gończymi Kratowski. Skierowano przeciwko niemu 24 armaty pod dowództwem mjr. Schimmelpfena. Kratowski uszedł jednak z osaczenia i czas jakiś ukrywał się po wsiach okolicznych. Wyśledzono go i aresztowano, mimo iż

legitymował się innym nazwiskiem i przebraniem za ogrodnika.

Ale i wtedy jeszcze powstanie, choć pozbawione doświadczonych oficerów — przywódców, długo nurtowało po wielu wsiach Wielkopolski, Pomorza i Śląska, nigdzie już jednak nie mogło przybrać na sile, niezbędnej do walki z regularną armią.

Bohaterskie zmagania się ludności Wielkopolski budziło żywe echa za granicą. Hasło wskrzeszenia Polski i pomocy dla niej padało raz po raz na ulicach rewolucyjnego Paryża i znalazło oddźwięk w parlamencie Francji. O prawach ludności polskiej do samodzielnego bytu zagadano również we Frankfurcie.

RAPORTY PRZEDSTAWICIELA FRANCJI W BERLINIE

Powstanie wielkopolskie doznało by może gorętszego i konkretniejszego poparcia z zewnątrz, gdyby nie gra polityczna, którą prowadził sprawujący w tym czasie interesy Francji w Berlinie agent nowego rządu paryskiego, Alpery, którego bałamutne raporty oświadczenia wydarzenia w Wielkopolsce, raporty opierające się głównie na doniesieniach reakcyjnych dzienników niemieckich i informacjach z kół dworu pruskiego, wprowadziły w błąd opinię publiczną Francji.

Przedrukował je paryski „Journal des Debats“, donosząc:

„Na G. Śląsku chłopcy polskiego pochodzenia pustoszą domostwa... Polacy w Wielkopolsce

dopuszczają się najsromotniejszych gwałtów na Niemcach. Wojna na plemion zdaje się być nieuchybna...“

W pruskiej Polsce rzeczy dążyły ku straszemu chaosowi. Ludność niemiecka wszędzie uzbrojona pali polskie chorągwie, zdiera polskie kokardy i wiezi wicherzycieli w okragach słowiańskich...!

Chłopi powstali przeciw panom, wymordowali ich i wszelkimi sposobami protestują przeciwko wrotowi polskich rządów... Chłopi nie chcą wcale przywrócenia Polski. Wstręt do niej objawia się szczególnie w wielkiej masie zniemczonych chłopów G. Śląska i większej części W. Ks. Poznańskiego... Cała masa chłopska go towa jest trzymać z ludnością niemiecką...“

„Po wojnie plemion — konkludował niezwykle dyplomatycznie francuski — nastąpi wojna kast, a potem wojna poszczególnych ludzi, a wtedy narodowość polska zgine od jednego razu...“

„Sami Polacy ślą deputację jedną za drugą do Berlina o zatrzymanie organizacji pruskiej w kraju(!)... Emigranci formują demagogiczne kluby dla uwodzenia robotników i obalenia rządu...“

Na zakończenie swych raportów dyplomata paryski donosił:

150 — 200 Polaków z Francji dotarło aż pod granicę Berlina. Tam rozbrojono ich, internowano w Magdeburgu, skąd odesłano ich z powrotem do Francji (c.d.n.)

Po katastrofie w Sallaumines

Polskie kilofy na obczyźnie

KOPALNIE rejonu Lens w północnej Francji mają swoją smutną sławę. Górnicy płacą tu rok rocznie życiem niejednego towarzysza za prawo do zarobku. W nieustannym walce z czarnym podziemiem niejedną tragiczną ofiarę złożyli również Polacy.

Kiedy 25 lat temu przyjechałem do Sallaumines — w górniczych kopalniach żyła jeszcze pamięć tragicznej katastrofy w szybie nr. 4 kopalni Courrières z 1906 roku. W ciągu kilku godzin w płomieniach straciło życie 1200 górników.

Dla uczczenia ofiar tej potwornej hekatombi wzniesiono pomnik na placu przed ratuszem. Na kopalni ponad masowym grobem sterczał nieodmiennie ponury kształt wieży wyciągowej. Życie na powierzchni potoczyło się zwykłym trybem. Sieroty po spalonych górnikach rosły, żyły, obchodziły. Tylko w jesieni nie zimowe dzyste dni matki ze łzami w oku wspominały dzieciom dni grozy.

Górnika nie odstrasza ani gaz, ani ogień, ani woda. Wisząca każdego dnia nad głową groźba śmierci musi ustąpić silniejszemu uczuciu — chęci zabezpieczenia życia rodziny. Bo przecież nie z ideologicznych pobudek Polacy zagłębiali i jeszcze dziś zagłębiają swe kilofy w czarną francuską skałę.

Rok 1906 zdawał się być przełomem dla kopalń w Sallaumines. Odtąd przez długie lata nie brakło wprawdzie nieszczęśliwych wypadków, nie zdarzały się jednak

katastrofy. Może była to zasługa kontroli technicznej i uwagi czynników odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy. Tutejsze kopalnie obfitują w metan, z drugiej zaś strony miękkie pokłady sprzyjają powstawaniu wielkich mas pyłu węglowego.

„Tragiczna czwórka”

Ów pył właśnie był głównym niszczycielem. W katastrofie, jaka miała miejsce w poniedziałek, 19 kwietnia br. Wybuch dotknął znowu posiadającą już smutną sławę „czwórkę” Courrières, należącą obecnie do grupy Henin-Liétard. Pod ziemią znajdowało się 356 górników. Koło godziny 18, gdy popołudniowa zmiana spożywała podwieczorek, kopalnia wstrząsnęła dwiema potężnymi eksplozjami. Zszybu poprzecz wieżę wyciągową buchnął dwustumetrowy słup dymu i ognia. Obsługa powierzchniowa znajdowała się przy posiłku w ogólnej jadalni. W pobliżu szybu pozostali dwaj robotnicy — Polki: Helena Łobódówna i Gertruda Bajerówna. Porwał je prąd rozpalonego pyłu i gazu. Pozostali po nich jedynie nieznaczne szczątki. W dalszej odległości na powierzchni straciło życie jeszcze dwóch robotników.

Ujście gazu spod podszybia przez szyb uratowało załogę pracującą pod ziemią. Uratowało, to znaczy oszczędziło jej losu, jaki spotkał załogę w 1906 roku. Bilans i tak jest dostatecznie wstrząsający: wraz z ofiarami na powierzchni 16 zabitych, ponad 40 rannych i ciężko poparzonych. Trudno przewidzieć, jaki będzie los blisko 30 z pośród tych rannych przewiezionych do szpitala. Dwóch z nich zmarło wkrótce po katastrofie, kilku walczy z śmiercią, wielu z pewnością zostanie kalekami.

W ciągu nocy po wybuchu kolumny ratownicze przedostały się do ocalałej załogi zarówno przez szyb nr. 4, jak i chodnikami sąsiedniego szybu nr. 3. Rano przyjechała delegacja rządowa z ministrem przemysłu Lacoste. Czytelnicy dzienników mieli później możliwość oglądania fotografii min. Lacoste'a udającego się z ministrem poczt Thomasem w stroju górniczym na miejsce wypadku. Nikt jednak nie widział ministra przemysłu na pogrzebie bojowników pracy. Lacoste nie przyjechał, zastępując się wymówką, że pogrzeb zamierza się wykorzystać jako manifestację polityczną.

Prasa francuska doszukiwała się powodów katastrofy w eksplozji magazynu materiałów wybuchowych. Przeważa jednak opinia, że na skutek krótkiego spiecia w pod szybiu zapalił się gaz i pył. Zarówno pierwszy jak i drugi wypadek świadczyłby o poważnych brakach zasadniczej ostrożności i dbałości o bezpieczeństwo pracy. Wymowny jest również fakt, że w kil-

ka dni później na „piątce” Courrières zatruto się gazem 25 górników na szczęście bez poważniejszych następstw. W odruchu samoobrony załoga odmówiła zjeżdżania, dopóki nie zapewni się jej bezpieczeństwa. Wydarzenia te zgłębiły w fali żałoby, jaka ogarnęła Sallaumines.

Trzy polskie emigracje

„Czwórka” Courrières zapisała się nową smutną kartą w dziejach górnictwa Pas de Calais. Współczujemy rodzinom wszystkich ofiar, dla nas jednak szczególnie tragiczną wymowę ma lista Polaków, którzy ponieśli śmierć: Wysocki Szymon, ojciec siedmiorga dzieci, Kaczmarek Jan i Rak Hubert, którzy spoczęli na cmentarzu w Sallaumines oraz Łobódówna Helena i Bajerówna Gertruda, którym nie można było nawet oddać ostatniej posługi.

Lista ofiar podana przez dzienniki francuskie zawiera obok nazwisk również narodowość ofiar. Francuzem jest tu Rudnik Antoni, z pochodzenia Polak, Knizelis Jan,

z pochodzenia Litwin, Ferreira Armand, z pochodzenia Portugalczyk. Nazwiska te świadczą wymownie o postępującym wynaradawianiu się elementu niefrancuskiego. Stosunkowo najsilniej trzyma się kolonia polska, mimo iż wśród niej również nie brak takich, którzy się „naturalizują”, przyjmując obywatelstwo francuskie.

Ziemia Artois jest jedynym może w Europie terenem, gdzie mieszały się z sobą, żyjąc jednak we własnych grupach narodowościowych, elementy całego kontynentu, od Serba i Bułgara po Włocha i Hiszpana. Co tych ludzi sprowadziło na tę ziemię? Jakże rozkosze obiecywały brudne, szare osiedla, jakie słońce miało im rozjaśnić zadymione niebo Nordu i Pas de Calais? Co sprawiło, że w tym najohydniejszym bodaj zakątku Europy zeszyli się trzy polskie emigracje?

Na schłodzonych cmentarzach wojennych w La Targette i Cabaret Rouge — długie rzędy krzyży mówią polskimi nazwiskami bohaterów, którzy oddali życie w obronie francuskiej Flandrii — przedpola Paryża. Wnukowie powstańców 31 i 63 roku krwią przelaną na stokach Lorette i równinach Arras chcieli wypełnić mesjanistyczny kielich narodowego cierpienia.

Między mesjanizmem a realizmem

Między mesjanizmem La Targette a realizmem Lens, Bruay en Artois, Marle les Mines nie było żadnej pośredniej wieży. Jedynie w dni świąteczne górnik zwiędzający wstrząsające pobojowisko Vimy-Lorette, ze zdziwieniem stwierdzał wielką ilość polskich nazwisk na nagrobkach, zbyt wielką ilość na jego rozum. Tym bardziej, że na szarym cmentarzu Maison Blanche, gdzie zgromadzone poległych armii niemieckiej, co drugie nazwisko było również polskie. Tu leżeli Bartkowie, którym do szturmowania granicy Dąbrowskiego. Czy wiedzieli, że wymierza ją lufy przeciw Polakom? Czy zarówno ci z La Targette, jak i ci z Maison Blanche nie ginęli od bratnich kul? Tak rozumował górnik w dni świąteczne. A na co dzień w pracy pod ziemią stykał się z innymi Polakami z Westfalii, którzy w trzecim pokoleniu, mimo iż zachowali przewrażliwienie poczucie przynależności narodowej, przyjeżdżali do swej polskiej gminy wielki balast germanizmów. Zrodził się cichy antagonizm, który mógł wygasnąć dopiero po latach. Te dwie emigracje przez długi czas ścierały się z sobą. Nie tylko w codziennych swarach, niechęciach i separatyzmach. Dzieliły ich również marzenia i dążności. Dla emi-

granta z Westfalii pomyślna przyszłość nabierała form dobrze prosperującego sklepienia, restauracji, warsztatu mechanicznego; dla wychodzący z Polski centralnej celem wysiłku było uciulenie sumy, która by pozwoliła wrócić do kraju, kupić kilka morgów ziemi, zbudować domek i pracować na swoim dla siebie. Ten robotnik ze wsi wyszedł i marzył o powrocie na wieś.

Wnet jednak przyszły ciężkie dni — rok 30 i dalsze. Zalamanie gospodarcze. Zamykanie zakładów, zwolnienie tempa produkcji. Kopalnie pracowały, lecz były takie miesiące, w których praca ograniczała się do 13—14 dni roboczych. Trzeba było przyciągać pasa, opróżniać pończochy, odkładać realizację marzeń na późniejsze nieokreślone lata.

Przyszły czasy jeszcze gorsze. Po 34 roku rozszalała się akcja zwalniania z pracy i wypowiedziania po bytu. Chwila była dobrze wybrana dla pozbycia się tych, którzy północną Francję dźwignęli z gruzów. Lepiej nie mieć zobowiązań i długów wdzięczności. Co tygodnia długie transporty reemigrantów odjeżdżały do krajów. Powrót do ojczyzny nie miał jednak radosnego nastroju, jaki winien panować w takim dniu. Po kilkunastu latach ciężkiej pracy, robotnicy wracali bez

Niewielu ich wróciło do ziemi ojczystej.

Po cementowych koloniach robotniczych wiodą twardy żywot górniczy i włókienniczy. Jedni z nich wyrwali się z zamętu, jaki po pierwszej wojnie ogarnął Niemcy, opuścili Westfalię i tu ujeli kilof, by wykuć sobie nową przyszłość. Oni po dwóch pokoleniach niewoli szli również do Polski, tyle, że miast na wschodzie, drogi do niej szukali na zachodzie.

Drugą — owa trzecia emigracja, ruszyli ławą po 22 roku z Polski centralnej, z Podhala, z Zagłębia Dąbrowskiego. Przez punkt w Mysłowicach prześlali się fala ludzka, opuszczająca kraj, by na obczyźnie szukać chleba. Północna Francja leżała jeszcze w gruzach. Polskie dłonie odbudowywały osiedla, wznosiły rozkruszone dworce kolejowe, uprawiały rolę, siejąc jasną pszenicę, którą zbierali gospodarze, łupali bryły węgla dla francuskiego przemysłu. Robotnik zachłystał się dobrobytem, jakiego nie znał w kraju. Z głodu i niedostatku, wywołanego niepotrzebną wojną, zanurzył się w obfitość pszennej chleba, cierpkiego jak ocet wina, słodczy owoców południowych. Przynosił co 15 dni ciężką kieszonkę wypchaną wyblakłymi barwnymi banknotami. Począł zapępniać nimi pończochę.

oszczędności, wracali do ojczyzny, w której było kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych. Czekać ich mogła tylko nędza.

To nie był powrót Jazona

Istniał w Warszawie Światowy Związek Polaków z zagranicy, z Raczkiewiczem jako prezesem Związ-

zek przydziałał wysokie stypendia studentom z szeregu bogatej Polonii amerykańskiej, opracowywał plany budowy Domu Polonii Zagranicznej, kosztem 10 milionów zł. Ale ten sam związek zamykał oczy, gdy reemigranci z Francji się dzieli na tobołkach w hali dworca w Nowym Zbąszyniu. Wysiadywali godzinami pod drzwiami, nieodmiennie zamkniętymi na klucz drzwiami, za którymi według napisu miało pracować „Biuro Opiek nad Emigrantami”. Ludzie ci w większości byli członkami Światowego Związku — płacili przez długie lata składki, mieli prawo oczekiwać co najmniej informacji. A iluż było takich, którzy ze Zbąszynia nie mieli za co pojechać dalej do swych rodzinnych stron!

Tak skończyła się dla wielu polskich robotników wyprawa po ziołte runo, które osiągnąć można było tylko sumą olbrzymich wysiłków i strumieniami pracowitego potu. Ich powrót nie był powrotem Jazona.

Francuzi opamiętali się wkrótce — przyszli do wniosku, że po zwolnieniu wszystkich Polaków nie znajdą odpowiednich ludzi do pracy pod ziemią. W rachubę mogli wchodzić jedynie Włosi i Marokańczycy, których wydajność waha się od 1/3 do 1/2 wydajności górnika polskiego. Ustali więc zwolnienia. Zbliżająca się wojna dawała nowy rozmach przemysłowi. Praca ruszyła naprzód, zarobki wzrosły — pozostał jednak osad gorczy.

Dziś w północnej Francji pozostaje jeszcze olbrzymia grupa robotników polskich. Akcja repatriacyjna idzie w zbyt wolnym tempie. Nowe krzyże wyrósł na cmentarzu w Sallaumines po ostatniej katastrofie górniczej, powinny stać się bodźcem do wzmożonej akcji przywrócenia Polsce wychodźców.

MAREK DĄBROWA

ZA GRANICĄ PISZĄ

Nowe Monachium? — Nie tędy droga

„Nowoje Wremia”

w artykule poświęconym londyńskiej konferencji państw zachodnich, pisze:

„Konferencję tę poprzedziły tajne narady ekspertów amerykańskich, angielskich i francuskich w Berlinie. Przedmiotem narad był t. zw. plan Leetchfielda, szefa amerykańskiej administracji cywilnej w Niemczech.

Jest to dokładny kalendarzowy plan podziału Niemiec. Dalszym etapem tej polityki było właśnie wznowienie tajnych narad 6-ciu rządów w Londynie. Omawiane są tam zagadnienia z dziedziny politycznej i gospodarczej reorganizacji Niemiec, kontroli nad Zagłębiem Ruhry i sprawy bezpieczeństwa, mimo iż należą one do kompetencji wszystkich sygnatariuszy umów poczdamskich.

Toteż jednostronne omawianie tych zagadnień w Londynie jest obecnie równym bezprawiem jak w lutym i marcu. Wrzawa podjęta w prasie mocarstw zachodnich o istnieniu rzekomo poważnych rozbieżności między uczestnikami narad londyńskich jest tylko manewrem. Rzecz oczywista, że między mocarstwami zachodnimi zachodzi szereg sprzeczności w sprawie niemieckiej. Jednakże głosu rzeczywistych obrońców tych interesów nie słyszy się na konferencji londyńskiej, gdzie brzmie donośnie tylko głos Stanów Zjednoczonych. Tym ostrzejsze są natomiast przeciwności między stanowiskiem imperialistycznych rządów a opinią publiczną ich własnych krajów. Obecne konszachty londyńskie są uderzająco podobne do Monachium. Przedsiewzięcia niebezpieczne dla sprawy pokoju są zawsze ukrywane pod zasłoną dymną.

„Nowoje Wremia”

omawia też wyniki ostatniej konferencji przywódców prawicy socjalistycznej państw marszallowskich w Paryżu i pisze:

„Utworzono w Paryżu komitet porozumiewawczy partii socjalistycznych Anglii, Francji i krajów

Beneluxu ma uzupełnić pakt brukselski jako agentura marszallowska w ruchu robotniczym. Na konferencji paryskiej wysunięto przede wszystkim hasło „Stanów Zjednoczonych Europy”, jako rzekomo nowe panaceum dla schorowanego starego kontynentu. W fakcie tym nie ma właściwie nic nowego. Konceptę zjednoczenia imperialistycznych mocarstw europejskich pod tą czy inną hegemonią głosili socjaldemokraci Hildebrandt i Kaiser Wilhelm II, Arystydes Briand i Karol Kautsky, Adolf Hitler i zdradca Trocki. Zmieniały się czasy, zmieniały się więc i szyldy pod którymi reakcyjniści reklamowali tę koncepcję, nie zmieniała się jednak jej treść.

Stany Zjednoczone w Europie — jak dawniej tak i dzisiaj pomyślane są jako trumf mocarstw stworzony w celu intensywniejszej eksploatacji ludności i bogactw naturalnych w koloniach. Ponadto w dzisiejszych warunkach, gdy Stany Zjednoczone Europy montowane są jako blok wymierzony przeciwko demokracji ludowej, koncepcja ta prowadzi do izolacji krajów zachodnich od Europy wschodniej i do całkowitego ich podporządkowania imperializmowi amerykańskiemu. Państwa przekształcone w prowincjonalne „stany” amerykańizowanej Europy straciłyby wszelkie możliwości obrony swych własnych interesów.

Hasło „Stanów Zjednoczonych Europy” zostało już wielokrotnie zdemaskowane jako antyludowe i imperialistyczne. Fakt, że obecnie wspólnie z Blumem i Bevinem planują takie propagowane są przez angielskich konserwatystów i faszystów Mosley'a, przez rewizjonistów niemieckich i Churchilla — mówi sam za siebie i świadczy o tym, komu potrzebne są „Stany Zjednoczone Europy”. Narody Europy widzą inną drogę rozwiązania problemów powojennych. Jest to droga zmierzająca nie do podziału Europy, nie do izolacji Europy zachodniej od wschodniej, lecz do prawdziwej jedności europejskiej na zasadzie uczciwej równorzędnej współpracy małych i wielkich narodów.”

Utworzenie komitetu łączności w Europie
zaleca delegacja ZSRR w Genewie

GENEWA. 8.5. (PAP). — Na sesji europejskiej komisji gospodarczej zakończyła się debata nad zagadnieniami, dotyczącymi sytuacji i perspektyw gospodarczych Europy.

Delegacja radziecka przedstawiła projekt rezolucji o utworzeniu komitetu do spraw łączności gospodarczej między krajami europejskimi. Zgodnie z projektem radzieckim, komitet ten byłby organem doradczym komisji, który studiowałby zagadnienia związane z rozwojem stosunków gospodarczych między krajami europejskimi.

Jednocześnie komitet opracowałby zalecenia, zmierzające do stworzenia warunków sprzyjających rozszerzeniu wymiany towarowej między krajami europejskimi, warunków udzielania długoterminowych i krótkoterminowych kredytów, które przyczyniłyby się do rozwoju handlu europejskiego, nie przynosząc szkody suwerenności krajów, otrzymujących te kredyty oraz warunków sprzyjających przyśpieszeniu likwidacji rezultatów wojny, które wywołują wciąż jeszcze niezdrowe zjawiska w gospodarce krajów europejskich.

Strajki głodowe w Niemczech zachodnich

BERLIN. 8.5. (API). Związki zawodowe w Dolnej Saksonii rozważają możliwość ogłoszenia strajku generalnego, który objąłby 600.000 robotników.

W stolicy Dolnej Saksonii, w Hannoverze, liczba strajkujących w chwili obecnej osiągnęła około 100.000. — Miasto wygląda jak w marcie. Nie ukazują się gazety, tramwaje nie funkcjonują, zakłady przemysłu metalowego i chemicznego oraz przedsiębiorstwa budowlane są zamknięte. Do strajku przyłączyli się pracownicy elektro-

wni, gazowni i wodociągów. W strefie amerykańskiej strajki głodowe ogarnęły zakłady przemysłowe Monachium, Augsburgu i Norymbergii. Robotnicy Kassel i Mannheim również powstrzymali się częściowo od pracy.

140.000 robotników przemysłu metalowego w Berlinie wystosowało do swych strajkujących towarzyszy w Hannoverze i Augsburgu depeszę z wyrazami sympatii i rozpoczęło akcję zbierania funduszy na pomoc dla strajkujących.

Rozbudowa energetyki w Związku Radzieckim

ZWIĄZEK Radziecki jako producent energii elektrycznej zajmuje w chwili obecnej pierwsze miejsce w Europie i drugie w świecie. Wytwórczość energii w tym kraju wzrosła w porównaniu z latami 1913 — 1917 blisko 20-krotnie.

W latach przedwojennych roczny przyrost mocy elektrowni radzieckich powiększał się przeciętnie o 23 proc. Podobnego tempa rozwoju nie zanotowano w tym czasie w żadnym z państw. Bywały oczywiście w poszczególnych krajach okresy o dużych skokach przyrostu mocy, następowały po nich jednakże poważne zahamowania rozwoju.

O WŁASNYCH SIŁACH

W przeciwieństwie do innych państw rozbudowa energetyki w Związku Radzieckim postępowała stale i planowo. Zorganizowano krajową produkcję urządzeń energetycznych, scentralizowano prace biurowe projektowo — montażowych, wreszcie, co najważniejsze, wykorzystano inicjatywę sił technicznych i robotników w dziedzinie racjonalizacji budownictwa energetycznego. Rozwój urządzeń elektrycznych szedł drogą maksymalnej standaryzacji typów maszyn i aparatów, normalizacji układów połączeń oraz zmniejszenia ilości stosowanych napięć.

Urządzenia pierwszych elektrowni zbudowane zostały przez przemysł krajowy. Później w okresie 1922 — 1930 budowę ich oparto przede wszystkim na importach. Od 1930 roku we wszystkich elektrowniach instaluje się już urządzenia wyprodukowane wyłącznie w ZSRR. W ciągu ostatnich 10 lat fabryki sowieckie rozwinęły produkcję turbinogeneratorów o mocy do 100 MW oraz kotłów o wydajności do 200 t/h.

W r. 1917 pracowały w Rosji tylko 2 zespoły o mocy po 10 MW. Pierwszy zespół o mocy 16 MW uruchomiono w 1925 r., następnie o mocy 30 MW — w 1927 r., 44 MW — w 1928 r., 50 MW — w 1930 r. i 100 MW w 1939 r.

W r. 1927 Związek Radziecki nie posiadał jeszcze ani jednej elektrowni o mocy 100 MW, w 1932 r. liczba takich elektrowni przekraczała 10. W 1935 r. uruchomiono pierwszą elektrownię na 200 MW. Obecnie pracuje już w ZSRR kilka takich elektrowni.

ROŚNIE PRODUKCJA

Równoległe ze wzrostem mocy wzrastała wytwórczość energii. Produkcja energii w ZSRR wyniosła w 1928 r. 5,1 mld kWh, w 1932 r. 13,4 mld kWh, w 1933 r. 15,9 mld kWh, a w r. 1940 ok. 48 mld kWh. Plan na r. 1950 przewiduje produkcję w wysokości 82 mld kWh. Dla orientacji warto podać, iż wytwórczość czołowego producenta energii — Stanów Zjednoczonych wyniosła w 1946 r. — 269 mld kWh, a cała kontynentalna Europa bez Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dała ok. 103,2 mld kWh.

Budowa nowych zakładów wytwarzających energię była budową nowych linii przemysłowych. W r. 1923 Związek Radziecki posiadał 2.000 km linii przesyłowych wysokiego i niskiego napięcia w tym ok. 1.000 km, linii o napięciu 110

kV. W r. 1932 długość linii wzrosła do 10.000 km, w tym długość linii 110 kV do 4.000 km. W r. 1940 na ogólną długość 22.000 km linii ZSRR dysponował 1.100 km linii 220 kV, 500 km linii 154 kV, 10.000 km linii 110 kV oraz ponad 10.000 km linii o napięciu 35 kV i poniżej.

UKŁADY ENERGETYCZNE

Jednym z głównych zadań polityki gospodarczej Związku Radzieckiego w pierwszych latach po rewolucji było stworzenie w jaknajkrótszym czasie potężnej bazy energetycznej w postaci szeregu układów energetycznych.

1.216 kg. wynosi wydajność dziennie górnika

W ciągu 26 dni wydobywanych w kwietniu br. Polski Przemysł Węglowy przekroczył plan państwowy o 0,9 proc.

Plan na m-c kwiecień przewidywał wydobyć 5.780.580 ton, wydobyto natomiast 5.833.026 ton, co stanowi 100,9 proc. planu.

Kolejność zjednoczeń pod względem przekroczenia planu przedstawia się następująco: Dąbrowskie Zj. P.W. 692.000 ton — 105,9 proc., Rudzkie Zj. P.W. 710.029 ton — 103,6 proc., Dolnośląskie Zj. P.W. 300.802 ton — 103,1 proc., Bytomskie Zj. P.W. 539.532 ton — 102,6 proc., Gliwickie Zj. P.W. 620.959 ton — 101,0 proc., Chorzowskie Zj. P.W. 639.822 ton — 100,5 proc., Katowickie Zj. P.W. 624.288 ton — 100,3 proc.

Przeciętna dzienna wydajność przypadająca na jednego robotnika wyniosła w kwietniu br. 1.216 kg, co stanowi najwyższą średnią wydajność powyższą.

Jeśli chodzi o wydajność indywidualną zjednoczeń, to na pierwszym miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu Zjednoczenie Chorzowskie z wydajnością 1.432 kg/dn. Następne miejsca zajmują: Katowickie Zjednoczenie P.W. 1.405 kg, Rudzkie — 1.363 kg, Bytomskie — 1.307 kg, Zabrskie — 1.242 kg.

W ciągu kwietnia br. załadowano w kopalniach 4.360.948 ton węgla, wykonując 100,8 proc. załadunku przewidzianego planem. Pod względem przekroczenia planu załadunku, zjednoczenia uplasowały się w następującej kolejności: Dolnośląskie Zj. P.W. 165.371 ton — 109,5 proc., Dąbrowskie — 579.043

W 1917 r. przejęto tylko jeden układ w Baku gdzie dwie elektrownie, należące do różnych przedsiębiorstw, zgodnie z umową pracowały razem na wspólną sieć. Obecnie po 30 latach ZSRR posiada 50 układów, które skupiają ok. 75 proc. mocy wszystkich elektrowni. Uzgodniona praca równoległa poszczególnych elektrowni wewnątrz układu zmniejsza zapotrzebowanie na rezerwę mocy, a ponadto przynosi znaczne obniżenie zużycia paliwa, na drodze lepszego wykorzystania bardziej ekonomicznych zespołów. Planowa gospodarka radziecka na odcinku energetyki przyniosła w okresie międzywojennym kilkukrotne obniżenie kosztów własnych wytwarzania energii elektrycznej. Realizowany obecnie plan pięcioletni przyniesie dalsze osiągnięcia w tej dziedzinie.

ton — 107,5 proc., Bytomskie 453.566 ton — 105,2 proc., Katowickie 485.583 ton — 104,7 proc. i Rudzkie 520.491 ton — 102,8 proc.

Jeśli chodzi o próśnianie z poprzednim miesiącem, to w tym samym okresie czasu, tzn. w ciągu 26 dni wydobywanych, polskie kopalnie węgla wyprodukowały o 50.876 ton więcej, załadowały więcej o 108.067 ton, zaś wydajność na głowę wzrosła o 25 kg.

Rowery dla świata pracy

Celem umożliwienia zakupu rowerów najszerszym rzeszom pracowników oddział bydgoski „Motozbytu” zorganizował sprzedaż rowerów na raty na zbiorowe zamówienia dla zakładów pracy. Rowery te, w cenie 11.700 zł. sprzedawane są na 9 rat miesięcznych. Akcja sprzedaży rowerów na raty cieszy się wśród bydgoskiego świata pracy dużym powodzeniem. Obroty działu rowerowego „Motozbytu” wzrosły

w kwietniu b.r. ośmiokrotnie w stosunku do stycznia i osiągnęły wysokość 8 mil. zł. Oddział bydgoski „Motozbytu” sprzedaje średnio miesięcznie około 400 rowerów dla świata pracy.

Wzrost produkcji zapalek

Produkcja zapalek w Polsce stale wzrasta. Planowaną na kwiecień

produkcję w wysokości 18.370 skrzyń, po 240 tys. zapalek każda przekroczono o blisko 6 proc.

W marcu planowano wyprodukować 16.409 skrzyń, a wykonano aż 18.248. W pierwszym kwartale rb., zamiast projektowanych 47.833 skrzyń, wykonano 51.479 skrzyń.

Rynek nasz jest już do tego stopnia nasycony zapalkami, że możemy już myśleć o eksporcie tego artykułu. Badania nad możliwościami eksportowymi naszych zapalek prowadzi firma „Dal”. Przed wojną eksportowaliśmy z powodzeniem zapalki na Bliski i Daleki Wschód.

Produkcję zapalek w Polsce stale wzrasta. Planowaną na kwiecień produkcję w wysokości 18.370 skrzyń, po 240 tys. zapalek każda przekroczono o blisko 6 proc.

W kwietniu b.r. ośmiokrotnie w stosunku do stycznia i osiągnęły wysokość 8 mil. zł. Oddział bydgoski „Motozbytu” sprzedaje średnio miesięcznie około 400 rowerów dla świata pracy.

Huta „Bobrek” wykonała plan w kwietniu

(am) Huta „Bobrek” wykonała ogólny plan produkcyjny w kwietniu w 115,7 proc. W poszczególnych oddziałach wykonanie planu za ub. miesiąc przedstawia się następująco: wielkie piece — 117,9

proc. planu, koksownia — 110,9 proc., stalownia — 105,4 proc.

Wszystkie oddziały huty „Bobrek” brały udział w 1-majowym współzawodnictwie pracy. Jako „dar pierwszomajowy” koksownia wykonała poza planem 1.820 ton koksu, stalownia wykonała 1.445 ton stali, a wielkie piece, zamiast planowanych w zobowiązaniu 1.800 ton surówki, wyprodukowały 2.718 ton.

W akcji współzawodnictwa pracy brało udział 3.177 pracowników, czyli ok. 66 proc. załogi.

Wielkie zakłady drzewne

— W Dobroszycach, w powiecie oleśnickim, na Dolnym Śląsku, kończy się budowę wielkiego zakładu leśnego, który będzie się składał z tartaku, wytwórni oklein, wytwórni wełny drzewnej i skrzynkarni. Ponadto będzie on rozporządzał systemem basenów, transpor-

terami, wyciągami mechanicznymi i będzie najbardziej nowoczesnym zakładem tego typu. W pobliżu powstanie kolonia robotnicza.

Zakład będzie zatrudniał około 400 ludzi, a otwarcie jego nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

Fabryki elektrotechniczne stają do współzawodnictwa

Załoga Państwowej Fabryki Kabli w Dziedziach zadeklarowała w dzień 1-majowego Święta Robotniczego wykonanie rocznego planu produkcji do dnia 15 października. Jednocześnie załoga fabryki zwróciła się z apelem do wszystkich in-

nych zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego o powzięcie podobnej uchwały, tak, aby plan roczny we wszystkich fabrykach został wykonany do dnia 15 października.

Bydgoski przemysł elektrotechniczny

Fabryka artykułów elektrotechnicznych „Ciszewski” w Bydgoszczy wykonała kwartalny plan produkcji w 120 proc. W pierwszym kwartale br. wyprodukowano 140 ton gotowych wyrobów, wartości 76 milionów zł. Zrobiło to planowanych 115 ton na sumę 64 milionów zł. Przekroczenie planu zawdzięczać

należy przede wszystkim szeroko rozwiniętej akcji współzawodnictwa pracy, w której uczestniczy 85 proc. załogi. Na czoło rzodowników pracy wysuwają się: A. Wróblewski, U. Baranowska i J. Cyza. We współzawodnictwie zespołowym w bakeli ciarni produkujące miejsce zajmuje brzołda J. Kaszyńskiego.

Choroby i do eniwaeni
„obese, leczy s utecznie

CIECHOCINEK
sezon od 15. V. do 15. X. Kt 1946-1

Wznawiamy eksport obrabiarek drzewnych

Jedyna w Polsce fabryka, wykonująca obrabiarki drzewne i urządzenia tartaczne jest fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa w Bydgoszczy. Fabryka ta, której wyroby znane były przed wojną na rynkach światowych, wznowiła ostatecznie eksport zagranicę. W chwili obecnej wykonuje się tu poważne zamówienia dla Jugosławii. Pierwsza partia traków i parkieciarek zostanie wysłana jeszcze w bm.

Dowodem coraz lepszych wyników pracy i możliwości rozwoju tych zakładów jest zainteresowanie państw zagranicznych eksportami fabryki na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Za interesowanie takie okazały zwłaszcza Norwegia, Szwecja i Bułgaria.

Fabryka podjęła ostatnio produkcję nowych maszyn dla przemysłu drzewnego, do tej pory niewykonanych w Polsce. Istniejące przy zakładzie centralne biuro konstrukcyjne dla obrabiarek drzewnych, je

obrabiarek drzewnych

dyne w kraju, opracowało nowe prototypy polskich maszyn do fabrykacji sklejek, których produkcja rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym. Będą to m. in. łuszczarki, spajarki do łączenia fornirów, fugarki i in. W opracowaniu są nowe modele i wzory szlifierek 3-bębnowych, piły taśmowej rozdzielczej oraz nowoczesny typ strugarki. Oprócz tego w roku bieżącym fabryka wznowiła produkcję traków wysokosprawnych o wielkiej wydajności, tzw. gigantów. W planie produkcji na rok bieżący przewiduje się wykonanie 186 maszyn do obróbki drzewa 27 typów, wartości 1.730 tys. zł. przedwojennych.

Mimo zwiększonego zakresu produkcji, fabryka zrealizowała plan produkcji za pierwszy kwartał br. w 106 proc. W okresie tym wyprodukowano około 88 różnego typu obrabiarek, wartości około 23 milionów zł. Fabryka przekroczyła o 10 proc. wysokość produkcji przedwojennej.

Produkujemy taśmiarki

Państwowa Fabryka Kabli w Dzieżicach wykonała serię nowych taśmiarek do oplatania przewodów.

Taśmiarka pionowa odznacza się silną i sztywną budową, odporną na wstrząsy w czasie pracy. Rozwiązanie konstrukcyjne taśmiarki umożliwia stosowanie jej dla różnych przekroju przewodu taśmowego jak również dla różnych szerokości taśm kablowej.

Barki czeskie ruszyły

Przybyłe przed kilku dniami do Szczecina barki czeskie załadowane zostały rudą. Razem z holownikami czeskim „Prezydent Benes” rozpocznie one pierwszą podróż na Śląsk. Wyładunek rudy czeskiej nastąpi w porcie Koźle, gdzie surowiec przeładowany zostanie na wagony i wysłany drogą lądową do Czechosłowacji. Jednostki czeskie w podróży powrotnej do Szczecina zabiorą polski węgiel.

Trzecia dekada współzawodnictwa elektrowni

W wyniku współzawodnictwa pracy między kotłowniami 2 wielkich elektrowni: łódzkiej i warszawskiej, obydwa zakłady uzyskały w drugiej dekadzie kwietnia no 175 punktów.

W trzeciej dekadzie produkuje elektrownia łódzka, posiadająca przewagę o 5 punktów. (Ka)

Rybołówstwo walczy o rozbudowę chłodni

Narodowy plan gospodarczy, koordynujący pracę i normujący produkcję wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego ustala pewne normy aby je wykonywać z jak największą dokładnością.

Niewykonanie planu na jakimś odcinku jest zawsze objawem niekorzystnym, limitującym dziedzinę współzależną ale przekraczanie planowanej produkcji, jest również pozytywne tylko wtedy, gdy chodzi o wydobycie surowców (węgiel, rudy itd.), lub materiałów podstawowych pewnych półfabrykatów, wytwarzanych z tych surowców, których praktycznie biorąc mamy pod dostatkiem.

UJEMNE CECHY NADPRODUKCJI

Np. przekroczenie planu produkcji w przemyśle stoczninowym jest uzależnione od przekroczenia norm wytwórczych blisko 100 gałęzi przemysłowych. Ta zwiększona nieplanowo produkcja musi być pokryta większym zapotrzebowaniem materiałów. Jeśli przyjrzymy się, że tych właśnie materiałów wyprodukowano ilość przewidywaną to uznać trzeba, że kosztem nadwyżek jednej dziedziny inna musi wykazać niedobór z powodu braku materiałów, zużytych przez inną.

Tak więc podobnie jak trzeba usprawnić pracę zakładów, produkujących poniżej planowanych norm, tak też nie mniej baczenie uwagi wymagają te przedsiębiorstwa, które produkują dużo i ponad normę. Nadprodukcja nierównomiernie rozłożona jest niebezpiecznym zjawiskiem gospodarczym. Jej ujście — przy dostatecznym nasyceniu rynku wewnętrznym — jest najwłaściwsze w kierunku eksportu.

ZA DUŻO KUTRÓW

Nasze rybołówstwo znalazło się właśnie w podobnej niebezpiecznej sytuacji. Plan gospodarczy na rok bieżący przewiduje połowy ryb morskich w ilości 60.000 ton przy rozbudowie taboru do 173 kutrów i 27 trawlerów dalekomorskich. Inwestycje, które mają zapewnić wykonanie tego planu przewidziano w wysokości 700 miln. zł. (według danych Morskiego Instytutu Rybackiego). Tymczasem okazuje się, że planowana ilość kutrów już w roku ubiegłym została przekroczona, bowiem np. w grudniu 1947 było czynnych 179 kutrów, a ponad to znajdowało się 77 kutrów w budowie i ponad 60 w remoncie. Nasuwa się więc po prostu pierwszy wniosek: wstrzymać rozbudowę kutrów jeśli wiadomo, że ich połowy nie osiągną norm planowanych. Wniosek ten jest słuszny o ile wchodzi w grę zagadnienie unowocześnienia floty, zastępowania kutrów przestarzałych — nowymi. Pod tym więc kątem widzenia należy kontynuować budowę nowych statków rybackich. Jeśli obecny stan taboru wynosi 194 jednostki — to chcąc być w zgodzie z planem trzeba wycofać z remontu 21 tych kutrów, których naprawa jest zbyt kosztowna.

Nadmierna ilość kutrów nie jest potrzebna, gdyż ich połowy muszą być ograniczane z powodu braku żyłu ryb. W ogóle mamy połowy duże — ale nie przekraczające ilości planowanych, — nadal słabo zorganizowaną dystrybucję wewnętrzną i niedostatecznie wykorzystane możliwości eksportowe. Dość wspomnieć o setkach ton solonych dorszy, które są zakupywane ale nie ma co z nim robić. Pewnie podzielił los brazylijskiej kawy — zostaną wrzucone do morza.

CHŁODNICTWO I EKSPORT

Jedynym sposobem uratowania rybołówstwa od katastrofy jest rozbudowa chłodni oraz równocześnie

zwiększenie wysiłków naszych akwizytorów zagranicznych, starających się o zamówienia dla eksportowego dorsza.

Z sum przewidzianych na budowę dalszych nowych kutrów należałoby stworzyć dodatkowy fundusz, przeznaczony na przyspieszenie budowy chłodni, zakup potrzebnych urządzeń technicznych itd. Są to kwoty dość pokaźne i mające swą wagę w całości prac. Poza tym niezmiernie ważną inwestycją jest zwiększenie ilości czynego taboru transportowego — wagonów-chłodni i lodowni.

Oba te podstawowe zagadnienia — chłodnictwo i eksport — uzupełniają się, gdyż nie można mówić o racjonalnym wykonywaniu drugiego, bez rozwiązania pierwszego.

Pomyślna sytuacja ziemniaczana

Dzięki pełnemu wykonaniu jeziennych dostaw ziemniaków na cele zaopatrzenia reglamentowanego i dzięki ogólnemu nasyceniu rynku, obecnie w okresie wiosennym popyt na ziemniaki konsumpcyjne jest raczej nieznaczny, co z jednej strony ułatwia wykonanie planu dostaw sadzeniaków dla Ziemi Odzyskanych, z drugiej zaś strony pozwala skierować posiadane nadwyżki na eksport.

Do tak korzystnego stanu rzeczy przyczynili się również warunki klimatyczne, dzięki którym ziemniaki przetrzymały na ogół dobrze.

Plan zaopatrzenia Ziemi Odzyskanych w ok. 60 tys. ton sadzeniaków dla terenów, które dopiero zagospodarujemy — został już prawie w całości wykonany.

W okresie wiosennym realizujemy poważne dostawy eksportowe, uzyskując na ogół korzystne ceny. Przez Gdynię i Gdańsk odchodzą transporty ziemniaków jadalnych

POŁOWY DALEKOMORSKIE

Zgola inaczej przedstawia się sytuacja w dziedzinie rybołówstwa dalekomorskiego, które albo łowi dorazę sprzedawane z „miejsc” zagranicą po cenach bardzo korzystnych, albo też przywozi do kraju śledzie — rybę najbardziej poszukiwaną, zajmującą poważną pozycję w naszym imporcie. Wydaje się, że rozbudowa floty dalekomorskiej nawet ponad plan może przynieść korzyści bez wywoływania ujemnych skutków nadprodukcji — nadmiernej podaży. Najlepszym do wodem słuszności tego twierdzenia jest fakt, że choć już dziś mamy przewidzianą planem ilość czynnych statków dalekomorskich, jednak są one wykorzystywane według swych możliwości technicznych, a ich nieograniczone chłonnością rynku wewnętrznego połowy przynoszą stały dochód dewizowy bądź bezpośredni, bądź też — jako rezultat oszczędności dewiz przeznaczonych na import ryb.

A. J. Krz.

do Anglii. Do końca maja dostarczyć mamy 20 tys. ton z czego wysłano już 11.500 ton i przedterminowe wykonanie zobowiązań uzależnione jest jedynie od dostatecznej szybkiego uzyskania taboru morskigo.

Do końca maja również dostarczemy 30 tys. ton ziemniaków do Czechosłowacji, z czego dotychczas 13 tys. ton przeszło przez stację graniczną.

W końcu kwietnia br. podjęto dostawy 15 tys. ton do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, przy czym znaczna część została już załadowana.

Jedynie na rynek angielski wysyłamy ziemniaki specjalnie wybielane i opakowane (w workach). Rolnicy-dostawcy ziemniaków otrzymują odpowiednio znacznie wyższą zapłatę. Pozostali odbiorcy kupują gatunki normalne i bez opakowania.

Działalność PZZ na Dolnym Śląsku

Od 1 maja br. rozpoczął swą działalność we Wrocławiu Oddział Wojewódzki Polskich Zakładów Zbożowych, którego zadaniem jest ujęcie całości zagadnień gospodarowania zbożem i jego przetworami.

Zasadniczym celem nowopowstałego przedsiębiorstwa o charakterze państwowo-spółdzielczym jest skup zboża na wolnym rynku Dolnego Śląska i następnie rozprzedażenie go do ośrodków przemysłowo-górnictwowych i wielkomiejskich, celem racjonalnego zaprowadzania świata pracy. P.Z.Z. gromadzą równocześnie rezerwy interwencyjne zboża, aby móc skutecznie przeciwdziałać wszelkiej spekulacji.

Dolny Śląsk w roku bież. został obsiany nieomal w 100 proc., z wyjątkiem pól zaminowanych i nieużytków. Dyrekcja P.Z.Z. oblicza, że przy przeciętnym zbiorze 14 q z jednego ha. województwo dolnośląskie stanie się samodzielną pod względem zapasu zboża, a nawet

będzie mogło przerzucić pewne nadwyżki do innych województw destylacyjnych. P.Z.Z. dysponują obecnie na terenie Dolnego Śląska 5-ma elewatorami i 44 młynami o łącznej zdolności przemiałowej 19 tys. ton miesięcznie. W połowie kwietnia br. w ramach prac oddziału zbożowo-młynarskiego „Społem” została uruchomiona pszenna część młyna w Sułkovicach, największego w Polsce, a drugiego co do wielkości w Europie (po Hamburgu).

W trosce o podniesienie wydajności i jakości przemiału Wrocławska Dyrekcja P. Z. Z. kontynuuje organizowanie kursów młynarskich zakładanie laboratoriów przywilejskich i przeprowadzanie stałej kontroli. Między poszczególnymi młynami Dolnego Śląska powstało samorządne współzawodnictwo pracy. W wyniku tego niektóre młyny przekroczyły 100 proc. przewidzianej technicznej zdolności przemiałowej.

Z igieł sosnowych

— sztuczne włosie

W miejscowości Pokój na Śląsku Opolskim znajduje się jedyna w Polsce, a jedna z dwóch w Europie wytwórnia sztucznego włosia. Surowcem, z którego korzysta fabryka, są — igły sosnowe, a otrzymywany w następstwie procesu

produkcyjnego sztuczny włos zastępuje całkowicie trawę morską, potrzebną do wypełniania materacy. Trawę morską trzeba oczywiście importować z zagranicy, produkcja sztucznego włosia zaoszczędza więc gospodarce narodowej wartościowych dewiz. Należy przy tym podkreślić, że dla dostarczenia fabryce surowca nie wyrebuje się bynajmniej lasu, lecz wykorzystuje się jedynie odpadki, pozostałe po wyrobieniu, dokonanym dla innych celów. Jako produkty uboczne fabryka wytwarza jeszcze olejek z igieł sosnowych oraz ekstrakt sosnowy, zawierający kwas mrówczany. Oba te produkty mają zastosowanie lecznicze.

Fabryka w Pokoju rozpoczęła pracę dopiero w lutym 1946 roku i od tego czasu produkcja zakładu systematycznie wzrasta, w miarę jak zwiększa się na rynku polskim zapotrzebowanie i zainteresowanie tym niestosowanym poprzednio produktem.

**Chcesz Dobrobytu dla Dzieci
Kształć Je - Buduj Uczelnie**

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 3 V	Gdańsk 5 V	Katowice 5 V	Lublin 5 V
Pszennica	3.600-3.700	3.600	3.600	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemysłowy	2.400-2.500	2.300	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.400-2.500	2.300	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	—	—	—	4.000
Grjka	—	—	—	3.600-3.800
Proso grube	—	—	—	2.700
Kukurydza	—	—	2.700-3.000	—
Mąka pszenna 80%	—	—	—	6.500
Mąka pszenna 70%	6.500	6.500-6.500	6.100	6.500
Mąka żytnia 90%	—	—	—	—
Mąka żytnia 80%	3.550	3.500-3.700	3.600	3.650
Mąka ziemniaczana	—	—	8.500-8.900	—
Otręby pszenne 80%	2.400-2.500	2.200-2.300	2.100-2.300	2.000
Otręby żytnie 90%	1.900-2.100	1.900-2.000	1.700-1.800	1.500
Otręby jęczmieńne	1.700-1.900	1.900-2.000	1.700-1.800	1.200
Otręby owsiane	—	—	—	—
Platki owsiane	6.500	—	—	—
Otręby kukurydziane	—	—	1.900-2.100	1.200
Kasza jęczmieńna 65%	4.600-4.800	—	4.400-4.600	4.400
Kasza jęczmieńna	—	—	6.700-6.900	6.600-6.800
Kasza gryczana	—	—	—	11.000-11.500
Pęczak	—	—	—	4.000
Groch polny	—	—	—	5.000-5.300
Groch wiktoria	—	—	—	6.000-6.400
Groch „Folger”	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jed.	—	—	—	5.400-5.600
Fasola kolorowa	—	—	—	4.700-5.000
Fasola „Jasiek”	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	5.700-5.900	5.800-6.000	5.200-5.700	5.800-6.200
Peluszka	5.700-5.900	5.800-6.000	5.200-5.700	5.800-6.200
Łubin żółty	—	—	—	3.500-3.700
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	3.900-4.000	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	3.500-3.700
Łubin odgoryczony	4.400-4.600	—	—	—
Seradela	—	—	5.400-5.900	5.000-5.500
Rzepak ozimy	—	—	8.000-8.500	7.500-7.700
Rzepak letni	—	—	—	—
Rzepak przemysłowy	—	8.000-8.500	—	—
Rzepak letni	—	—	—	—
Świeżo lniane	—	17.000-17.500	16.000-17.000	17.000-18.000
Świeżo konopne	—	—	8.800-9.300	8.000-8.500
Linianka	—	—	—	—
Mak niebieski do siewu	—	—	—	17.000-18.000
Gorczyca	—	—	8.500-9.000	7.500-7.700
Inkarnatka	—	—	22.000-26.000	—
Konicz. czerw. czyszcz.	—	45.000-48.000	44.000-46.000	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	30.000-35.000
Koniczyna biała sur.	—	—	—	35.000-39.000
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	42.000-46.000	—
Nasiona buracz. mies.	—	—	—	—
Kimlek	—	—	—	—
Rzepak ścierniskowy	—	—	—	—
Timotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Lucerna	—	—	52.000-56.000	—
Makuch kokosowy	—	—	—	—
Makuch lniany	4.100-4.200	—	4.500-4.600	3.400-3.600
Makuch rzepakowy	—	—	2.000-2.200	1.900-2.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	—	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	2.000-2.200	—
Śrut solowy	—	—	—	—
Olej lniany	68.000-70.000	—	—	—
Olej rzepakowy raf.	—	—	—	—
Pokost lniany	80.000-82.000	—	—	—
Cbmiel (50 kg) i pat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	600-700	800-900
Słoma pras. żytnia	700-750	—	—	—
Siano zw. luzem	—	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	—	800-1.000	900-1.000
Siano pras. n/moteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	650-700	—	650-725	650
Ziemniaki eksp. i sadzen.	—	—	—	675
Marchew jadalna	—	—	—	—
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe i gat.	—	—	—	—
Cebula	—	—	—	—
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż:	—	—	—	—

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu płacono w dniu 4 maja bm. za kilo żywca:

Bydło: woły dobrze opasione 116, krowy dobrze opasione 115 — 130, średnio 90 — 110, małe 65 — 80, buhaje dobrze opasione 105 — 120, średnio 88 — 100, bukaty dobrze opasione 85 — 95, cielęta 130, pełnomięsiste 116 — 125, małomięsiste 100 — 113, chudące 50 — 62.

Swinie: powyżej 130 kg. 218, po-

niżej 150 kg 206 — 210, mięsno-sierminowe powyżej 130 kg 194 — 200, poniżej 130 kg. 182 — 190, mięsne powyżej 80 kg. 170 — 180, małomięsiste 197 — 206, chude 170 — 190.

Owce: młode skopy i macioraki pełnomięsiste 110 — 120, starsze małomięsiste 75 — 88.

Nastroj na targu ożywiony tendencja utrzymania obrót średni.

Siewy na Ziemiach Odzyskanych woj. poznańskiego

Na zaplanowaną liczbę 210 tys. ha upraw wiosennych na Ziemiach Odzyskanych woj. poznańskiego do tej pory zaorano u osadników 145 tys. ha oraz zasiano 130 tys. ha. W majątkach Państwowych Nie-ruchomości Ziemiach obsiano 13 tys. ha. Szczególny nacisk położono na zagospodarowanie odłogów,

które w toku tegorocznych prac zostaną zlikwidowane. Ogółem na roli w gospodarstwach indywidualnych pracuje 60 traktorów i 33 tys. koni. Wiosną br. rozprowadzono 2.888 ton nawozów sztucznych. Rozdysponowano 50 milionów złotych kredytów na ziarno siewne i nawozy

Likwidacja premiowania dostaw zboża i mleka

Od 1 maja br. zlikwidowane zostało premiowanie paszami zakupu zbóż i mleka od producenta. Sytuacja na rynku szczególnie dzięki importowi kukurydzy znacznie się poprawiła co pozwoliło przejść na wolnorynkową sprzedaż pasz traktowanych dotąd jako premie przy zakupie zboża i mleka. Nie jest wykluczone, że w przyszłości zlikwidowane będą również i inne premie (węgiel, cement, tekstylia i skóra), rynek bowiem wiejski jest w zasadzie wystarczająco nasycony tymi artykułami.

Jednocześnie ze zlikwidowaniem premiowania paszami treściwymi, obniżone zostały ceny makuchu, o-

trąb i kukurydzy. Pasze te rozprowadzane są wśród rolników planowo, na zasadach wolnorynkowych. Około 70 proc. ogólnej ilości dysponowanych przez Państwo pasz treściwych, znajduje się w posiadaniu mleczarni, które zaopatrują swych dostawców. Reszta pasz rozprowadzana jest przez aparat spółdzielczości wiejskiej dla uzupełnienia terenowych niedoborów.

Stoisko przemysłu elektrotechnicznego na Targach Poznańskich

Poza naszą produkcją ciężkiego przemysłu i włókiennictwa największym zainteresowaniem kupców zagranicznych cieszą się ekspozycje Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego.

W niewielkim stoisku umieszczono pokaźną ilość maszyn, aparatów i przyrządów, z których większość wprowadza się w ruch za pomocą przycisków.

Na wstępie oglądamy pierwszy wyprodukowany u nas wózek akumulatorowy o nośności 3 t. Wystawiono też liczne akumulatory trakcyjne, baterie stacyjne, radio-we i anodowe.

POLSKIE ODBIORNIKI

Bardzo bogaty jest dział radiotechniki. Pokazano tu, mało u nas

Widzimy tu także kilka reflektorów i projektorów scenicznych.

W dziale aparatów elektrotechnicznych oglądamy wzmacniaki, tu zowniki, nastawniki, oporniki i inne.

Państwowa Fabryka Termotechniczna w Łodzi wystawia piec elektryczny, suszarkę elektryczną i mufy końcowe. Widzimy tu następne precyzyjne instrumenty mierzące i mufy kablowe, wykonane w fabryce „Ewa” we Włochach.

Estetyczne zegary elektryczne produkują zakłady w Świdnicy.

ciśnięciu guzika zmienia zwrotnice i światło semafora.

W dziale teletechnicznym widzimy aparaty telefoniczne zwykłe i tzw. „dyrektorskie” oraz polowe i monterskie. Wystawiono także łącznicę telefoniczną ręczną, łączącą od 5 do 100 numerów.

SILNIKI

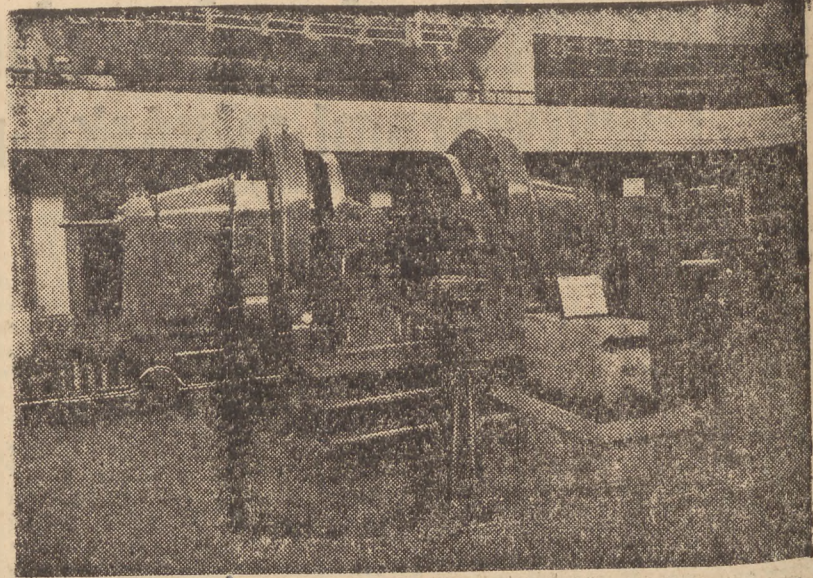
W dziedzinie motorów najbardziej zacieka silnik do pompy gabinetowej, którego działanie w wodzie podziwiają zwiedzający. Ostatnimi osiągnięciami naszej produkcji są spawarki elektryczne punktowe i wirujące. Wielkością — zwraca uwagę stator silnika o mocy 3.500 KW i 743 obrotach na minutę. Wystawiono także transformatory wysokiego napięcia, prądnice samochodowe i startery.

Osobny dział stanowią materiały instalacyjne. Widzimy tu płótno olejowe, rurki olejowe, miki — folie, rurki bakelitowe, części prasowane z miki itd.

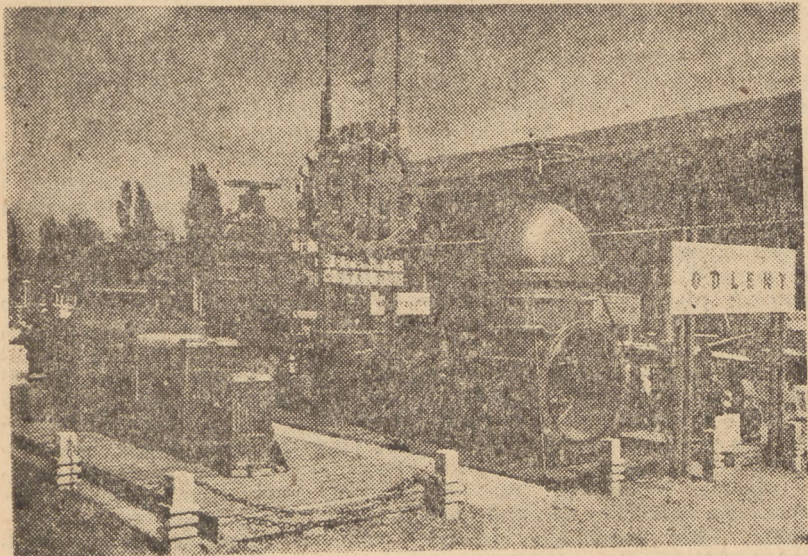
Produkcja żarówek przedstawiona została tylko na zdjęciach.

TRANSAKCJE EKSPORTOWE

Przemysł elektrotechniczny nie tylko stara się sprostać, wzmocnieniu na skutek planu elektryfikacji kraju, zapotrzebowaniu wewnętrznemu, ale może niektóre swoje produkty eksportować. Wyrobami naszymi interesuje się wiele krajów jak Holandia, Szwecja, Dania, Finlandia, Rumunia, Norwegia, Palestyna, Egipt. Kupców zagranicznych zajmują kable, motory, materiały instalacyjne i silniki głębinowe. (hb)



Wielkie zainteresowanie budzi wśród zwiedzających wytaczarka do parowozowych zestawów kołowych.



50 procent eksportu naszego przemysłu metalowego stanowią odlewy. Na zdjęciu widoczne rury, spusty i zawory kopalniane.

znane aparaty do porozumiewania się w wielkich biurach czy fabrykach tzw. „Voxy”. Aparat główny znajduje się w gabinecie dyrektora, a pozostałe głośniki z mikrofonami w poszczególnych oddziałach przedsiębiorstwa.

Fabryka w Dzierżonowie demonstruje aparaty do badania emisji lamp, patefony różnych typów, piękny gabinetowy odbiornik 5-cio lampowy z patefonem typu „Radiola”, zwykłe odbiorniki, lampy radiowe, prostowniki, krótkofalową stację nadawczą i oscylograf do badania odbiorników. Fabryka we Wrześni wystawia kilka głośników radiowych.

Nieprodukowane u nas dotąd aparaty sceniczne pokazuje fabryka w Świebodzicach na Dolnym Śląsku. Służą one do równomiernej oświetlenia i rozjaśniania światła.

DIA NASZYCH SZPITALI

Bardzo ważny dział stanowią aparaty elektromedyczne. Pokazano tu diatermię, pantostat, aparat do elektrowstrząsów i aparat Rentgena. Wszystkie te aparaty produkowane są w całości w kraju, jedynie lampy rentgenowskie są amerykańskie.

Dla przemysłu motoryzacyjnego wyrabia się specjalne latarnie samochodowe. Różnego rodzaju grzejniki do użytku domowego i materiały instalacyjne demonstruje fabryka „Brabork”. Fachowców zacieka czteropolowa rozdzielnia wysokiego napięcia. Jest ona wykonana dla kopalni i dzięki specjalnemu uszczelnieniu nie jest wrażliwa na działanie wilgoci i pyłu.

Efektownie wygląda kolejowy napęd zwrotnicowy, który przy na-

Zagadnienie węgla brunatnego w Polsce

ZNACZENIE węgla brunatnego dla polskiej gospodarki narodowej winno być rozpatrywane w ścisłym związku z sytuacją na odcinku produkcyjnym węgla kamiennego. Produkcja węgla brunatnego ma odmienne znaczenie dla gospodarki polskiej i gospodarki niemieckiej.

Po pierwszej wojnie światowej Niemcy, które odczuwały brak materiałów opałowych przystąpiły energicznie do rozbudowy swego przemysłu węgla brunatnego, doprowadzając produkcję w 1939 roku do 200 milionów ton. Z ilości tej same elektrownie niemieckie spaliły w 1939 roku około 48 milionów ton.

WARTOŚĆ GOSPODARCZA

Polska posiada duże ilości węgla kamiennego i ma wszelkie dane ku temu, aby podnieść produkcję tego artykułu do 100 milionów ton rocznie. Ponieważ w niedługim czasie musimy liczyć się z wysyłką za granicę tylko grubszych sortymentów węgla, powstaje zagadnienie mialu, z którego powinna być wytwarzana w pierwszym rzędzie energia elektryczna. Podkreślić należy, że z jednej tony mialu węgla kamiennego można wytworzyć taką ilość energii elektrycznej, na wyprodukowanie której potrzeba by było zużyć co najmniej 3 tony surowego węgla brunatnego. Cena jednej tony mialu węgla kamiennego wynosi przeciętnie około 350 zł. plus transport ponad 400 km — 40 — 65 zł. od tony. Koszt trzech ton węgla brunatnego, któryby mógł zastąpić tonę mialu węgla kamiennego, wynosi 600 zł. za tonę, czyli zł 1.800 plus koszty transportu. Już z tych pobieżnych obliczeń wynika, że węgiel brunatny nie nadaje się dla celów przemysłowych, a w szczególności dla wytwarzania energii elektrycznej. Węgiel brunatny nie nadaje się również do celów opałowych, gdyż, aby zastąpić jedną tonę węgla kamiennego należy zużyć trzy tony sortowanego węgla brunatnego, których koszt wyniesie 2250 zł. plus potrójne koszty transportu.

Należy wobec tego postawić pytanie czy węgiel brunatny na terenie Polski nie przedstawia żadnej wartości gospodarczej? Węgiel brunatny w polskiej gospodarce narodowej może i powinien odegrać po ważną rolę jako surowiec dla chemicznego przemysłu przetwórczego (smoła, benzyna i inne węglowodory) oraz dla rolnictwa, (wytwarzanie mas plastycznych, węgiel aktywny, wosk montanowy itp.) Zdaniem specjalisty w tej dzied-

zinie inż. Józefa Przedpeńskiego, tylko pod tym kątem należy prowadzić badania zasobów węgla brunatnego na terenie Polski.

EKSPLLOATACJA

Jakim jest stan faktyczny w tej chwili, jeżeli chodzi o produkcję węgla brunatnego w Polsce?

W roku 1937—1944 na obecnych naszych Ziemiach Odzyskanych czynnych było 11 kopalń węgla brunatnego o łącznej produkcji w 1937 roku — 5.022.500 ton. W chwili obecnej czynnych jest 8 kopalń, które w 1947 roku wydobyły 4.796.113 ton, czyli 95 proc. w stosunku do roku 1937.

W latach 1937—1944 czynnych było 8 brykietowni, które wyprodukowały łącznie 372.430 ton brykietów, w 1947 r. pracowały trzy brykietownie, dając 41.692 tony brykietów.

Z trzech unieruchomionych kopalń węgla brunatnego — dwie są zdewastowane kompletnie, jedna jest w stanie uruchamiania. Unieruchomione brykietownie nie mogą podjąć produkcji z powodu częściowego zdewastowania lub wywiezienia maszyn przez Niemców; inne są w stanie uruchamiania.

Rozpatrując zagadnienie zasobów węgla brunatnego na terenie Rzeczypospolitej, należy zdawać sobie sprawę z tego, że co innego oznacza pojęcie zasobów węgla w sensie geologicznym, a co innego w sensie gospodarczo-przemysłowym.

Pod względem geologicznym istnieć nie dużej przestrzeni w Polsce posiadają złoża węgla brunatnego. W sferze zainteresowania naszego Min. Przemysłu i Handlu znajdują się jedynie te zasoby węgla brunatnego, które mogą być jako tako rentownie eksploatowane i, które mogą odegrać wskutek tego większą rolę w naszej gospodarce narodowej.

Złoża węgla brunatnego na terenie Polski nie są dokładnie zbadane.

Kopalnia „Turów” — największa kopalnia — odkrywkowa w Polsce posiada ok. 300 mil. ton węgla z pasu niezawodnego, stwierdzonego dokładnie, poza tym podobno jeszcze około 300 mil. ton zasobów, prawdopodobnych, które należy dokładniej zbadać.

Na terenie centralnej Polski częściowo zbadane są zasoby kopalni „Konin”.

Jak dotąd stwierdzono iż niezawodnych zapasów jest tu ok. 35 mln. ton Istnieją poważne szanse, że prowadzone obecnie badania stwierdzą jeszcze w bieżącym roku dalsze zasoby wynoszące ok. 150 mln. ton a nawet więcej. Badania węgla brunatnego w Polsce nie są jeszcze zakończone.

Węgiel brunatny może i winien być wyzyskany głównie jako surowiec dla przemysłu chemicznego, dla przeróbki na węglowodory. Należałoby wynaleźć teren, na którym skoncentrowane byłoby wielkie ilości węgla brunatnego — 200—300 mln. ton na terenie zważnym, nie większym niż ok. 400 km kw., aby mogła tu powstać fabryka przerabiająca rocznie ok. 2 mil. ton.

Rekordzista w przemyśle metalowym

Slusarz Jan Wałujczyk wykonał w kwietniu 411 proc. normy, zdobywając po raz czwarty tytuł przodownika pracy łódzkiej Fabryki Obrabiarek Imienia J. Strzelczyka. Tak imponujące wyniki Wałujczyk uzyskuje dzięki dokładnemu rozplanowaniu pracy, dogódnemu ułożeniu narzędzi i skróceniu do minimum niezbędnych przerw w robocie.

W akcji współzawodnictwa pracy na terenie fabryki Strzelczyka bierze udział 164 pracowników. Wielu z nich przekracza wykonanie 300 proc. normy. Między innymi Władysław Doruch wyrobił 343 proc., Roman Cygan 314 proc., Lelek Zygmunt 312 proc.

W akcji współzawodnictwa pracy na terenie fabryki Strzelczyka bierze udział 164 pracowników. Wielu z nich przekracza wykonanie 300 proc. normy. Między innymi Władysław Doruch wyrobił 343 proc., Roman Cygan 314 proc., Lelek Zygmunt 312 proc.

**HITLERYZM ZNISZCZYŁ UNIWERSYTETY
NARÓD JE ODBUDUJE**

Na zdjęciu fragment hali przemysłu metalowego na MTP

Umorzenie wartości majątku stałego w przedsiębiorstwach

(Artykuł dyskusyjny)

Jednym z warunków prawidłowej kalkulacji kosztów jest konieczność uzyskania prawdziwego obrazu ubytku wartości substancji majątkowej (umorzenie, amortyzacja). Mówimy o tym, że celowe zniekształcenie tego obrazu, chociażby tolerowane zwyczajem i przepisami, zaciemnia ocenę wyników gospodarczych i wprowadza w błąd władze przedsiębiorstwa.

RÓŻNE MIARY SZACOWANIA MAJĄTKÓW

Środkiem służącym do uzyskania prawdziwego obrazu ubytku substancji majątkowej jest określenie rzeczywistej wartości majątku (inventarza).

Kodeks Handlowy zawiera postanowienia, że wartość poszczególnych przedmiotów majątkowych należy oznaczać podług ich „wartości rzeczywistej”, jaką im należy przypisać w chwili sporządzenia inventarza. Oprócz tego, orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 18.III.1932 r. postanawia, że dolna granica oceny wartości majątkowej nie jest przedstawiona dowolnemu uznaniu przedsiębiorcy.

Po zakończeniu wojny w 1945 r. majątek przejęty przez państwo składał się — z przedwojennego majątku państwowego, majątku po niemieckiego i majątku opuszczonego. Powstała konieczność zainwentaryzowania przejętego majątku. Inventarze z okresu przedwojennego i okupacyjnego nie pozostały. Należało wobec tego sporządzić spisy inwentarzowe na nowo z chwili przejęcia majątku.

Stosownie do wydanych przepisów, „do oszacowania przejętego majątku zastosowano miarę wartości „złoty przedwojenny”. Została naruszona zasada oszacowania majątku w „wartości rzeczywistej”, miarą, którą w chwili dokonywania spisu inwentarza powinien być „złoty obiegowy”. Jednocześnie do oszacowania majątku doinwestowanego po wojnie zastosowano miarę = „złoty obiegowy”, a w oszacowaniu odremontowanych przejętych obiektów zastosowano „mieszana miarę” wartości — w złotych przedwojennych i złotych obiegowych.

W ten sposób w ogólnej wartości majątku (bilansach) zbiegły się „różne miary” wartości, co zniekształciło prawdziwy obraz zarówno bilansów jak i amortyzacji, oraz poważnie skomplikowało dokonywanie odpisów.

PODSTAWY UMARZANIA

Podstawą do przeprowadzenia umorzenia (amortyzacji) majątku jest jego wartość rzeczywista.

Zastosowanie, jak wspomniano, różnych miar do oszacowania wartości majątku spowodowało różne podstawy do umarzania (amortyzacji) i zaciemniło obraz kosztów własnych.

Umorzenie obiektów całkowicie doinwestowanych po wojnie nie napotyka na trudności, gdyż odbywa się normalnie według przyjętych zasad.

Jaki sposób zastosowano do umorzenia obiektów przejętych, oszacowanych w „złoty przedwojenny”, i obiektów odremontowanych, oszacowanych częściowo w złotych przedwojennych, częściowo (koszty remontu) w złotych obiegowych?

W celu zbliżenia wysokości odpisów amortyzacyjnych, obciążających koszty, do prawdziwego obrazu wartości umorzonej części majątku, zastosowano do normalnych stawek amortyzacyjnych, wyrażonych w złotych przedwojennych, mnożnik „25”, a w pewnych grupach przedsiębiorstw od 1947 r. mnożnik „50”. Mnożniki te jako sztywne zastosowano do wszystkich grup majątkowych (nieruchomości i ruchomości).

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 15.VI.1934 r. postanawia, że uwiłdozniona w księgach wartość przedmiotów, nie wyrażająca skutkiem dewaluacji pieniądza istotnej wartości tych przedmiotów, nie może być miarodajna dla oceny wysokości odpisów amortyzacyjnych. Jasne jest, że sztywne zastoso-

wanie mnożnika „25” wzgl. „50” do wartości przedwojennej, nie daje prawdziwego obrazu kosztów, których wygospodarowanie jest zadaniem przedsiębiorstwa.

Przy tym samym systemie zachodzi rachunkowe (sztuczne) obniżenie kosztów, z drugiej zaś strony tworzy się fundusz, nie odpowiadający wartości ubytku substancji majątkowej, gdyż właściwą pozycją w bilansie, która wykazuje zmniejszającą się wartość majątku, jest tylko 1/25 względnie 1/50 część dokonanych odpisów amortyzacyjnych.

RODZAJE UMARZANIA

W dokonywaniu odpisów amortyzacyjnych, określających zmniejsz-

czającą się część majątku, przyjęto jako ogólną zasadę amortyzowania równomiernych części ubytku wartości tylko „w czasie” tak zw. stawki amortyzacyjne wskutek normalnego zużycia, bez względu na różny stopień nasilenia w użytkowaniu danego przedmiotu.

Stopień normalnego zużycia jest pojęciem względnym i trudnym do określenia nawet dla jednakowych przedmiotów majątkowych.

Wskaźnikiem rzeczywistego zużycia jest nie tylko „czas” przeznaczony na użytkowanie przedmiotu, lecz i stopień nasilenia jego użytkowania w pewnych okresach czasu, np. samochód — ilość przebytych klm. wzgl. klmton, dźwig przeładunkowy — ilość przeładowa-

nych ton, maszyna do pisania — różne warunki pracy (w hali maszyn, u sekretarki). Czy wobec tego odpisywanie równych stawek amortyzacyjnych tylko „w określonym z góry czasie” daje prawdziwy obraz zmniejszenia wartości majątkowych? Oczywiście — nie. Należałoby, niezależnie od obniżenia wartości „w czasie”, stosować stawki amortyzacyjne „pracy”, w takiej wysokości, aby łączne odpisy dawały w pewnych okresach czasu prawdziwy stan obniżania wartości przedmiotów majątkowych.

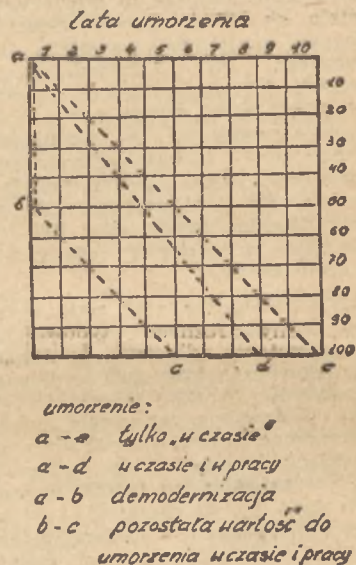
Godnym uwagi jest jeszcze pewien rodzaj obniżenia wartości użytkowej przedmiotów majątkowych.

W majątku przejętym po wojnie przez państwo, przejęto wiele obiektów majątkowych zdewastowanych, które z konieczności muszą być przez pewien czas użytkowane. Pogląd, że należałoby przyjąć te obiekty do inwentarza jako całkowicie zamortyzowane (nadające się na złom) — wydaje się niesłuszny, gdyż fakt użytkowania danego obiektu świadczy, że przedstawia on pewną wartość użytkową i należy go amortyzować, obciążając koszty, które muszą być wygospodarowane.

Oprócz tego zostały przejęte obiekty w stosunkowo dobrym stanie, lecz „zdemodernizowane”. Przyjęcie do inwentarza tych obiektów jako zamortyzowanych, byłoby również niesłuszne, z drugiej zaś strony niesłuszne byłoby obciążać bezpośrednio koszty własne odpisami amortyzacyjnymi od początkowej wartości tych obiektów. W tym wypadku należałoby dokonać w odpowiedniej wysokości jednorazowo odpisu amortyzacyjnego wskutek „demodernizacji”, a pozostałą część wartości obiektu amortyzować według przyjętych zasad.

Z powyższego wynika, że dla uzyskania prawdziwego obrazu ubytku wartości majątkowej należy uwzględnić: umorzenie „w czasie”, „w pracy”, „wskutek demodernizacji”.

Przedstawia to poglądowo podany niżej wykres:



umorzenie:
a - a tylko w czasie
b - b w czasie i w pracy
c - c demodernizacja
b - c pozostała wartość do umorzenia w czasie i w pracy

Należałoby jeszcze poruszyć sprawę przyspieszonego (jednorazowego) umorzenia. Nie ulega wątpliwości, że jednorazowe lub przyspieszone rachunkowe umorzenie nie odpowiada rzeczywistemu przebiegowi zużycia, jest niczym innym, jak sztucznym, świadomym obniżeniem rzeczywistej wartości majątku. Świadczone przyspieszenie umorzenia w pewnych ograniczonych wypadkach jest wprawdzie dopuszczalne, raczej tolerowane zwyczajowo, celem uproszczenia czynności rachunkowych, lecz nie powinno być stosowane w celu tworzenia tak zw. „cichych rezerw”, które osiągnęte są w tym wypadku przez niesłuszne obciążenie kosztów produkcji (eksploatacji) w danym okresie.

W obecnych warunkach planowej odbudowy i rozbudowy kraju, tempa życia gospodarczego, w walce z rządem o utrzymanie stabilizacji pieniądza jako stałego miernika wartości, uzyskanie prawdziwego obrazu kosztów i wartości majątku, jest zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia.

Jest zrozumiałe, że w chwili przejmowania przez państwo obcego majątku, zastoso-

wał sposób ujęcia obrazu wartości majątkowej, był właściwy. Wydaje się jednak, że obecnie poruszone zagadnienie dojrzało już do tego, aby je uporządkować i stworzyć właściwy instrument do posługiwania się nim w posunięciach gospodarczych państwa.

W tym celu należałoby z początkiem okresu sprawozdawczego zastosować w oszacowaniu wartości majątkowych obowiązującą miarę wartości „złoty obiegowy”. Oprócz tego w umarzaniu zmniejszającej się wartości majątkowej zastosować te rodzaje odpisów, które mają wpływ na uzyskanie prawdziwego obrazu wartości majątkowych.

WITOLD CZYZEWSKI

Szkolnictwo zawodowe na nowych drogach

POWAŻNĄ bolączką naszej gospodarki w latach powojennych jest brak fachowców i wykwalifikowanych rąk roboczych we wszystkich dziedzinach wytwórczości.

W okresie wojny kadry fachowców zostały mocno przerzedzone, tak, iż po odzyskaniu niepodległości procent osób przygotowanych zawodowo był w niektórych gałęziach przemysłu bardzo niewielki. Przemysł wókienniczy posiadał np. w pierwszym okresie powojennym zaledwie 30 proc. fachowców. W miarę odbudowy przemysłu i uruchamiania coraz to nowych zakładów wytwórczych, problem kwalifikacji zawodowych pracowników nabierał coraz większego znaczenia. Dlatego też Min. Oświaty oraz Min. Przemysłu i Handlu rozpoczęło zakrojoną na szeroką skalę akcję szkoleniową, a kredyty rządowe przyznane na rozwój szkolnictwa zawodowego rosły z roku na rok.

CORAZ WIĘCEJ SZKÓŁ

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje kwotę pół miliarda zł. na cele szkolnictwa zawodowego, poza sumami przeznaczonymi na ten cel przez poszczególne gałęzie przemysłu. Liczba uczniów szkół przemysłowych osiągnęła w r. b. 125 tys. osób, w szkołach administracyjnych i gospodarczych kształcić się będzie 88 tys. osób, w szkołach rolniczych i leśnych 55 tys. osób.

W stosunku do roku 1938 ogólna liczba szkół zawodowych wzrosła o 180 proc., zaś szkół zawodowych dokształcających o 135 proc. Stanowi to niewątpliwie sukces, odniesiony pomimo ciężkich warunków powojennych.

Szkolenie pracowników w przemyśle obejmuje trzy stopnie, przy czym kryterium ich podziału stanowi stopień specjalizacji w szkoleniu. Pierwszym stopniem jest przygotowanie robotników, nie posiadających żadnych kwalifikacji do zawodu, bezpośrednio przy warsztatach pracy — bez uwzględnienia specjalizacji. Drugim — przygotowanie do zawodu w drodze szkolenia na stopniu gimnazjalnym i licealnym. Trzecim wreszcie stopniem jest dokształcanie fachowców na kursach krótko i długoterminowych. Ważną rolę odgrywają tu szkoły typu technicum.

Ze względu na szczupłość kadr naszych fachowców i robotników wykwalifikowanych w chwili zakończenia wojny — Min. Przem. i Handlu przystąpiło do energicznej akcji szkoleniowej. Już w r. 1945-46 uruchomiono 17 szkół przemysłowych, zaś w roku następnym liczba ta wzrosła do 350 szkół różnych typów.

Na początku roku szkolnego 1947-48 istniało w Polsce 480 szkół i gimnazjów zawodowych kilkuletnich oraz około 1224 kursów specjalnych. Większość szkół i kursów zawodowych zorganizowano na Ziemach Odzyskanych ze względu na wzmożone zapotrzebowanie tych terenów na wykwalifikowanych robotników.

SZKOLENIE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W r. 1947 zorganizowano również 53 szkoły przysposobienia prze-

mysłowego, w których kształci się około 25.000 młodzieży wiejskiej. Na szkołach tych spoczywa, obok zadań szkoleniowych, poważne zadanie społeczne. Mają one mianowicie na celu przygotowanie młodzieży wiejskiej, która nie może znaleźć zatrudnienia na wsi, do pracy w przemyśle. W okresie przedwojennym młodzież ta zmuszona była emigrować z kraju, lub pozostawała na wsi, zwiększając jej niedostatek i nędzę. Dziś dzięki odpowiedniemu przeszkoleniu przejdzie ona do przemysłu, gdzie stanie się elementem wysoce produktywnym dla gospodarki kraju. Około 31 szkół przysposobienia przemysłowego uruchomiono na Ziemach Odzyskanych. Największe z nich mieszczą się w Zabrze, Wałbrzychu, Żarach k. Żegania, Nowej Rudzie, Wrocławiu, Elblągu, Bielawie i Zielonej Górze. Do SPP przyjmowana jest młodzież w wieku od 15 do 20 lat, umiejąca czytać i pisać. Nauka w szkole trwa od 12 do 18 miesięcy, a w czasie jej trwania uczniowie nie tylko korzystają z bezpłatnego internatu i utrzymania, lecz również otrzymują bezpłatne ubranie i wszelkie pomoce naukowe. Pragnąc dać młodzieży jak najlepsze przygotowanie do zawodu prowadzi się zajęcia praktyczne bezpośrednio w fabryce. SPP związane są więc z zakładami pracy i z tego względu organizowane są przeważnie przy dużych osiedlach przemysłowych.

NAUKA NA ODLEGŁOŚĆ

Nowym typem szkół zawodowych są tzw. technica, będące w naszych warunkach zupełną nowością, a nawet swojego rodzaju eksperymentem. Szkoły tego rodzaju mają na celu dokształcanie osób, pracujących zawodowo. Największe, pierwsze w kraju Technicum Bydgoskie uruchomiono niemal bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Powstało również technicum wókiennicze w Łodzi oraz technicum przemysłu drzewnego w Bydgoszczy.

Nauka w technicum prowadzona jest systemem korespondencyjnym. Umożliwia to słuchaczom pogodzenie zajęć zawodowych z nauką. Technicum posiada liczne i doniosłe zalety. Liczba miejsc w szkole tego typu nie jest ograniczona, a drukowane wykłady, które przesyła-

swym uczniom technicum docierają do najdalszych zakątków kraju i pozwalają wszystkim, niezależnie od miejsca zamieszkania na korzystanie z nauki. W ten sposób szkoła otwiera pracującym drogę do zdobycia wiadomości teoretycznych, które w połączeniu z ich wiedzą praktyczną dadzą im wyższy cenusz naukowy.

Nauka w technicum prowadzona jest na trzech poziomach, a mianowicie gimnazjalnym, licealnym i wyższym. Poziom gimnazjalny obejmuje kursy mistrzów, nadzorców technicznych i kreślarzy. Kurs licealny kształci kadry techniczne różnych specjalności. Kurs najwyższy, prowadzony na poziomie szkół inżynierskich, szkoli techników na inżynierów.

Czas nauki we wszystkich trzech stopniach nauczania łącznie wynosi 6 lat. Po tym okresie czasu zdolny robotnik ma wszelkie dane dla uzyskania stopnia inżyniera. Nauka w technicum otwiera więc obok możliwości zdobycia szeregu wiadomości fachowych, możliwość awansu społecznego dla jednostek, które wykazują się odpowiednimi zdolnościami i gruntowną znajomością zawodu.

W związku ze zmianą struktury przemysłu na tle ogólnych przemian ustrojowych wzrosło zapotrzebowanie nie tylko na personel techniczny, ale i administracyjny. Dlatego też obok szkolenia technicznego podjęto również szkolenie administracyjne pracowników. Pierwsze kursy tego rodzaju zorganizowano w 1945 r. w Bytomiu. Następnie stworzono Instytut Administracji Przemysłowej w Gliwicach, który stał się bazą szkolenia administracyjnego. Słuchaczami Instytutu są pracownicy delegowani przez zakłady pracy Min. Przemysłu i Handlu. W 1946 r. zorganizowano w Katowicach Centralne Studium Kontroli Ekonomicznej, będące wyższą uczelnią administracyjną.

Oprócz uczelni o charakterze centralnym prowadził się szereg kursów administracyjnych w terenie. Specjalne znaczenie miało odpowiednie przeszkolenie administracyjne pracowników na Z. C., zwłaszcza w początkowej fazie uruchamiania produkcji. Głównym zadaniem szkolenia administracyjnego jest jego ścisłe oparcie i przystosowanie do wymogów życia, jak również nowoczesnych metod racjonalizacji pracy.

(Falk)

Współzawodnictwo pracowników GUM-u

Trzymiesięczne współzawodnictwo pracy robotników portowych Gdańskiego Urzędu Morskiego dało poważne wyniki. Na pierwsze miejsce wysunął się wśród współzawodniczących ob. Góbrysa z działu stolarskiego warsztatów portowych na wyspie Chełmie. Osią-

nał on 229 proc. normy. W zakresie oszczędności narzędzi oraz dyscypliny wyróżnił się ob. Stepień. W dziale mechanicznym tychże warsztatów ob. Miernik wykonał 185 proc., a w dziale stolarskim ob. Dunajski — 183 proc. normy.

Światły Naród--Siłą Państwa Budujemy Wyższe Uczelnie

Kiedy nikiel zastępuje platynę i złoto Pomysł, który uruchomił fabrykę

Fabrykacja sztucznego włókna jedwabnego należy do najbardziej delikatnych i skomplikowanych operacji technicznych. Zasadniczym surowcem, z jakiego powstaje włókno, jest celuloza, która, zanim zamieni się w oleistą, podobną zewnętrznie do miodu ciecz zwaną wiskoza, przechodzi przez długi, bo 28 dni trwający, wymagający wielu zabiegów okres fermentacji i reakcji chemicznych. Tłoczona następnie pod ciśnieniem 4 atmosfer wiskoza płynie poprzez sieć gęsto rozgałęzionych przewodów, i aby zamienić się w włókno, przejść musi przez specjalny instrument, tzw. filier. Filier na swojej powierzchni produkcyjnej, która nie przekracza 1 cm. kw., posiada 62 gołym okiem niedostrzegalne otwory. Średnica takiego otworu równa się 60 mikrom (0,060 mm).

Po przebiegu przez ten mikroskopijny durszlak wiskoza dostaje się bezpośrednio do kąpieli chemicznej i tu pod wpływem działania kwasów zamienia się w wiotkie i mocne włókno. Właśnie na skutek bezpośredniego kontaktu ze żrącą kapielą chemiczną filier wyrabiany jest z najbardziej kwasoodpornych metali, mianowicie stopu platyny i złota.

FILIER ZASTĘPCZY

Kiedy tuż po wyzwoleniu w r. 1945 zdecydowano się na uruchomienie fabryki, pierwszym i głównym zadaniem było wyznaczenie filiera zastępczego. Zadanie to powierzono ob. Władysławowi Sentkiewiczowi, majstrowi warsztatu fabrycznego. Po kilkutygodniowych próbach fabryka otrzymała pierwszy filier. Dzięki czemu można było wkrótce przystąpić do stopniowej eksploatacji unieruchomionych przez brak filiera maszyn przedziałowych. Fabryka potrzebowała tyśi filierów. Sentkiewicz dał ich tyle, ile potrzebowały odremontowane maszyny.

Filier zastępczy zdał swój egzamin. Do jego wyrobu użyto niklu. Nie odbiło się to wcale na jakości wyrabianego włókna, decydowało natomiast o krótkiej żywotności filiera. Jednakże przez użycie metalu zastępczego zaoszczędzono wydatki sięgające kwoty kilku milionów zł. Najdonioślejszym jednak momentem było to, że śmiałość i zapał niezmordowanego racjonalizatora pozwoliły na wcześnie uruchomienie fabryki, tzn. w terminie niezależnym całkowicie od widzimisię obcego dostawcy. Ta sytuacja o tyle uległa zmianie, że filierzy zakupujemy dzisiaj swobodnie i na warunkach dla nas dogodnych i opłacalnych.

Jest jeszcze jedna strona zagadnienia, mianowicie techniczne wykonanie filiera zastępczego. Cały dowcip polegał tu na wyprodukowaniu we własnym, skąpom zakreśleniu użytkowego wiertła o tolerancji liczonej na setne części mikrona. Na przykładzie Sentkiewicza widzimy więc, że nasi majstrowie często w swojej sztuce nie ustępują legendarnym majstrom miasta Tuły, którzy wg. świadectwa famy umieli na wet pchle podkuć, byle tylko dowieść, że prawdziwego majstra nie ustasza żadne najbardziej bodaj wymyślne żądania.

OD LEJKA DO GARNKA

Włókienka, które w liczbie 62 opuszczają filier, związane są następnie w jednolitą nić, która po licznych korowodach dostaje się do otworu ruchomego lejka, by następnie ułożyć się na ścianie wirującego garnka w foremnym motek o kształcie babki. Zarówno lejek, jak i garnek z uwagi na kontakt z kwasami robiące są z bakelitu. Fabryka ucierpiła poważnie z powodu braku lejków, których zapasy wyczerpały się dość szybko, a dostawy nie nadążały za rosnącym zapotrzebowaniem. Aby usunąć ten hamulec rozwój produkcji mankament. Sentkiewicz wpadł na pomysł własnej fabrykacji lejka. Zbudowany przez niego lejek zaspokoili całkowicie wszystkie stawiane mu wymagania. W rezultacie pomysł nie tylko uwolnił fabrykę od dokuczliwego braku i nie tylko przyczynił się do znacznego wzmocnienia produkcji, ale dał blisko 1 miln. zł. oszczędności rocznej.

Zachęcony tym sukcesem Sentkiewicz przystępuje obecnie do fabrykacji garnka. Jest to już próba, której znaczenie wychodzi poza fabrykę. Wg. kalkulacji własnej racjonalizator ma nadzieję uzyskać o-



Ob. Sentkiewicz Władysław

koło 1000 zł. oszczędności na jednym garnku. Ta liczba, pomnożona przez ilość garnków zużywanych rocznie przez fabrykę, da 4-5 miln. zł. oszczędności.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIA

W ostatnim czasie racjonalizator po sporządzeniu szkiców przystąpił do budowania odpowiedniej prasy, której siła obliczona jest na 300 ton

ciśnienia. W ten sposób zamierza on osiągnąć maksymalną spoiłość ścian garnka, bowiem ten, wirując z szybkością 6.400 obrotów na minutę, na skutek działania siły odśrodkowej narażony jest łatwo na rozsypanie się. Garnek systemu Sentkiewicza przemysłowy jest oryginalnie. Racjonalizator przewiduje najdrobniejsze szczegóły, które mają usunąć wszystkie dotychczasowe niedostatki. Zamieniona np. zostanie dotychczas używana, a ulegająca szybkiej korozji sprężyna metalowa służąca do zamykania garnka. Warto wspomnieć, że wartość budowanej przez Sentkiewicza prasy, która będzie wykonana całkowicie we własnym zakresie, dosięgnie wartości paru milionów zł.

Prócz tego Sentkiewicz wykonuje w swoim warsztacie cały szereg detali sprowadzanych dotychczas z zagranicy, a których brak odczuwa się dotąd na rynku. Reasumując po wyższe, można powiedzieć, że dzięki pomysłowości racjonalizatora Sentkiewicza, Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie zdolna jest już dziś sprostać wszystkim trudnościom, związanym z niedostatkiem zaopatrzenia technicznego.

ANTONI KOPEĆ

Odpowiedzi redakcji

Czy możliwe jest uznanie dziecka po jego śmierci

W. S. — Piotrków.

Pisze Pan: „Matka mego syna, po rozejściu się ze swoim mężem w okresie poprzedniej wojny poznała mnie. Znajomość przekształciła się w stosunek małżeński, którego owocem był wspomniany syn. Dzieci jej z pierwszego (legalnego) małżeństwa pozostały przy ojcu. W warunkach okresu wojennego kilkutodniowe dziecko nie zostało ochrzczone. Po pewnym czasie żona wyjechała w głąb Rosji, a ja wstąpiłem do Wojska Polskiego na Syberii. Żona, nie mając o mnie wiadomości w latach 1918 — 1922 i znalazłszy się w trudnych warunkach materialnych, wróciła do swego legalnego męża, a syn mój został ochrzczonej w Warszawie, przy czym akt został spisany na nazwisko ojczyma jako rzekomego ojca. Przez szereg lat syn mój wychowywał się w domu ojczyma, nie znając stanu faktycznego. Potem syn się ożenił i miał 2 dzieci. Pierwszy mąż żony i żona (matka mego syna) zmarli. Pół roku temu zmarł mój syn pozostawiając wdowę i 2 dzieci. Chciałbym je uznać i przysposobić wraz z synową. Jak to przeprowadzić?”

Uznanie i przysposobienie to są dwa różne pojęcia. Uznać można

tylko własne dziecko pozamałżeńskie, a przysposobić można każde (z zachowaniem warunków ustawowych). W stanie rzeczy, który Pan opisuje, o uznaniu nie może być mowy. Po pierwsze dlatego, że nie można uznać „dziecka” po jego śmierci, po drugie dlatego, że uznać można tylko dziecko pozamałżeńskie, a syn Pana urodził się w czasie trwania małżeństwa jego matki i prawnie jest dzieckiem małżeńskim (ślubnym) męża matki. Prawo zna wprawdzie instytucję zaprzeczenia pochodzenia dziecka z małżeństwa (patrz „Rzeczpospolita” z 4.1.1948), ale zaprzeczenie nie jest dopuszczalne, jeżeli ani matka, ani dziecko już nie żyją (art. 6 prawa rodzinnego).

Przysposobić natomiast może Pan i dzieci i synową. Ponieważ przysposobienie, że chodzi o to, aby rodzina syna nosiła Pana nazwisko, a nie o „zapewnienie im praw spadkowych (to wszak można załatwić po prostu przez sporządzenie odpowiedniego testamentu), nie odłamam że w stosunku do synowej przysposobienie z tego punktu widzenia jest bezcelowe, gdyż w razie przysposobienia matki lub wdowy nazwisko przysposobianego dodaje się do jej nazwiska rodzowego, co nie wpływa na jej nazwisko męża. Wdowa po synu będzie więc mimo przysposobienia i nadal nosiła nazwisko zmarłego syna, które nie jest Pana nazwiskiem. Czy w tych warunkach przysposobienie dzieci, co sugeruje Pan, że dzieci noszą baba odmienną nazwisko od swej matki, jest celowe?

Szczegóły co do przysposobienia znajdują Pan w numerach Rzeczypospolitej z 2.3.16 i 6 marca 1948 roku.

KAZIMIERZ LIPiŃSKI

Zakłady Syntezy Chemicznej odbudowują się

Państwowe Zakłady Syntetyczne w Dworach zostały przemianowane na Zakłady Syntezy Chemicznej. Obejmują one obecnie wytwórnię w Dworach Kędzierzynie Pustkowi i Dębicy.

Odbudowa wytwórni postępuje stale naprzód. W Dworach znajduje się w odbudowie 10 wytwórni chemicznych, w Kędzierzynie odbudowuje się fabrykę wosków sztucznych i kwasów tłuszczowych, a w Dębicy — fabrykę sztucznego kauczuku.

Produkcja koksowni „Ema”

(am) W czasie od maja 1945 r. do marca 1948 r. koksownia „Ema” wyprodukowała następującą produkcję: 1.105.900 ton koksu, 50.627 ton smoły surowej, 10.375 ton siarczanu amonu, 16.524 ton benzolu surowego, 413.810.400 m³ gazu.

Poza tym wyprodukowane kilkadziesiąt tysięcy ton różnego rodzaju produktów destylacyjnych z benzolu i smoły.

Tabor kolejowy Gdyni powiększa się

Stacji Gdynia przydzielono dalsze 50 wagonów-lodowni. Wagony te przyczynia się wydatnie do poprawy przewozów przy wzmożonym eksporcie ryb.

Odbudowa garbarni

Centrum przemysłu skórzanego na Pomorzu jest powiatowe miasteczko Braniewo. Należy ono do najbardziej zniszczonych miast w czasie obecnej wojny. Zniszczeniu uległy nie tylko domy mieszkalne, ale również zakłady przemysłowe, między którymi znajdują się 4 garbarnie i fabryka obuwia.

Wysiłkiem polskiego robotnika odbudowano już 2 garbarnie, które produkują skóry twarde. Fabryka obuwia i 2 garbarnie dla skór mię-

kich znajdują się w trakcie odbudowy. Uruchomienie tych zakładów przewidziane jest w r. 1949. W zakładach przemysłu skórzanego w Braniewie znajduje zatrudnienie około 3.000 pracowników. Wyłącza się więc problem budowy mieszkań dla tych ludzi. Koszt budowy mieszkań będzie stosunkowo niski, ponieważ w Braniewie znajduje się spora liczba domów, które są w niewielkim stopniu zniszczone i remont tych zabudowań może być przeprowadzony tanim kosztem.

Inwestycje energetyki mazowieckiej

Długofalowy plan inwestycyjny Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazowieckiego przewiduje m. in. budowę linii Kutno — Płock — Ciechanów o napięciu 110 kV. W ten sposób umożliwi się połączenie techniczne Śląska z Elblągiem. Na szczególną uwagę zasługuje w tym projekcie skrzyżowanie linii 110 kV z Wisłą. Długość przełotu między lewym a prawym brzegiem Wisły wynosi 700 metr.

Dziedzictwo Polskiej Macierzy Szkolnej

Trzy lata szkolnictwa Gdańskiego

W dniu 15 maja odbędzie się w Oliwie poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę dużej i nowoczesnej szkoły powszechnej. Budowa tej szkoły interesuje się żywo całe społeczeństwo. Miejscowa ludność zgłasza swoją pomoc przy kopaniu fundamentów oraz przy innych pracach. Na całym Wybrzeżu odczuwa się bowiem dotkliwie brak budynków szkolnych, z których wiele, zwłaszcza w Gdańsku, uległo zniszczeniu. Gdańsk, Wrzeszcz, Oliwa, Nowy Port, Orunia i Sianki liczą w sumie około 170 tysięcy mieszkańców, a liczba uczniów w szkołach sięga cyfry 17 tysięcy. Czyli co dziesiąty mieszkaniec Wybrzeża chodzi do szkoły. Liczba ludności stale wzrasta, więc i dzieci ciągle przybywa. W szkołach gdańskich pracuje z górą 400 nauczycieli.

W Oliwie dwa budynki muszą pomieścić cztery szkoły. Na jedną klasę wypada tam 60 dzieci. Sytuacja ta przypomina stosunki w szkołach warszawskich, gdzie wszakże w bieżącym roku częściowo pomogły baraki.

KOMISJA OŚWIATOWA OBRADUJE

Znalazłam się na posiedzeniu Komisji Oświatowej Gdańskiej Rady Narodowej w momencie, gdy obradowano nad tymczasowym rozkładowaniem szkół w Oliwie.

W sprawie stylowego wnętrza Ratusza Staromiejskiego, na tle ciężkich, solidnych mebli gdańskich grono radnych miejskich rozważało potrzeby szkolnictwa, które — jak zdołałam stwierdzić — ma w Gdańsku serdecznych opiekunów. W kwietniu minęły właśnie trzy lata od chwili zorganizowania polskiego szkolnictwa w Gdańsku po wojnie. Z początku dzieci uczyły się przy stołikach, siedząc w kilku kierunkach. Obecnie izby szkolne mają już wygląd normalnych klas dzięki temu, że umeblowano je ławkami. Niedawno dzieci gdańskie dostały od Prezydenta Bieruta tyśiąć ławek szkolnych. Zamówiono potem drugi tyśiąć, potrzebny jest jeszcze trzeci.

TRZERA TWORZYĆ BIBLIOTEKI I PRACOWNIE SZKOLNE

Projektuje się stworzenie biblioteki międzyszkolnej. Na razie ciągle jeszcze nie ma dostatecznej ilości książek zwłaszcza do lektury szkolnej. To nie jest kwestia tylko pieniędzy, gdyż nawet za najwyższą cenę nie można kupić ani w Gdańsku, ani w Gdyni, ani w Bydgoszczy wielu wydawnictw niezbędnych do lektury uzupełniającej. Nie można ich kupić, bo nie zostały jeszcze wydrukowane po wojnie. Wielu nauczycieli skarży się na to i zwraca się za naszym pośrednictwem do wydawców, by w swoich planach więcej uwagi poświęcali tej sprawie. Każda szkoła powinna mieć komplety lektury obowiązkowej, dodatkowej i uzupeł-

niającej. W innych miastach młodzież sięga jeszcze do prywatnych źródeł, korzysta z książek ocalałych sprzed wojny. W Gdańsku brak takich możliwości i dlatego sprawa jest trudniejsza. Poszczególne szkoły starają się we własnym zakresie o wyposażenie pracowników fizyczno-biologicznych i pracowników robót ręcznych. Dotychczas ta akcja opierała się prawie wyłącznie na Komitetach Rodzicielskich, które organizowały imprezy dochodowe na ten cel. Przeważnie zabawy taneczne z alkoholem jako główną atrakcją. Władze szkolne ostatnio odmawiają udzielania lokali szkolnych na tego rodzaju imprezy. Wyposażenie jednej pracowni fizyczno-biologicznej wymaga co najmniej 300 tys. zł. Jest to suma poważna, którą trudno wygospodarować w ramach rocznego budżetu na szkolnictwo. Społeczeństwo wykazujące dużo dobrej woli, idzie jednak po linii najmniejszego oporu. Przecież można by wykazać trochę pomysłowości i oryginalności w wymyśleniu imprez dochodowych, a nie ograniczać się tylko do zabaw z wódką. Stanowisko władz szkolnych w tej sprawie wydaje się słuszne. Ze względów wychowawczych sala szkolna nie może zamieniać się pewnego dnia wieczorem na pijacką knajpę!

DZIECI WYMAGAJĄ DOŻYWIANIA

Stan zdrowotny dzieci gdańskich jest na ogół zły. Ostatnio badano i prześwietlano wszystkie dzieci szkolne. Badania wykazały, że np. w Oliwie na 350 dzieci aż 250 jest zagrożonych gruźlicą. Jak groźnie wobec tej sytuacji wygląda ciasnota oliwskich szkół. Na razie nie wszczęto energicznej akcji w kierunku leczenia tych dzieci. Dożywianie opiera się głównie na dotacjach państwowych, które nie mogą podostać wszystkim potrzebom. W rezultacie dożywia się zaledwie około 10-20 proc. dzieci. To jest duże pole działania dla gdańskich Komitetów Rodzicielskich, które po winny być systematycznie informowane o stanie zdrowotnym dzieci szkolnych.

W ciągu trzech lat szkolnictwo zrobiło już wiele w kierunku stapania różnych elementów ludności, które znalazły się po wojnie na jednym terenie. Szkoła była wielkim magnesem dla rdzennej ludności gdańskiej. Tamtejszy inspektor szkolny twierdził, że dzieci, które jeszcze w r. 1945 mówiły błędnie lub bardzo słabo po polsku, dziś mówią zupełnie poprawnie. Wiele takiej młodzieży uczy się już nawet w szkołach średnich, nie odczuwając żadnych trudności językowych. Duże znaczenie miało zetknięcie się na jednej ławie szkolnej z młodzieżą pochodzącą z Buga lub z Polski Centralnej. Jak w wielu innych dziedzinach życia, tak i na

odcinku szkolnictwa to przemieszczenie ma sporo dodatnich stron.

KONTROLA OBOWIAZKU SZKOLNEGO

— Wszystkie dzieci muszą chodzić do szkoły i musimy wiedzieć, gdzie jest każde dziecko w wieku szkolnym — mówił prezes Komisji Oświatowej, otwierając dyskusję nad zagadnieniem kontroli obowiązków szkolnego. W Gdańsku stwierdzono, że na 17 tys. zameldowanych dzieci w wieku szkolnym tylko 290 jest poza szkołą. Podobnie jak we wszystkich innych obwodach szkolnych organizuje się tam również szczegółową kartotekę, która obejmie na razie około 24 tys. dzieci (licząc również te roczniki, które dopiero od 1 września br. mają wstąpić do szkoły). Ostatnio rozpoczęto nakładanie kar na rodziców, którzy nie dopilnowują regularnego uczęszczania dzieci do szkół. Ten system dał już pozytywne wyniki, tak że w najbliższym czasie oprócz dzieci ułomnych wszystkie znajdą się w szkole. Zwrócono też uwagę na stworzenie lepszych warunków dla szkoły specjalnej, w której uczą się dzieci niedorozwinięte, dojeżdżające z różnych punktów rozległego obwodu szkolnego.

Rozwijające się pięknie szkolnictwo gdańskie kontynuuje dziś tradycje szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, która nieprzerwanie — pomimo ucisku hitlerowskiego — prowadziła polskie szkoły. Z tych szkół wyszło wielu działaczy społecznych i nauczycieli, którzy dziś podjęli z zapałem pracę nad odrodzeniem polskiego życia w Gdańsku. Ich zasługą w dużej mierze są osiągnięcia oświatowe na terenie Gdańska po wojnie.

Z. K.-M.

W kontakcie z Gestapo za pieniądze z Londynu

Ponure kulisy „narodowego” podziemia w czasie okupacji i po wyzwoleniu

Rozpoczęty wczoraj przed Sądem Wojskowym w Warszawie proces 6-ciu „działaczy” Stronnictwa Narodowego rzuca ponure światło na kulisy tej podziemnej organizacji, która w walce z bojownikami demokracji nie przebiegała w środkach, idąc na jawną współpracę z Niemcami i licząc na obcą interwencję i na „trzecią wojnę”.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który streszciliśmy w dniu wczorajszym, następowali wyjaśnienia głównego oskarżonego Tadeusza Macińskiego, prezesa warszawskiego okręgu Stronnictwa Narodowego, a następnie członka prezydium zarządu głównego i kierownika wydziału organizacyjnego.

Wyjaśnienia jego, mimo częściowego tylko przyznawania się do winy w pełni potwierdziły akt oskarżenia.

W OBRONIE ZDRADY NARODOWEJ

Charakteryzując działalność Stronnictwa Narodowego, oskarżony zeznał, że w okresie od wybuchu wojny 1939 r. aż do dnia wybuchu wojny radziecko - niemieckiej SN prowadziła walkę z polskimi organizacjami demokratycznymi. Z chwilą wybuchu wojny w roku 1941 były dyspozycje zaniechania tej walki, ale — jak zeznał oskarżony — porozumienie między gen. Sikorskim a Związkiem Radzieckim SN interpretowało, jako „przymierze koniunkturalne” ale po zerwaniu stosunków między rządem londyńskim a Związkiem Radzieckim nastąpił znowu okres walki nieprzejednanej przeciw polskim organizacjom demokratycznym i Związkowi Radzieckiemu. Oskarżony propagował wtedy tzw. teorię 2-ch wrogów, polegającą na nieprzeszkadzaniu Niemcom w wojnie ze Związkiem Radzieckim.

Maciński przyznał się następnie do działalności podziemnej, prowadzonej po wyzwoleniu. W 1945 r. wszedł w skład zarządu głównego SN. W skład zarządu wchodził wówczas: Michałowski, Matlachowski, Sawicki, Świeżewski, Hajdukiewicz i Marszewski.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego został osk. Maciński, zaś Komitetu Politycznego — Marszewski, który jednocześnie pełnił funkcję kierownika wydziału wojskowego. Maciński rozpoczął na swym stanowisku szeroką działalność organizacyjną, tworząc Wydziały Komitetu Organizacyjnego, — m. in. wydział techniczny, w skład którego wchodziła komórka łączności z zagranicą, komórka mikro - fotograficzna oraz komórka legalizacyjna.

NA ROZKAZ Z LONDYNU

W końcu 1945 r. Maciński zetknął się z Sojką, który przyjechał z pełnomocnictwami od prezesa SN Bieleckiego z Londynu, celem zreorganizowania pracy i struktury władz SN w kraju.

STOSUNEK DO LEWICY NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

W odpowiedzi na pytania prok. mjr. Lityńskiego, oskarżony potwierdził, że stosunek SN do lewicowych organizacji niepodległościowych — po wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej był zdecydowanie wrogi, co wyrażało się w propagandzie i czynnych wystąpieniach NOW. skierowanych przeciwko Armii Ludowej, Gwardii Ludowej i członkom PPR. W 1941 r. z polecenia kierownictwa SN, przy Zarządzie Głównym SN powstała specjalna komórka tzw. antykomunistyczna, wydana została wówczas

„INSTRUKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA”

Po stwierdzeniu przez oskarżonego autentyczności dokumentu, prokurator odczytuje poszczególne punkty instrukcji, które brzmią m. in.: „Walka, którą rozpoczynamy, musi się opierać na następujących wytycznych:

Uderzać mocno, zdecydowanie, szybko ponawiając ciosy i pomnażając, aby przechodziły one w nieustającą falę, nie dającą komunie chwili spokoju i odpoczynku. Jest to jedyny sposób niedopuszczenia do kontruderzeń i niezawodny sposób dezorganizowania i wyniszczenia przeciwnika.

Uderzać przede wszystkim w osobę naczelne i sztaby, ośrodki kierownicze, lokale, składy broni, re-

dakcje i drukarnie. Nie zapominać zasady, która głosi, że wystrzelanie dowódców dezorganizuje całe oddziały. Prowadzić szeroką akcję przeciwko oddziałom sowiecko-komunistycznym w terenie (spadochroniarze, oddziały leśne)“.

WYROK ŚMIERCI NA GEN. SPYCHAŁSKIEGO

Następnie oskarżony potwierdza autentyczność przedstawionego przez prokuratora raportu, skierowanego przez wywiad NOW do Brygady „Korwina”, prowadzącej wywiad antydemokratyczny w ramach delegatury rządu londyńskiego. Raport ten zawierał dane personalne i szcze-gółowy adres aktywnego działacza lewicowej organizacji niepodległościowej „Marka”. Adnotacja odnośnie „Marka” kończyła się słowami: „Najlepiej wykończyć go na ulicy”.

— Kto to był „Marek”? — pyta prokurator.

— To jest gen. Spychalski — odpowiada oskarżony.

W tym samym raporcie pod pkt. 5 skazany jest na śmierć Ryszard Gniazdowski — gońiec „Gustawa” ze sztabu GL, liczący wówczas 10 lat.

STOSUNEK DO OKUPANTA

W dalszym ciągu prokurator przytoczył pisaną ręką oskarżonego instrukcję, w której powiedziane jest, że stosowana przez AK polityka zabójstw przedstawicieli władz niemieckich jest złą i złą oraz fragment pisma oskarżonego zatytułowanego „Instrukcja dla JP na rozmowę z dr H”. Oskarżony wyjaśnił, iż J. P. był to Jan Piłkowsk, który w czasie wojny interweniował w gestapo w sprawie zwolnień z więzienia, a dr H. — urzędnik gestapo warszawskiego, Hundt, któremu miano wyjaśnić, że „absurdem jest likwidowanie przez Niemców Stronnictwa Narodowego,

bo ono w swej taktyce od 22 czerwca 1941 r. wykluczyło walkę przeciwko Niemcom i jest ich partnerem w walce z komuną i z Rosją”.

Ugodowy stosunek SN do władz niemieckich wynikał również z innych dokumentów. M. in. prokurator zacytował fragment pisma, podpisanego przez „Prusa” (okupacyjny pseudonim Macińskiego), a skierowanego do Pełnomocnika Rządu londyńskiego. Poszczególne punkty tego dokumentu, datowanego 16 kwietnia 1944 r., a zatytułowanego „Niniejsze pochodzi od Stronnictwa Narodowego” brzmiały:

„Od czerwca 1941 r., tj. od chwili podjęcia przez Niemców wojny z Rosją przyjęliśmy taktykę nieprzeszkadzania Niemcom w wojnie z Rosją. Oddziały nasze otrzymały rozkaz nieatakowania Niemców — przez strzegany bez wyjątku do dnia dzisiejszego.

„Cały wysiłek polityczny i wojskowy Stronnictwa Narodowego jest od dwóch lat skierowany przeciwko Rosji bolszewickiej i komunistom w Polsce. Współpracujemy ze wszystkimi czynnikami antykomunistycznymi polskimi i zagranicznymi, z którymi jako polskiemu stronnictwu politycznemu wolno nam współpracować”.

ROBOTA SZPIEGOWSKA DLA ZAGRANICY

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony przyznał się także do przekazywania za granicę różnych informacji oraz do pobierania pieniędzy, przesyłanych z zagranicy, które użytkował zarówno dla celów organizacyjnych, jak i osobistych.

Z kolei nastąpiły pytania drugiego oskarżyciela prokuratora mjr. Kuczyńskiego.

W odpowiedziach Maciński wyjaśnił zakres działalności poszczególnych oskarżonych w organizacyjnym życiu Stronnictwa Narodowego. Węzłowym wątkiem było:

Po kilku pytaniach Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Kongres Zjednoczonych Organizacji Studenckich 18 i 19 lipca we Wrocławiu

Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie Centralnego Akademickiego Komitetu Jedności Demokratycznej, na którym postanowiono, że w dniach 18 i 19 lipca odbędzie się we Wrocławiu Kongres Zjednoczonych Akademickich Organizacji Ideowo-Wychowawczych.

Centralny Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej przyjął również jednomyślnie tezy ideowo-programowe przyszłego Zjednoczonej Organizacji oraz postanowił zorgan-

nizować w okresie wakacji letnich kurs szkoleniowy dla aktywu 4 organizacji studenckich.

300 km na szybowcu

Przed kilku dniami polski pilot szybowcowy Pużaj wykonał przelot na szybowcu z szybowiska Żar do Tarczyna pod Warszawą na przestrzeni 300 km. Lot trwał od godz. 8 do 17.20. Jest to jeden z lepszych wyczynów nie tylko w skali polskiej, ale i ogólno-światowej.

List z Łodzi

„Moja matka nigdy nie była w teatrze...”

W Łodzi tak jak we wszystkich innych miastach wojewódzkich, odbywają się obecnie popisy eliminacyjne zespołów robotniczych do konkursu zespołów świetlicowych.

Początek eliminacji wyznaczono na godz. 8 ta. O tej porze sala świetlicy PZPB nr. 1 przy ul. Przędzalnicej, 68 była jeszcze pusta, na scenie tylko dekoratory ustawiali rekwizyty do 1-go aktu „Nawróconego” Prusa.

Za kulami w fotelu siedzi starszy już mężczyzna. Charakterystyczny kilka pociągnięć kredki stara się nadać jego zbyt jeszcze czerstwej twarzy maskę schorowanego starca. „Wiktor” z uwagą obserwuje się w lustrze i patrzy z uznaniem na reżysera.

— Wie Pan, czuję, że pomatu staje się „Nawróconym” że to właśnie, czego nie potrafiliście całkowicie oddać na piśbach, przijdzie mi teraz lżej... przecież ten ktoś, kogo widzę w lustrze, ta twarz siępa zła i chytra nie może należeć do nikogo innego, jak właśnie do staro-kutwy, poświęcającego dla pieniędzy wszystko, co powinno mu być najdroższe na świecie. — Tak, zagram tak, jak mi Pan, zalecał na próbach. — A po chwili doda-

je: — Bo widać Pan, do tego, żeby człowiek mógł coś z siebie dać, coś tak naprawdę z głębi duszy, potrzeba jest coś więcej, niż to wszystko, co napotykaamy w naszym codziennym życiu. Potrzeba nam jest po prostu trochę piękna. Weźmy chociażby za przykład nas — robotników, tych od warsztatów czy krosen, o spracowanych, smarem i pracą powalanych rękach. Dawniej mówiono nam i naszym dzieciom, że grunt to kawał chleba, że wszystko inne to dla nas robociarzy nie potrzebne, niezrozumiałe... Nasze dążenie do piękna, naszą potrzebę poezji czy kulturalnej rozrywki wyśmiewano lub topiono w kieliszku garzalki. A przecież to, co dziś przeżywamy, to wszystko, co robimy wiastym naszym wysiłkiem, choćby na terenie świetlic fabrycznych, świadczymy, że koncepcja osobnej kultury, osobnej sztuki i innej wrażliwości psychicznej naszego robotnika to po prostu fałsz i kłamstwo. Wygodne kłamstwo dawnych kapitalistów, świadomie broniących nam wstępu do szkół, teatrów, filharmonii i innych przybytków kultury.

I rzeczywiście ob. Łong'n Głos, ielarz-ślusarz z PZPW nr. 6 w Łodzi, zagrał swą rolę dobrze.

Przed reorganizacją ubezpieczeń społecznych

Zmiany na korzyść ubezpieczonych

Jesteśmy w przededniu poważnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce. Powołana została przez Min. Pracy i Opieki Społecznej specjalna komisja, która opracowała projekt nowej ustawy.

Reformy zmierzają do upowszechnienia ubezpieczeń społecznych przez objęcie jak najszerzych warstw ludności pracującej w Polsce aż po drobnych wytwórców włącznie.

Druga ważna zmiana to ujednolicenie struktury organizacyjnej. Ma być stworzona, jedna centralna instytucja ubezpieczeniowa dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, której aparat terenowy pokrywać się będzie z podziałem administracyjnym państwa. Ta nowa centralna instytucja ubezpieczeniowa przejmie m. in. kompetencje ZUS-u, Ubezpieczalni Społecznej i Państwowego Funduszu Emerytalnego. Do niej należeć będzie wypłata emerytur państwowych, samorządowych, PKP, społecznych itp.

Projekt przewiduje ujednolicenie rent i zmierza do zapewnienia każdemu człowiekowi pracy, który wyszedł z czynnego procesu produkcji, minimum egzystencji. Ma być ustalona jedna zasadnicza renta dla wszystkich, z dodatkami za wysługi lat, za długą pracę w jednym za-

kładzie, dla przodowników pracy i za owocną działalność społeczną.

Ustawa projektowana przewiduje jednolitą, opłacaną całkowicie przez pracodawcę składkę dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych. W ustalonej (procentem zarobków) składce mieścić się będą wszystkie rodzaje ubezpieczeń, co uprości administrację tak ubezpieczeń, jak i przemysłu.

Szczególnie ważne są zmiany na korzyść ubezpieczonych. Nowy system przewiduje, że Ubezpieczalnia ma się zaopiekować człowiekiem aż do całkowitego przywrócenia mu zdolności do pracy. Ubezpieczony będzie miał prawo leczyć się do 26 tygodni, lecz i po tym terminie nie traci żadnych uprawnień. Jeśli nie odzyskał zdolności do pracy, automatycznie przechodzi na czasową rentę z możliwością dalszego leczenia się aż do chwili odzyskania zdolności do pracy lub przejścia na rentę stałą.

Natomiast projektowana ustawa przewiduje zniesienie ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, a fundusze z tego działu przeznaczone będą na fachowe szkolenie, gdyż jest to najracjonalniejsza forma zapobieganiu bezrobociu, które przede wszystkim grozi siłom niewykwalifikowanym.

Projekt reformy będzie przedmiotem obrad na jesiennej sesji sejmowej.

Tydzień Ch T P D

123 tysiące dzieci wiejskich potrzebuje pomocy

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci obejmuje swoją działalnością 14 województw i liczy 39.973 członków.

Pod opieką Ch. T. P. D. znajduje się obecnie 123.468 dzieci, z czego większość — to dzieci chore, niedożywione, sieroty, kaleki, zaniedbane i opuszczone. Szczególnie intensywną akcję opieki nad dzieckiem wiejskim prowadzi ChTPD na terenach zniszczonych, niosąc dzieciom pomoc żywnościową i odzieżową, organizując przedszkola itp.

W zakresie pomocy lekarskiej zbadano do tej pory 27.972 dzieci, prześwietlono 2794, skierowano do prewentoriów i sanatoriów w kraju i za granicą 2281 dzieci, rozprawiono 7 tys. kg tranu, rozdano 1020 wyprawek niemowlęcych. Dla dzieci zagrożonych gruźlicą uruchomiono własne prewentorium w Rabce.

Wśród projektów na najbliższy okres letni planuje się 90 turnusów kolonii dla 9000 dzieci, 1200 dzieci cięć dla 40.000 dzieci, 100 żłobków-dziecińców dla 3000 dzieci, oraz 8 obozów wycieczkowych dla 400 dzieci. W związku z tym zamierza się zorganizować 14 kursów dla opiekunów dziecińców i

kurs centralny dla wychowawców kolonii.

Fundusze na ChTPD gromadzi się ze składek członkowskich, subwencji państwowych i społecznych. Duże nadzieję pokłada ChTPD w organizowanej przez siebie w dniach od 10 do 17 maja zbiórce na pomoc dziecku chłopskiemu i niewątpliwie społeczeństwo poprze tę akcję.

Człowiek

ZAPOMNIANY PRZEZ HISTORIĘ

7 znaków głównych

Drużyna najmędrszych

i wiele innych ciekawych artykułów, reportaży i ilustracji zawiera nr. 3 czasopisma

MAGAZYN TYGODNIOWY

Objętość 20 str. Cenn. egz. 20 zł.
Do nabycia w punktach sprzedaży pism.

Kr 1919-0

Tak było w scenie drugiej, „w Piekle” — zwłaszcza w momencie, kiedy stary skapiec we śnie przeniesiony do piekła na sąd dostrzegł swój stary pantofel leżący na śmietniku. Podczas sceny tej zapomniał, że znał;emy się nie w prawdziwym teatrze z prawdziwą sceną i zawodowymi aktorami, lecz w zwykłej, robotniczej świetlicy jednej z fabryk Łódzkich.

— Czemu się płacicie pod nogami — otępniał mnie młody chłopiec o bujnej blond czuprynie, jak się potem dowiedziałam — czołowy amant zespołu. — Człowiek ma za parę minut wyjść na scenę i chwili spokoju mieć nie może! — denerwował się. Pokornie wcisnął mi w najdalszy kąt garderoby, kryjąc się za plecami statystów, potrafiłam bowiem zrozumieć treść naszego amanta.

— Mój Boże, żeby tak moja matka mogła to wszystko zobaczyć. — Młodziutka dziewczyna z zespołu tanecznego firmy konfekcyjnej „Warta”, biorąc go dziś udział w popisach, zwierza się swej koleżance. — Pomyśl, ona nigdy nie była w teatrze, a przecież też była młoda, też miała swoje marzenia i też odczuwała potrzebę innego życia, niż to, w jakim tkwiła. Jestem jeszcze tak młoda, a przecież już więcej widziałam pięknych rzeczy niż ona. Pomyśl... dawniej tak żyli wszyscy, wszyscy nasi rodzice, bliscy i znajomi...

— Hej, hej! Z drogi!! — Kilku robotników niesie ciężką dekorację. Naturalnie własnego pomysłu i wykonania.

— Popatrz, popatrz — szepcze obok mnie jakaś niemłoda już kobiecina, to „mój” to wszystko wymalował. Taki już ma dryg w reku, że na co tylko spojrzy, to zaraz by malował. Gdyby dali mu szkołę, byłby może dziś sławnym malarzem, ale dawniej nawet marzyć o tym nie było wolno.

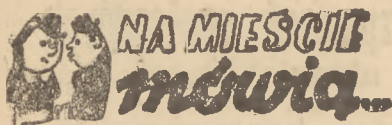
— Co się martwisz — pociesza ją druga — syn się wrodzi w ojca, pójdzie do szkół i jeszcze dumni z niego będziemy.

Reżyser ob. Rey prowadzi za rękę szczupłą blondynkę, mającą nie więcej niż 15 lat. To młodziutka aktorka dramatyczna tego zespołu, Wiesia Palmowska, córka robotnika z PZPW nr. 6, uczennica klasy VII szkoły powszechnej. Wiesia siada do charakterystyki. Jak nas informuje reżyser, zdradza ona poważny talent dramatyczny i marzy o scenie.

Zapewniamy Wiesię, że gdy skończy szkołę i wykaże się rzeczywiste zdolnościami, może być spokojna o swoją przyszłość — dziś robotnik ma drogę otwartą do wszystkich zawodów i stanowisk.

Wiesia Palmowska gra w „Nawróconym” epizodyczną rolę córki biednego stolarza, ale w następny spektakl otrzyma już rolę tytułową w baśni Andersena p. t. „Kopciuszek”.

Krystyna Wyrzykowska



...ZE BUDOWA REGULACJI świetlnej na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich ułknęła zupełnie po ustawieniu efektywnej budki dla milicjanta. Przerwa w pracy trwa podejrzanie długo i nic nie wskazuje na to, że ruch liwy ten punkt naprawdę otrzyma sprawna regulację. Czyżby MZK rozmyśliły się?

ZE URZĄD POCZTOWY przy ul. Nowogrodzkiej nie chce przyjmować opłat za abonamenty radiowe na okres dłuższy od miesiąca. i dobrze trzeba się wykluczyć z urzędniczą, jeśli pragnie się (w związku z wyjazdem na urlop) opłacić abonament za dwa miesiące z góry. Chęć opłacenia abonamentu za pół roku wywołuje bezapelacyjny sprzeciw. Dlaczego? Nie wiemy. Jest to najprawdopodobniej jedna z tajemnic św. Biurokratego.

Bez cegieł, z gotowych części urośnie na Kole 600 mieszkań

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przechodzi w tym roku wielki przełom w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Ten sezon budowlany przyniesie Spółdzielni więcej mieszkań, niż dotychczasowa 15-letnia działalność. Ponadto w tym roku przystąpiono do budowy dwóch osiedli na Mokotowie i Kole, opracowanych urbanistycznie na zupełnie innych, niż dotychczas, zasadach. Budynki osiedla nie będą już stały w jednym równym szeregu i nie będą standaryzowane, a rozrzucone po całym terenie osiedla, zapewnią każdemu lokalo wi odpowiednią ilość światła słonecznego.

Jeszcze jedna nowość zastosowana tylko na Kole, to budowa zespołu domów mieszkalnych wyłączone metodą prefabrykacji. Dotych-

czas ten system budownictwa stosowany jest z powodzeniem przy wznoszeniu gmachów Min. Przemysłu, teraz, w nieco odmiennej formie, został zastosowany na Kole.

W dzielnicy tej już istnieje jedna kolonia WSM, przejęta od przedwojennego TOR-u. Od kilku tygodni za tą kolonią SPB buduje dla Spółdzielni drugą kolonię na obszarze 10 ha. W kilkunastu różnych budynkach będzie tu 600 mieszkań dla 2500 mieszkańców, szkoła z rozległymi placami sportowymi, przedszkola, domy społeczne, lokale sklepowe, małe, jednorodzinne domki — podobnie jak i na Mokotowie — wysoki, 11-piętrowy dom z kawalerskimi pokojami.

Cały teren budowy w tej chwili wygląda dość oryginalnie. Niezliczone na ilość drewnianych baraków, wielkie składy suszących się elementów budowlanych i sieć wąskich torów upadabniają go raczej do jakiejś fabryki, niż do normalnego placu budowy. Bo i jest to cała fabryka. Do budowy kolonii nie użyje się ani jednej cegły. Obok znanych już z innych budowli grubo betonowanych belek stropowych i pustaków z gruzu prochuje się tu też na miejscu płyty kwadratowe 50x50 cm na boczne ściany. Nowością w budownictwie jest tu zastosowanie przy budowie płyt już otynkowanych od zewnątrz. Płyty takie składają się z trzech części: najpierw warstwa tynku, potem celitowa izolacja, a następnie płyta grzewcza, magazynująca ciepło. Całość nie jest grubsza niż 34 cm. podczas gdy zwykle stosowana grubość tych ścian z cegły wynosi — 55 cm.

Dwa pierwsze budynki już są w

robocie. W jednym montuje się teraz stropy parterowe, w drugim zaś — praca już przeniosła się na pierwsze piętro. Dom taki wygląda na razie jak wielka paka z desek, których całe masy użyto do oszalowania przy betonowaniu. Praca posuwa się na kolonii w bardzo szybkim tempie i jeszcze na jesieni SPB odda pierwsze 350 mieszkań do dyspozycji WSM. Reszta kolonii będzie gotowa do lata przyszłego roku.

Mieszkania WSM-owskie są zwykłe, bardzo oszczędnie rozplanowane. Wyższymi więc i tutaj każdy metr powierzchni, ażeby jak największą liczbę ludzi mogło wygodnie mieszkać. Lokale są w większości dwukondygnacyjne, w każdym mieszkaniu jest przedpokój, łazienka i balkon. Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, a ściślej: inż. inż. Szyron i Helena Syrkusowie tak opracowali rozkład wewnętrzny budynków, by jak największą powierzchnię można było zaliczyć do użytkowej. Będą więc szafy w ścianach, nisze sypialne, okienka między kuchnią i pokojem jadalnym, małe wanny, a nawet zewnętrzne (ale pod dachem) klatki schodowe. Na Kole przestrzegana jest zasada, żeby żadna arteria przebiegała nie przechodziła przez kolonię. Przez cały ten teren przebiegać będą tylko ścieki podjazdy pod wejścia i ścieki dla ruchu pieszo. Dużo zieleni między domami, swobodny dostęp słońca do wszystkich zakamarków, brak wielkomiejskich podwórek-studni i oddalenie od gwaru ulicznego powinny dać mieszkańcom tego osiedla maksimum spokoju, zdrowia i odpoczynku.

(ms)



Tempo! Tempo!

Bardzo mi się wczoraj spieszyło. A tramwaje — wiadomo. Więc — do taksówki. Taksówka ładna, świeżo pomalowana. Po prostu elegancka.

Sięgam ręką do drzwiczek — a tu nic.

— Zaraz panu otworzę — powie dział szofer. — Klamka się urwała.

I rzeczywiście. Zaraz wyjął pudełko z narzędziami a z niego dłużył. I po paru minutach otworzył. Wewnątrz samochodu strasznie duszno. Więc chciałem szybko okienko opuścić. Sięgam ręką — a tu nic.

— Zaraz panu otworzę — powiedział szofer — rączka odleciała.

I rzeczywiście. Zaraz wyjął pudełko z narzędziami a z niego obdłużył. I po paru minutach opuścił szybką. A ja się denerwuję, bo czas ucieka i jak na złość nadjechał tramwaj.

Ruszyliśmy. Ledwie ruszyliśmy i tu wnetrze taksówki wypłynął kurz. Oddychać nie można. Patrząc — dziura w podłodze.

— Panie — mówię — zatkał pan dziurę w podłodze.

— Zaraz zatkam — powiedział szofer — to podłoga zardzewiała.

I rzeczywiście. Zaraz wyjął pudełko z narzędziami a z pudełka jakąś szmatę i po paru minutach zatkał dziurę. A ja się denerwuję, bo tramwaj już mnie przegonił.

Ale ruszyliśmy. Szofer taksometr przeliczył a na taksometrze nadal — zero.

— Co jest z tym licznikiem?

— Zepsuł się.

— No, to ile panu zapłacić?

— Ugodzimy się.

Przystaliśmy i zaczęliśmy się godzić. Po paru minutach zgodziliśmy się, ale tramwaj już dawno zniknął mi z oczu.

Jedno mnie tylko gnębi pytanie, czy kierowca, który odmalował swój wóz (a to kosztuje prawie 40 tys. zł!) jest tak biedny, że nie może naprawić klamek w drzwiach i zatkać dziury w karoserii? I czy istnieje jakiś przegląd taksówek? Wiem, że istnieje. Więc dlaczego dopuszcza się do kursowania zdezelowane gruchoty?

SET

Odczyt

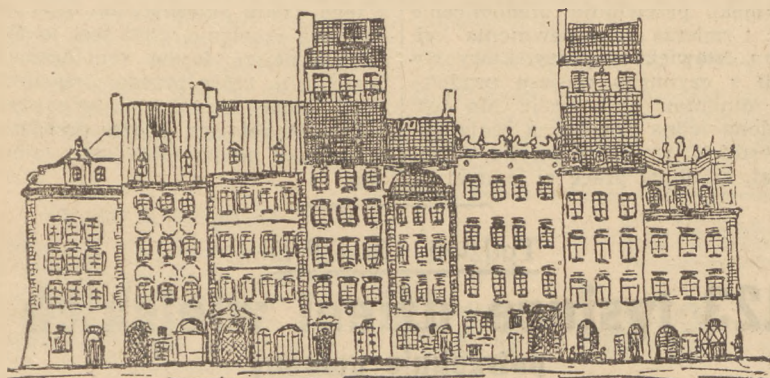
prof. J. Krzyżanowskiego

W ramach cyklu wykładów słowno-wyobraźniowych, w poniedziałek dnia 10-go maja o godz. 17-ej w lokalu Seminarium Literatury Polskiej (Krak. Przedmieście 26, Uniwersytet) Prof. Dr. Julian Krzyżanowski wygłosi odczyt pt.: „Stosunki literackie polsko-rosyjskie”.

Prognoza pogody

Dziś na ogół pogodnie lub dość pogodnie ze skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia od plus 16 stopni na Wybrzeżu do plus 28 stopni na południu kraju. Stałe wiatry z kierunków wschodnich.

„Starówka“ wraca do życia



W pracowniach Urzędu Konserwatorskiego opracowuje się projekty dla poszczególnych dzielnic Starego Miasta. 50% zabytkowych domów tej dzielnicy przeznaczają się na mieszkania, sklepy, i inne pomieszczenia użytkowe.

30 mln. zł pochłonie w b. r. zabezpieczenie starych budowli, z czego 15 mln. zł — sam rynek. Widoczna na rysunku strona dekretów ska rynku znajduje się w odbudowie i w tym jeszcze roku znajdzie tu swą siedzibę Muzeum Warszawy i Archiwum Zarządu Miejskiego.

Informator tramwajowy—to rzecz dobra

Wywieszki w tramwajach—jeszcze lepsze

Nakładem Miejskich Zakładów Komunikacyjnych wydany został specjalny informator (trzeci z rzędu) podający wszystkie trasy tramwajów, autobusów i trolejbusów. „Informator” kosztuje zł 10 i jest do nabycia u wszystkich konduktorów wyżej wymienionych środków komunikacji miejskiej. Wy-

dawnictwo to — wobec częstych zmian tras tramwajowych (w związku z przekazywaniem torów) — jest bardzo pożyteczne. Jeszcze lepiej byłoby jednak, aby przy „Informatorze” wewnątrz wozów tramwajowych i trolejbusów umieszczono mapki przedstawiające przebieg tras danego wozu.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa grupy artystów plastyków „Powiśle”.
SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 29, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziemi Zachodniej”.
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrzuceniu Wojska Polskiego z Niemcami.
POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa prac Polskich Artystów „Niezapomniane”.
KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa fotomontaży Mieczysława Bermana i drzeworytów Marii Gabryeli - Różyckiej.
ŚWIETLICE ZAKS-u (ul. Śniadeckich 10): Wystawa: Pojazd Ziemi Odrzyśkańskiej — Janka Bułhaka.
ZYD. INST. HIST. (W-wa Flomackie 5, II p.): Wystawa dzieł sztuki 57-u żyd. artystów — plastyków zamordowanych w czasie okupacji 1939 — 1945 r.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 (szkolne) „Hamlet”, o godz. 19 „Dom pod Osłwieciami”.
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Król włocheć”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): o godz. 19 „R. H. Inżynier”.
TEATR PÓWSZECZNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo”.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Bankierzy Ruin”.
TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz”.
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości”.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzał na ul. Długiej”.
COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Sześciu dni”.
TEATR STUDIO (Karowa 31): codziennie (oprócz popołudniaków) o godz. 19.05 „Lisje Gniazdo”.
GULIWER (Królewska 13): „Guliwer w krainie liliputów” codziennie o godz. 19 (oprócz popołudniaków).
TEATR „WRÓBLEK WARSZAWSKI” (Zygmuntońska 8): „Nowe prądy”, pocz. godz. 17.15 i 19.15.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Doktor Dołtwa i jego zwierzęta” (dla szkół).
Sala YMCA (Konopnickiej 6) o godz. 19 „Ani ba, ani me”.

CYRK Nr. 2 (Praga, ul. Zielonka róg Targowej): Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15, niedz. i święta 12, 13.30 i 19.15.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9): „Zielona Dolina”, pocz. 13, 15.30, 20.30. Dla Zw. Zaw. 18.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Gubernantka”, pocz. 11, 13.30, 16, 21. Dla Zw. Zaw. 18.30.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Moje Uniwersytety”, pocz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17 i 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program Nr. 25.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Dusze czarne”, pocz. 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.
SYRENA (Praga, Inżynierska 21): „Dziwne z Północy”, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
TECZA (Suzina 4): „Symfonia pastorałna”, pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 21): Nowy program Nr. 14.

RADIO

W dniu 8 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:
12.04 Dz. południowy. 12.25 „Pieśń polska”. 12.50 „Jak elektryfikować wieś” pog. 13.00 Aud. rozrywkowa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Program lok. 15.30 „Lis w kurniku” aud. dla dzieci. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.20 „Ostatnie dni wojny” felieton. 16.35 skrzynka ogólna. 16.50 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Z wędrowek po ziemi polskiej” aud. muz. 18.45 „Zaklęty dwór” powieść. 19.00 „Melodie świata”. 19.25 „Na swojska nutę”. 20.00 Dz. wieczorny „Sprawy i ludzie” feliet. 20.45 „Jak zostałem pisarzem”. 21.00 Koncert Krakowski Ork. 21.35 Popularne miniatury kwartetowe. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II
16.32 Muz. lekka z płyt. 17.00 felieton literacki. 17.15 Muz. taneczna. 18.00 Dz. popołudniowy. 18.20 „Karabela i skalpel” pog. 18.30 „Dla każdego coś miłego”. 19.00 „Ewolucja widzenia” feliet. 19.15 „Słuchamy muz.”. 20.00 Dz. wieczorny. 20.45 Muz. taneczna.

Nowy teatr kameralny w Warszawie

Przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr 16 w przyspieszonym tempie trwają prace przy odbudowie wielkiej, czteropiętrowej kamienicy. Jest to gmach odbudowywany przez inwalidów wojennych. Tempo robót przybrało na sile, ponieważ Zarząd Główny Zw. Inwalidów zamierza przenieść tu z Saskiej Kępy swoją siedzibę w dniu 15 maja br. Jak wiadomo, będzie się tu mieścić wielka kawiarnia i restauracja, przeznaczona dla świata pracy, hotel dla przyjezdnych i internat

dla uczących się inwalidów oraz piękna sala teatralna, obliczona na przyjęcie 600 widzów. Roboty budowlane mają być ostatecznie ukończone pod koniec września lub w pierwszej połowie października.

Dowiedujemy się, że przed paroma dniami została podpisana umowa umowa między Zarządem Głównym Zw. Inwalidów a dyrektorem Szyfmanem na dzierżawę sali teatralnej. W sali tej będzie urządzona scena kameralna.

KeR

Odbudowa hali targowej przy Koszykowej

Wydział Hal i Targowisk Zarządu Miejskiego w najbliższych dniach przystępuje do uporządkowania targowiska i odbudowy hali targowej przy ul. Koszykowej 63. Najpierw zostanie ułożona nawierzchnia na targowisku od strony ulicy Noakowskiego. Ponieważ prace te rozpoczną się już 15 bm., Wydział Targowisk i Hal wydał zarządzenie o próżnieniu targowiska.

Prace nad ułożeniem nawierzchni ukończone zostaną w drugiej połowie czerwca br. Z kolei zostanie opróżniona hala przy Koszykowej, której odbudowa zostanie rozpoczęta w pierwszych dniach lipca br.

Prace przy odbudowie hali obejmą: pokrycie budynku hali dachem, ułożenie nawierzchni, zaprowadzenie instalacji wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej. Ukończenie robót przy odbudowie hali przewiduje się w listopadzie rb.

Odbudowa Hali Targowej przy ul. Koszykowej zapewni wielu kupcom odpowiednie stoiska i warunki higieniczno-sanitarne, których do tej pory brak odczuwali nie tylko sprzedawcy, ale przede wszystkim szerokie rzesze okolicznych mieszkańców zapotracujących się tu w artykuły pierwszej potrzeby.

„Opera na estradzie“

Nareszcie coś nowego! Mielśmy już operę w formie „teatru wyobraźni”, który właściwie niczego nie wyobrażał, widzieliśmy też i „operomontaż”, w którego uczono, a jedynym wyrazem nazwie tkwiąc dwa kłamstwa, gdyż primo — nie jest operą, a secundo — jest jej demontażem. Obecnie pokazano nam „operę na estradzie”, w której to definicji jedynie „na” daje się być najbliższe prawdy, albowiem zamiast opery słuchaliśmy znowu jej demontażu, a zamiast estrady, co już zresztą jest mało ważne, widzieliśmy właśnie scenę i to nawet z kurtyną.

Można by się zastanowić, w jakim właściwie celu przybywa aż z miasta Łodzi gdzieś na prowincję, do jakiejś Warszawy zespół, demontujący wynalazki, znane nie stety już i u nas? W jakim celu demontuje on operę, którą już nasza rodzima scena przez szereg pracowitych miesięcy wytworzyła i upowszechniała po obu stronach Wisły, a bawiący gościnnie zespół śląski przedstawił ją nawet jako operę z prawdziwego zdarzenia?

Jeśli się jeszcze weźmie pod uwagę

że i jakoś wykonania daleka była od wszelkich olśnień, dochodzący do wniosku, że tego rodzaju imprezy należy rozpatrywać pod innym zupełnie aspektem, a mianowicie jako pewną dążność do umożliwienia wykonawcom pokazania i wysławiania się, a więc nie jako imprezę dla słuchaczy, lecz wyłącznie dla wykonawców. Można by mówić tu o pewnej sprzeczności ogólnego interesu artystyczno-społecznego z czysto prywatnym. Zważywszy jednak, że interes prywatny może mieć również charakter artystyczny i bezsprzecznie stanowi częstokroć zagadnienie społeczne, uznać musimy, że kwestia operowa wciąż jest u nas, a zwłaszcza w Warszawie, w dziwnym jakimś zaniedbaniu, co stale podkreślamy zaznaczając, że niechęć naszych nieoperam bynajmniej na jakichś personalnych względach, czy pretensjach do takiego lub innego zespołu, lecz na systematycznym lekceważeniu poziomu sztuki operowej w Polsce i tolerowaniu takiego stanu rzeczy.

Wykonanie „Butterfly” przez zespół łódzki w sali YMCA w dniu

5 bm. żywo przypominało nam lekcję klasy operowej, w konserwatorium lub miłe, prywatno-towarzystwie podśpiewywanie, ale raczej przed podaniem kolacji. Wykonawcy kierowali się przy tym jedną zasadą życiową: ostrożnie i powoli. Zasada ta pozwoliła im zapewne dokończyć szczęśliwie swe dzieło, nas jednak nie zdołała zachęcić do aż tak dużej wytrwałości w słuchaniu. Irena Gierałtowska (Butterfly) mimo pewnej rutyny postąpiła niewyrównany w górnej części skali głosu, a Stanisław Lestani (Pinkerton) operuje równie ładnym i wyszkolonym, jak i małym głosem, pozbawionym jednak zupełnie góry. W pozostałych rolach śpiewali: K. Chylińska (Suzuki), M. Olszańska (Kate Pinkerton), S. Roński (konsul), R. Ryński (Goro) i W. Gołobów (Yamadori), który nadto wygłosił prelekcję o Puccinim i niezdemontowanej jeszcze „Butterfly” oraz pouczał, o co po jej demontowaniu właściwie chodzi.

Zespół uniknął wszelkiej gry aktorskiej, co tylko na plus należy

zapisać.

Akompaniował muzykalnie dyrygent zespołu, T. Markowski.

Publiczności było niewiele.

M. BORZECKI

Grochów będzie miał kino

Tu stanie dom dla artystów

W ciągu 3 lat niewiele zrobiono pod względem odbudowy Grochowa. Dopiero w ostatnim czasie ruszyły tam roboty budowlane, które zostaną wykonane przypuszczalnie jeszcze przed zakończeniem obecnego sezonu budowlanego.

Grochów, dzielnica zamieszkała przez 58 tys. osób, w przeważającej części przez ludność pracowniczą, nie posiadała przed wojną i nie ma dotychczas własnego kina. Kino takie powstanie przy zbiegu ulicy Podskarbińskiej z ul. Kobielską. Ma to być budynek piętrowy, prowizoryczny, wykonany jednak z żelbetonu, a prowizorium polegać będzie tylko na tym, że budynek będzie miał drewniane więzania da chowe. Sala pomieści około 750 ludzi. Koszt budowy i instalacji pochłonie 40 mil. zł. Roboty budowlane prowadzi P.P.B. — 1 na zlecenie „Filmu Polskiego”. Projekt wykonał inż. arch. Piłpek.

Front budynku stanie od strony dotąd niezlikwidowanego targowiska

końskiego, które miało być już od dawna przebudowane na ogródek jordanowski. Może obecnie projekt zostanie wreszcie zrealizowany i kino pozbędzie się tego nie milego sąsiedztwa. Poza tym należy pochwalić dokonany wybór miejsca pod budowę kina, stanowiąc ono bowiem niemal w centrum dzielnicy, w pobliżu głównej arterii, jaką jest ul. Grochowska, i tuż obok bloków mieszkalnych Tow. Osiedli Robotniczych. Przewidziany termin otwarcia wyznaczono na dzień 1 października br.

Z innych robót prowadzonych na Grochowie pod nadzorem WDO w miarę należy budowę dwupiętrowego domu mieszkalnego dla pracowników fabryki elektrycznej (Szpotkańskiego), przy ul. Kamionkowskiej nr 27. Dom posiadać będzie 37 i pół izb mieszkalnych. Przy ul. Goławskiej na rogu Kamionkowskiej przystąpiono do budowy Miejskiej Szkoły Powszechnej. W wielkim czworoboku uję-

tym ulicami Krypską, Ostrołęcką, Czapelską i Grochowską stanie dwupiętrowy gmach miejskiego gimnazjum i liceum handlowego. Zbudowany on będzie w murach wypalonego w czasie wojny budynku. Koszt odbudowy pochłonie 18 mil. zł. Roboty prowadzi Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Odbudowa nie idzie w należytym tempie gdyż dyrektor uczelni dysponował tylko 6 miln. zł. Zabiegi o dalsze 12 miln. idą o porcie.

Przy ul. Tarnowieckiej nr 55 na ukończeniu jest budowa domu mieszkalnego „adoptowanego” na rzecz szkoły powszechnej. Budowę tego gmachu zaczęto przed wojną. Lata okupacji przetrwał on w stanie nieukończonym (surowym).

Na Grochowie buduje się poza tym dom dla artystów teatrów miejskich. Stanie przy ul. Stanisława Augusta nr 16. Będzie to właściwie połowa dwupiętrowego domu, którego budowę zaczęto również przed wojną. Pod budowę drugiej połowy wykonano już fundamenty. Na placu leżą zgromadzone cegły. Jednak do budowy nie przystąpiono, ponieważ odstrasza od tego napływ „właścicieli” posesji, których jak dotąd zgłosiło się już sześciu. Żaden jednak nie był w stanie udowodnić praw do posiadania placu domu i cegieł. Istnieje przypuszczenie, że oficjalny właściciel posesji nie żyje, ale pretensje i formalności powstrzymują władze miejskie od przystąpienia do budowy drugiej połowy domu. 18 lokali jest na ukończeniu. Pozostało wykonanie stolarki. Przed końcem maja domek ma być oddany do dyspozycji nowych lokatorów.

K&R

Próba szybkości drużynowej

wyścigu Praga—Warszawa

KRAKÓW, 7. 5. (Tel. wł.). Szósty etap Katowice—Kraków wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa był próbą szybkości drużynowej i nie zaliczał się do ogólnej klasyfikacji biegu.

Nie też dziwnego, że drużyny walczące o pierwsze miejsce w wyścigu Polska I i Czechosłowacja I, oszczędzając swych zawodników do ostatecznej rozgrywki zespołowej na etapach Kraków—Kielce i Kielce — Warszawa, potraktowały tę konkurencję jako zło konieczne i pojechały spacerkiem, walcząc o ostatnie miejsce. Tym razem Czesi byli lepsi i mieli najgorszy czas próby.

Do wyścigu z czasem stanęły drużyny Jugosławii, Rumunii, Bułgarii i Polska II. Dzięki losowaniu Polska II wystartowała pierwsza i jadąc na „pełny gaz” wpadła oczywiście jako pierwsza do Krakowa i na boisko Cracovii gdzie była

meta. Tłumy mieszkańców Krakowa nie orientujące się w regulaminie wyścigu entuzjastycznie się sukcesem Polaków, których prowadził krakowianin Wandor.

Sukces ten w rzeczywistości nie był sukcesem, bo Polska II znalazła się w klasyfikacji tego etapu aż na 6 miejscu. Oprócz zespołów narodowych pojechała drużyna kombinowana, w skład której weszli Leśkiewicz i Bukowski oraz 3 Czechoł. Zespół ten zajął siódme miejsce dzięki Polakom, którzy sami prowadzili przez cały dystans, nie dostając zmian od swych czeskich towarzyszy.

Wynik próby szybkości był następujący:

1) Jugosławia — 2:07:03, 2) Rumunia — 2:03:04, 3) CSR II — 2:14:45, 4) Bułgaria — 2:16:16, 5) CSR III — 2:17:08, 6) Polska II — 2:17:53, 7) Kombinowany zespół — 2:21:24, 8) Polska I — 2:24:37, 9) CSR I — 2:34:39.

61 proc. ludności poparło akcję odbudowy stolicy

Akcja zbiorkowa na fundusz odbudowy Warszawy, prowadzona bez przerwy w całym kraju w ciągu drugiego półrocza 1947 r. miała przebieg na ogół pomyślny. Ostatnie ze stawienia stwierdzają, że średni procent powszechności zbiórki w tym okresie dochodzi do 61 proc. Należy jednak zauważyć, że rozpiętość uzyskanej powszechności w poszczególnych województwach różniła się bardzo poważnie i wahała się w granicach od 21 proc. do 89 proc. Rażąca dysproporcja dają zestawienia świadczeń poszczególnych warstw społecznych. Przeważały te miejsca, gdzie świat pracy i młodzież szkolna, które osiągnęły średnio 93 proc. i 92 proc. Na wsi,

wśród chłopów, procent ten był już znacznie niższy i wyrażał się średnio liczbą 23 proc.

Eksmisja lokatorów z Wspólnej 79

Dom przy ul. Wspólnej 79, grożący zawaleniem zamieszkały jest przez 30 rodzin. Rodziny te były już trzykrotnie eksmitowane, a ich mieszkania opieczutowane. Eksmitowani po zerwaniu pieczęci, mimo grożącego niebezpieczeństwa, wprowadzili się z powrotem.

Obecnie stan zagrożenia domu nie budzi żadnych wątpliwości. Katastrofa może nastąpić w każdej chwili. Zarząd Miejski zdecydował bezwzględnie dom przy ul. Wspólnej 79 z lokatorów opróżnić. Eksmisja odbyła się dziś o godz. 6 rano. Lokale po eksmitowanych zostaną na tymczasowo zdemolowane celem uniknięcia powtórzenia zajęcia ich przez dotychczasowych lokatorów. Wyeksmitowani, a zatrudnieni dostaną bezwzględnie w najbliższych dniach mieszkania zastępcze.

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „POLPHARMA” w Starogardzie przy ul. Kościuszki 24-26

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie budynku przemysłowego konstrukcji żelazo-betonowej w Starogardzie o kubaturze ca. 8000 m³. Bliższe informacje oraz kosztorysy słupe można otrzymać w biurze fabryki w godzinach służbowych, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budynek przemysłowy” do dnia 21 maja godz. 10-ta. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy na konto żyrowe w N. B. P. w Tczewie, względnie do B. G. K. Gdynia konto nr. 144. Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego, odpis karty rejestracyjnej firmy, oraz referencje instytucji, dla których firma wykonywała roboty w ostatnich czasach. Otwarcie ofert nastąpi 21 maja 1948 r. o godz. 10.30. Fabryka zastrzega sobie wybór oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania. Kr. 1917-0

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „BORUTA” Zgierz, Śniechowskiego 30

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na wykonanie magazynu materiałów łatwopalnych. Bliższe informacje jak również słupe kosztorysy można otrzymać w B. Technicznym „Boruty” codziennie od godz. 8 do 14. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na wykonanie magazynu mat. łatwopalnych” kierować należy pod adresem Państwowe Zakłady Przem. Chem. „Boruta” Zgierz, Wydział Zaopatrzenia do dnia 21 maja br. w którym to dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert w obecności zainteresowanych. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do N.B.P. O/Łódź k-to 129, lub do kasy „Boruty” wadium w wysokości 1% oferowanej sumy. Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę. Kr. 1932-1

Przetarg nieograniczony

Wojewódzki Wydział Odbudowy, Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie ogłasza na dzień 15.V.48 r. godz. 10-ta, przetarg nieograniczony na roboty remontowe zagrod wiejskich w powiecie nowogardzkim.

Podkłady ofertowe, warunki przetargu oraz wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w Oddziale Budownictwa — pokój nr 138 w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie również należy składać zalakowane oferty do skrzynki ofert.

Naczelnik Wydziału Odbudowy inż. J. Kędziński

Kr. 1943-1

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Skarbowy Sandomierz, Plac Poniatowskiego nr 3, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w nieruchomości Urzędu Skarbowego w Sandomierzu w terminie do 30.IX.1948 r.

Bliższych informacji udziela Kancelaria Urzędu Skarbowego w Sandomierzu, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót, słupe kosztorysy. Kr. 1941-1

Wychowanie fizyczne i sport

KOLARZE NA USŁUGACH NAUKI

Wszyscy kolarze biorący udział w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa zostali zbadani przez lekarzy Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie przed zacięciem wyścigu i znajdują się pod ich obserwacją podczas całego trwania tej imprezy. Z chwilą przybycia wyścigu do Warszawy zostaną ogłoszone wyniki badań ogólnych, które składają się z Roentgena klatki piersiowej (przed i po biegu), elektrokardiogramu (przed wyścigiem i po każdym etapie), badania ciśnienia krwi, spoczynku i po każdym etapie, badania tętna bez oddechu i spirometri (w spoczynku i po każdym etapie) oraz badania moczu przed wyścigiem i po jego zakończeniu.

Dane osiągnięte z tych badań będą wielkim przyczynkiem w zdobywaniu medycyny sportowej i pozwolą na zorientowanie się w możliwościach zawodników na przyszłość.

W KILKU WIEJSZACH

Gierutto rzuca kulą 14,94 m. Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. W zawodach uczestniczyły zespoły: „Syrena”, „Legia”, KS Gluchoniemi, „Zryw”, „Skra” i SKS. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje wynik w rzucie kulą, w którym Gierutto osiągnął 14,94 m. oraz wynik Gajdy (Gluchoniemi) w biegu na 3.000 m. — 9:57,2, który jest jakoby rekordem świata gluchoniemych.

Radomiak pokonał Zjednoczenie. Rozegrany w Radomiu towarzyski mecz piściarski między „Radomiakiem” a „Zjednoczeniem” z Bydgoszczą zakończył się nieznacznie wygrana drużyny radomskiej w stosunku 9:7. W ramach meczu Sieradzan stoczył swoją 100-ną walkę, remisując z Kruzą w piórkowej.

Leszczyński Motoklub wygrywa ewermecz na żużlu. Z inicjatywy „Unii” poznańskiej rozegrany został w Poznaniu czwórmecz motocyklowy na żużlu. W ogólnej punktacji, po zaciętych i emocjonujących walkach pierwsze miejsce zajął Leszczyński Motoklub — 24 pkt. przed Rawickim Motoklubem — 16 pkt., „Unia” — 12 pkt. i „Lechia” — 1 pkt. Rekord toru na trasie 5 okrążeń ustalił Smoczyk z Leszczyńskiego K. M. w czasie 2:16,7 min.

Warta gra z Czechami. W dniach 16 i 17 b. m. odbędą się w Poznaniu dwa mecze piłki nożnej z zespołami czechosłowackimi Ceske Budejovice. Przeciwnikami Czechów będą: ZZK i Warta.

Wyjazd tenisistów przełożony. Teniści polscy, którzy mają rozegrać w Bukareszcie spotkanie Polska — Rumunia wyjeżdżają dopiero w po-

niedziałek, gdyż mecz odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 bm.

Wyjazd sportowców polskich do Paryża. Zapowiedziany na dzień 6 b. m. wyjazd reprezentacji piłkarskiej i bokserskiej na igrzyska związków zawodowych do Paryża nastąpi w sobotę dnia 8 bm. Drużyna piłkarska i bokserska wylatują samolotem z Warszawy w godzinach rannych. Tego samego dnia w godzinach wieczornych bokserzy startować będą w Paryżu, natomiast piłkarze pierwszy mecz grają w niedzielę w Strassburgu. Czy nie zbyt późno wylatują nasi sportowcy związkowi?

Skład „Polonii” na mecz z „Rymmerem”. Na mecz piłkarski z „Rymmerem”, który odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. na Stadionie Wojska Polskiego, „Polonia” wystawia skład następujący: Sosnowski (Borucz), Gierwatowski, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Ochmański, Szularz, Świczar, Wołosz, Jaznicki. Mecze rozpocznie się o godz. 18-tej.

Kolczyński walczy z Jugosłowianami. W międzynarodowym spotkaniu bokserskim reprezentacji organów bezpieczeństwa Jugosławii i Polski, który odbędzie się w dniu 9 maja o godz. 11-tej na korcie centralnym Legii w Warszawie, Jugosłowianie (Milicjoner) wystąpią w składzie następującym: Andryjczak (mistrz Jugosławii), Matic, Zukic, Dżepina (mistrz Bałkanów), Łazarevic, Bogdanovic. Polacy („Gwardia”) walczyć będą w zestawieniu następującym: Patora, Sobkowiak, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Kolczyński, Archacki i Czymura.

Pierwsza próba przedolimpijska lekkoatletów. Pierwszą oficjalną eliminacją lekkoatletów będzie spotkanie reprezentacji Warszawy z praską drużyną „Vysokoskolski” w dn. 22 i 23 maja w Warszawie. Reprezentacja stolicy wzmocniona będzie „olimpijczykami” Kielasem, Kiszka, Bonieckim, Adamczykiem, Łomowskim, Buhlem, Jaraczewskim. Spotkanie rozegrane będzie w konkurencjach męskich i żeńskich. Otwarcie sezonu kajakowego w Krakowie. Na przystani „TS „Tramwaj” i Ligi Morskiej odbyło się, przy udziale kilkudziesięciu kajaków ze wszystkich klubów wodnych okręgu krakowskiego, uroczyste otwarcie sezonu kajakowego. Po odegraniu hymnu narodowego i wciągnięciu flagi na maszt odbyły się „regaty otwarcia”.

Warta walczy z Radomiakiem. W nadchodzącą niedzielę dnia 9 bm. odbędzie się w Radomiu mecz bokserski „Warta” (Poznań) — „Radomiak”. W meczu tym dojdzie do kilku interesujących spotkań m. in. Szymański — Sieradzan, Adamski — Wasiał, Franek — Kotkowski.

Cenny dar dla Biblioteki Narodowej

skompletuje zbiory prasy podziemnej

Jeden ze specjalnych działów Biblioteki Narodowej w Warszawie stanowi zbiór wydawnictw polskich wydawanych nielegalnie w okresie okupacji niemieckiej. Mimo, że większość egzemplarzy prasy podziemnej uległa w Warszawie zniszczeniu w okresie Powstania, Biblioteka Narodowa zdołała zebrać 154 broszury z okresu walki o kupantem oraz 250 tytułów czasopism konspiracyjnych. Kompletów tych wydawnictw nie zdołano jednak uzyskać. Przed paru dniami skromny zbiór powiększony został przez dar, na który składają się 152 tytuły (1840 egzemplarzy) czasopism wydawanych w konspiracji, 92 broszury, 248 druków ulotnych i 82 fotografie z okresu 1939 — 1944. Dzięki temu darowi Biblioteka Narodowa uzyskała 18 nowych tytułów czasopism i 9 nieznanych broszur. M. in. zdołano całkowicie skompletować wydawnictwo „Rzeczpospolita Polska” wydawana w Warszawie w całym okresie okupacji. Jest to pierwszy całkowity komplet wydawnictwa podziemnego.

Do Chyliczek i Czerska wycieczki PTK

W niedzielę dnia 9 maja Polskie Tow. Krajoznawcze urządza następujące wycieczki:

Do Państwowego Żeńskiego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach k/Piaseczna. Po zwiedzeniu Zakładu i miasta odbędzie się dodatkowa wycieczka (dla wprawniejszych) do Lasów Chojnowskich. Do przejścia ok. 15 km. koszty przejazdu 100 zł. Zbiórka o godz. 9.30 na dworcu Warszawa Południowa (ul. Puławska).

Wycieczka do Czerska. Zbiórka o godz. 9-tej na dworcu kolei Grójeckiej.

70 tys. słuchaczy i 40 koncertów Półroczny bilans Filharmonii

W ciągu półrocznej działalności Filharmonia Warszawska zorganizowała 40 koncertów, w których wzięło udział 11 solistów zagranicznych, 36 krajowych, 8 dyrygentów zagranicznych i 4 krajowych (poza dwoma stałymi dyrygentami Filharmonii).

Około 70 tys. osób wysłuchało koncertów Filharmonii, w tym ponad 16 tys. osób otrzymało bilety bezpłatne w uzasadnionych ulgach.

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku biurowym P. Z. P. Wł. Nr 34 w Wasilkowie.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi ul. Sienkiewicza 47 lub w Biurze Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 34 w Białymstoku, ul. Świętojańska 15.

Oferty należy nadsyłać lub składać do dnia 20 maja 1948 r. do godz. 10-tej w Biurze P. Z. P. Wł. w Białymstoku, ul. Świętojańska 15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 maja 1948 r. o godz. 10-tej min. 15.

Kr. 1925-0

PRZEWODY

w oponie gumowej

2x1,5, 2x2,5 3x2,5 i 1x70 mm²

po cenach bezkonkurencyjnych sprzedaje Firma

„MOTOTECHNIKA” Sp. z o. o.

KRAKÓW, ul. GRODZKA Nr. 38. TEL. 565-15

poza tym motory elektryczne, wyłączniki automatyczne, przelazniki, materiały instalacyjne

pasy strażackie i bezpieczeństwa

FABRYKA KROCHMALU I KLEJU SZEWSKIEGO

»KRYSZTAŁ«

W BĘDZINIE UL. MODRZEJOWSKA 75, TEL. 71764

Kr 1934-1

SKUPUJE W KAŻDEJ ILOŚCI

mąkę pszenną nie nadającą się do spożycia (stęchła, zbrylona) do celów przemysłowych

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE**Inż. W. CISZEWSKI**

ODDZIAŁ DOLNOŚLĄSKI — WROCŁAW, ul. KARWIŃSKA 1

Fabryka Urzędów Elektrycznych poleca ze składów i na zamówienia:

- 1) Mufy kablowe wszelkich typów
- 2) Głowice kablowe
- 3) Skrzynki do przyłączeń domowych itp
- 4) Rozdzielnie itp.

Kr 1945-0

ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU POL. MON. TYT.

w Lublinie przy ul. Wrotkowskiego nr 10

działając na mocy upoważnienia Dyrekcji P. M. T. z dnia 29.4.48 r.

Nr 1417 (za) 3/48

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na wykonanie niżej wymienionych robót:

1. roboty adaptacyjne w Fermentowni II związane z przystosowaniem komór fermentacyjnych do ładowania komór przy pomocy podstawek.
2. wykonanie i dostarczenie podłóg, ruchomych płyt składanych w komorach fermentacyjnych — ca 780 m².
3. wykonanie i dostarczenie okuć żelaznych do hermetycznego podnoszenia, przesuwania drzwi i włazów do komór fermentacyjnych — ca 1100 kg.
4. wykonanie i dostarczenie podnośników do drzwi komór fermentacyjnych szt. 6.

Podkłady kosztorysowe oraz bliższe informacje można otrzymać w biurze Zakładu, jak również zapoznać się z „Regulaminem robót budowlanych i instalacyjnych wykonywanych przez Przedsiębiorców w P. M. T.”.

Oferty na całość względnie poszczególne punkty w/w robót, w podwójnych zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Roboty budowlane dla P. M. T.” należy składać do godz. 10 dnia 25 maja 1948 r. w Kancelarii Zakładu.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej na r-k żyrowy Zakładu Uprawy Tytoniu P. M. T. w Lublinie w Banku Narodowym Oddział w Lublinie.

Oferty bez zabezpieczenia bankowego nie będą rozpatrywane.

Zakład Uprawy Tytoniu P. M. T. w Lublinie zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
2. częściowego skorzystania z oferty.
3. prawo wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu.

Kr. 1939-1

Zakład Uprawy Tytoniu P. M. T. w Lublinie

ZAKŁAD UPRAWY TYTONIU POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

w Lublinie przy ul. Wrotkowskiej Nr. 10

działając na mocy upoważnienia Dyrekcji PMT z dnia 22.4.48 r. Nr 1410-Za-3-48

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na:

roboty dopełniające i remontowe instalacji ogrzewczej przy 8-miu komorach fermentacyjnych w budynku Fermentowni II. oraz na włączenie kondensatu z garażu do zbiorczego przewodu kondensacyjnego na terenie Zakładu. Podkłady kosztorysowe oraz bliższe informacje można otrzymać w biurze Zakładu, jak również zapoznać się z „Regulaminem wykonywania robót budowlanych i instalacyjnych przez Przedsiębiorców w Polskim Monopolu Tytoniowym”, oraz „Szczegółowymi warunkami technicznymi dla robót budowlanych wykonywanych przez Przedsiębiorców w P. M. T.”.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na roboty remontowe instalacji ogrzewczej” należy składać do godz. 10 dnia 20 maja 1948 r. w Kancelarii Zakładu.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysowej na r-k żyrowy Zakładu Uprawy Tytoniu P. M. T. w Banku Narodowym Oddział w Lublinie.

Oferty bez zabezpieczenia bankowego nie będą rozpatrywane.

Zakład Uprawy Tytoniu P. M. T. w Lublinie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu odszkodowań.

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie

Kr. 1918-

„Polonia” ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

WARSZAWA, AL. JEJEROZOLIMSKIE Nr 5

DNIA 15-go MAJA 1948 ROKU

nastąpi otwarcie restauracji z letnim ogrodem i salami bankietowymi.

K 1944-0

Elektryczne piece DO ŻARZENIA

Dwa elektryczne urządzenia (okrągłe) do żarzenia drutów żelaznych i stalowych, typu „GRUNEWALD” lub „SIEMENS” przystosowane do temperatury 900 C, o mocy 80—100 KW 500 V, wraz z tablicami rozdzielczymi wyposażonymi w wszelkie wymagane przyrządy (z uwzględnieniem sygnalizacji) zakupi Zjednoczenie Polskich Fabryk Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu w Bytomiu, ul. Jagiellońska 23.

Przy składaniu ofert, wymagany dokładny opis techniczny. Kr 1940-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OLEJARSKIEGO poszukuje:**ZAPOTRZEBOWAĆ z praktyką biurową, wykwalifikowanych REFERENTÓW sprzedaży, REFERENTÓW planowania, SIŁY BIUROWE z długoletnią praktyką, REFERENTA ubezpieczeniowego.**

Kr 1927-0

Zgłoszenia do Wdz. Person. z życiorysem Warszawa, Krak. Przedmieście 7

Przetarg nieograniczony

P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie ul. Karolkowa 32/44 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony:

1) na odbudowę hali fabrycznej o kubaturze m³ 8.736.—

2) na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w wyżej wymienionej hali.

Przetarg odbędzie się dn. 18.V.48 r. o godz. 10-ej w biurze P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa 32/44.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy należy złożyć w Wdz. inwestycyjnym P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie do dnia 18.V.48 r., godz. 9.45 z oznaczeniem na kopercie na jakie roboty złożona została oferta.

Do oferty na każdą z wyżej wymienionych robót należy dołączyć:

1) Wadium w wysokości 2 procent od sumy oferowanej i należy złożyć w kasie P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie.

2) Odpis rejestru handlowego firmy.

P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy zastrzega sobie:

- 1) Prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.
- 2) Prawo wyboru dowolnego oferenta.
- 3) Oddania robót częściowo.
- 4) Dostarczenia większości materiałów.

Bliższych informacji oraz ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów można otrzymać w Wdz. Inwestycyjnym P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa 32/44.

Kr. 1942-1

Przetarg nieograniczony

Centralne Biuro Techniczne przy Zjedn. Przem. Masz. Włók. w Łodzi, Andrzeja Struga 19/21, ogłasza przetarg na:

WYKONANIE REMONTÓW I PODCIENIA

w budynku Centr. Biura Techn. Łódź, Andrzeja Struga 19/21.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji CBT od godz. 11 — 13-ej.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach (bez znaków firmowych) do dnia 15 bm. do godz. 9-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 10-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 1% od sumy oferowanej należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego na konto 1197 a kwit dołączyć do oferty.

Kr. 1933-1

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Elektryczne Wybrzeża ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie:

1. uch wieszakowych ocynkowanych do zawieszania łańcuchów izolatorowych;
2. sworzni śrubowych z nakrętkami do łączenia słupów;
3. podkładek, objemek itp.

Podkłady kosztorysowe do nabycia w ZEW w Gdańsku, ul. Wały Jagiellońskie 9, pokój 208. Informacje oraz orientacyjne rysunki do obejrzenia w pok. 216.

Składanie ofert do dnia 25.V.48 r. godz. 10.00 w pokoju 208, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 10.15 w pok. 215.

Kr. 1937-1

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WYBRZEŻA

Ogłoszenie o przetargu

„Zakłady Elektryczne Wybrzeża ogłaszają 2 przetargi nieograniczone na budowę konstrukcji wsporczych żelazo-betonowych dla rozdzielni napowietrznych:

1. W m. Rokitki k/Tczewa
2. W m. Lębork

Warunki i ślepe kosztorysy można nabyć w Centrali Z. E. W. przy ul. Wały Jagiellońskie 9. — pokój nr 208. Rysunki techniczne konstrukcji są do obejrzenia w Wydziale Projektów w pokoju nr 219.

Składanie ofert do dnia 19.V.1948 r. godz. 10.00 w pokoju nr 208. Otwarcie ofert nastąpi dn. 19.V.1948 r. godz. 10.15 w pokoju nr 221.

Kr. 1938-1

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WYBRZEŻA

Ostrzeżenie

Dnia 2 maja 1948 r. skradziono maszynę do pisania z długim wałkiem marki „Remington” nr 620311 z Biura Czułowskich Zakładów Papierniczych. — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Mikołów, ul. Bytomska nr 20.

Kr. 1935-1

Ostrzega się przed kupnem wyżej wymienionej maszyny. Osoby proponujące sprzedaż skradzionej maszyny należy oddać na najbliższym posterunku M. O., wzgl. o zamiarze sprzedaży zawiadomić naszą Instytucję.

„Opółnocy”

rewelacyjna powieść szpiegowska BORYSA RAJTANOWA

już wkrótce w popołudniowym piśmie

„Wieczór”

poważną wytwórnię perfumeryjno-kosmetyczną wraz z surowcami, towarem i urządzeniem, wprowadzoną na rynek ogólnopolski, za zwrótem rzeczowych wkładów. Ewentualnie przyjmie współników z gotówką i współpracą. Oferty kierować: Wytwórnia „MONA PIS”, Wrocław, ul. Nowowiejska 39/41.



Prod. Państw. Fabr. Chem.-Farmac. Żądać w Aptekach i Drog. K 1874-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275 tel. 107-16 wykonuje sztandary, szaty kościelne. Sprzedaż materiałów sztandarowych, kościelnych i meblowych sprzętów kościelnych. Wystawiam na Targach Poznańskich w Pawilonie Rzemieślniczym. Złoty i srebrny medal. Kr. 1321-0

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 887-93. Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 887-93. 1-887-708. Oddziały w kraju: Silesia: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531 93, 56-79. — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74. — Wrocław, Kłopotnicka 13, tel. 68-1-64. Piotrkowska 96. Redakcja: 261-68. Administracja: tel. 123-33. W Warszawie: Główna, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Bohd. Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Pocha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-38. — Poznań, Marsz. Pocha 14, tel. 62-31.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwane prace 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. i 1 spacji): za tekst: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe: do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsc: zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Błyszcz. i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

PRENUMERATA

Miesięcznik pacyza na prowincje zł. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 170. Za z odniesieniem do domu zł. 170. Prenumerata przyjmująca Dział Ogłoszeń „Czytelnik” Daszyńskiego 16, oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. 1-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik” spółdzielni, zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wywike rozpoczyna się z dnem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata za granicą wynosi zł. 120 — plus zł. 180 — kosztu przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, i p. tel. 887-993 i 887-08, oddziały: Poznań: Marszałkowska 3-5 (kolejka) 23, Praga, ul. Targowa 67 (kolejka) 23, Warszawa: Żelazna 67 (kolejka) 23, Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, Warszawa: „Wolność” ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

B-60511